DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, MARCH 20, 1984
DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK, 20 MARCA 1984 R.

MAR 22 1984
POLISH RESEARCH INST
288 RONCESVALLES AVE
TORONTO

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ontario — Canada
M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492
531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 22 TORONTO — TUESDAY, MARCH 20, 1984 PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO TOLERANCJA OŚWIATA
Organ Związku Polaków w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu.
Służy całej Polonii w Kanadzie.

GORĄCZKA W OBOZIE LIBERAŁÓW

John Turner następcą Trudeau?

Na liście kandydatów ubiegających się o mianowanie na stanowisko przywódcy partii widnieją już nazwiska D. Johnstona oraz M. MacGuigana. Kandydaturę swoją zgłosił również minister pracy i imigracji John Roberts, poseł okręgu St. Paul w Toronto. W swoim przemówieniu Roberts wykazywał, że nowy rząd będzie musiał sformułować program uwzględniający przemiany wywoływane rozwojem techniki, zaostrzoną konkurencją na światowych rynkach, ich wahania i niższy poziom przyrostu dochodu narodowego.

Największą uwagę niewątpliwie skupia na sobie John Turner, były minister sprawiedliwości i finansów w gabinecie Trudeau oraz jego „żelazny" konkurent, który w 75 r. zrezygnował z funkcji w rządzie, ponieważ nie akceptował ogłoszonego programu regulacji płac i cen w sektorze państwowym.

Na konferencji prasowej, na której Turner zgłosił oficjalnie swą kandydaturę, zebrała się rekordowa od lat liczba dziennikarzy i fotoreporterów.

W toczącej się już od tygodni nieoficjalnej kampanii wyborczej przedstawia się Turnera jako zwolennika wolnej konkurencji wyczulonego jednocześnie na ludzkie potrzeby. Nie są to jednak opinie w pełni uzasadnione.

W swej karierze ministra finansów Turner pomimo rozgłaszanych ulg dla rencistów i właścicieli domów w istocie przysłużył się bogatym. Badania ekonomisty Gillespie wykazały, że nowy system podatkowy w 73 r. zwiększył przychody rodzin najuboższych o $134, naś najbogatszych — o $1823. W 74 r. kompanie naftowe płaciły tylko 1/4 poprzednich podatków. Posunięcia te zmniejszyły dochody państwa i jednocześnie zwiększyły inflację (podwyższone dochody ludności podbijały ceny).

Walka z inflacją (poprzez ograniczenie przychodów pieniężnych i podrożenie kredytu) nasila bezrobocie, tymczasem — zdaniem Turnera — należało pobudzać produkcję poprzez obniżanie podatków (zwiększenie siły nabywczej ludności) a ceny wskutek konkurencji obniżą się same. Dlatego m.in. wprowadził on zasadę zwiększania emerytur proporcjonalnie do inflacji, jak też ulgi dla nabywców domów (Registered Home Ownership Savings Plan).

Po wycofaniu się z aktywnego życia politycznego Turner działał w kręgu biznesmenów z Bay Street. Założona przez niego w 80 r. firma Infinitum Growth Fund Inc. rozprowadziła akcje za $4.5 mln inwestując w niewielkie przedsiębiorstwa. Nie były to inwestycje szczęśliwe (w 83 r. zanotowano ponad $3 mln deficytu) i zostały w części zlikwidowane. Niepowodzenia te nie ułatwiają zadań kandydatowi na szefa rządu, który miałby rozwiązywać narbrzmiałe problemy gospodarcze kraju.

W obecnej kampanii Turner prezentuje się jako zwolennik konserwatywnych metod zarządzania gospodarką, jakby "odświeżonego" programu Mulroney'ego. A więc porzuca liberalną politykę finansową na rzecz ograniczania deficytu budżetowego oraz łatwego kredytu pieniężnego. Te konserwatywne poglądy zyskały mu popularność wśród wielkich przedsiębiorców, którzy obrali go do zarządu takich firm, jak Canadian Pacific, Massey-Ferguson czy Seagram Co. Funkcje te przynoszą Turnerowi około $100 tys. rocznego dochodu, obok $300 tys. [illegible] tywnej praktyki prawnicz[illegible].

Turner urodził się w Anglii, jego ojciec był dziennikarzem, zaś matka, pochodząca z rodziny górniczej, pracowała jako ekonomistka dla rządu federalnego w Ottawie. W środowisku tym spotykał się od młodości ze znanymi politykami. Na studiach wygrał konkurs na zaszczytne stypendium im. Rhodesa w Oxfordzie.

Ukłony w stronę konserwatystów zyskały aprobatę ze strony jego oponenta: "Turner jest gładki w obyciu, trudno mu wytknąć jakiś błąd", przyznał Mulroney. Zobaczymy, czy wystarczy to, aby obydwaj zmierzyli się w nadchodzących wyborach.

Jaruzelski o stosunkach z Kościołem

WARSZAWA (The New York Times) — Znaczna część dwugodzinnego przemówienia gen. Jaruzelskiego otwierającego obrady krajowej konferencji delegatów partii poświęcona była stosunkom z Kościołem. Premier stwierdził, że partia komunistyczna chce wrzyjnie dobre stosunki, lecz nie zgadza się na działalność niektórych księży, prowadzących działalność polityczną pod egidą Kościoła.

"Ani władze ani Kościół nie chcą konfrontacji. Nieporozumienia takie służą tylko nieprzyjaciołom Polski i przynoszą niepowetowane straty" — dodał premier. Omówił też działalność "wielu nawróconych", którzy wykorzystują prestiż Kościoła w Polsce prowadząc działalność polityczną, próbują zmienić świątynie w miejsca zgromadzeń i sale wystawowe, oraz działalność księży, którzy zmieniają ambony w agendy radia Wolna Europa.

Mimo, że nie omówił wprost spraw związanych z ostatnią akcją rządową usuwania krzyży z budynków publicznych, nawiązał do tego tematu pośrednio, omawiając "niepokojące zjawiska związane z utrzymaniem separacji Kościoła i władz, która jest konstytucyjnie uznana we wszystkich nowoczesnych państwach na świecie".

Komentatorzy zachodni stwierdzają, że zarówno Prymas Polski kard. Glemp jak i gen. Jaruzelski, starają się unikać sytuacji konfliktowych. Nie jest to w obecnej sytuacji sprawa prosta. Krytycy Prymasa oskarżają go o to, że idzie zbyt daleko szukając kompromisu. Lecz wszyscy uważni obserwatorzy są zgodni, że sytuacja w Polsce jest trudna do opanowania, ponieważ u podstaw obecnego konfliktu, leżą emocje uwarunkowane historycznie, gdyż działalność religijna często identyfikowana była z działalnością narodową.

Jarzelski zapewnił, że każdy obywatel ma prawo do praktyk religijnych w socjalistycznej rzeczywistości oraz potwierdził wolę kontynuacji dialogu z Kościołem. "Rozmowy nie są łatwe dla żadnej ze stron, ale są konieczne dla dobra Polski" — dodał.

Trudno jest w tej chwili ocenić rzeczywiste intencje gen. Jaruzelskiego i jego ekipy, ponieważ w Polsce zbyt często rzeczywistość zaprzecza deklaracjom propagandowym. Istnieje jednak nadzieja, że władze komunistyczne zmuszone zostaną do uczciwego dialogu z Kościołem, a co za tym idzie, do liczenia się z głosem opinii publicznej, której obecnie Kościół jest jedynym wyrazicielem

Strajk górników w W. Brytanii

LONDYN (Reuter) — Trwa strajk górników w większości brytyjskich kopalń. Tylko 21 kopalń pracuje normalnie. Przeprowadzone ostatnio głosowania wykazują chęć górników powrotu do pracy. W Midland, gdzie głosowała cała 12 tys. załoga, aż 80% opowiedziało się za ukończeniem strajku. W kopalni Haig w Cumbrii na 500 pracowników, 400 wyraziło chęć powrotu do pracy. Trwają obecnie głosowania w pozostałych okręgach. W wielu kopalniach silne oddziały policji pilnują porządku i nie dopuszczają lotnych pikiet strajkowych z Yorkshire i Nottinghamshire, które starają się zastraszyć górników.

Przywódca górników w Yorkshire oświadczył, że będzie nadal wysyłał pikiety do innych kopalń.

Przewiduje się zwycięstwo przeciwników strajku, nimo propagandy lewicowych przywódców związkowych, którzy ze Scarillem na czele starali się wywołać strajk generalny.

Postawa górników zaskoczyła przywódców. Gdy górnicy Płd. Walii, uważani za najbardziej bojowych, nie zgodzili się na strajk, ich przywódca, Emlyn Williams oświadczył, że w ciągu 25 lat swego urzędowania nie spotkał się z tak stanowczą odmową.

Wystąpienie Lecha Wałęsy

Lech Wałęsa w wystąpieniu dla przedstawicieli prasy zachodniej oświadczył, że aresztowanie znanego pisarza Marka Nowakowskiego, jest kolejną próbą władz starających się natożyć kaganiec na środowisko literackie kraju. Wałęsa skrytykował też władze nowego powołanego przez reżim związku literatów za próby kolejnego podziału literatury na literaturę krajową i emigracyjną. "Literatura polska stanowi jedność, bez względu na miejsce powstania dzieła" — stwierdził Wałęsa. Próby dzielenia jej, próby pomijania osiągnięć pisarzy polskich żyjących na emigracji są haniebne i szkodliwe dla kultury polskiej — dodał przewodniczący zlikwidowanego związku Solidarność.

Jaroszewicz się broni

Były premier, Piotr Jaroszewicz, który ma stanąć przed Trybunałem Stanu oskarżony o spowodowanie kryzysu gospodarczego postanowił się bronić. W trzydziestostronicowym elaboracie, przekazanym ostatnio zachodnim dziennikarzom, były premier oświadczył, że obecny premier Jaruzelski jest współodpowiedzialnym za katastrofalny stan polskiej gospodarki, jako że w tym okresie był członkiem Rady Ministrów. Dodał też, że krytykowane obecnie działania, miały wówczas pełne poparcie władz partii, Sejmu i rządu. Zagroził, że jeśli dojdzie do jego procesu będzie to proces nie jego, a całej czterdziestoletniej historii socjalizmu w Polsce.

Wznowienie konferencji wiedeńskiej

WIEDEŃ — W ub. tygodniu rozbłysły znów światła w barokowym pałacu Habsburgów w centrum Wiednia, gdzie od dziesięciu już lat spotykają się delegacje państw Układu Warszawskiego oraz NATO debatując nad ograniczeniem konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że spotkanie to nastąpiło po 3-miesięcznej przerwie spowodowanej wycofaniem się z rozmów Rosjan w następstwie decyzji ulokowania w Europie amerykańskich rakiet Cruise.

Tym samym odżywają nadzieje na zmniejszenie napięcia między obydwoma blokami militarnymi.

Obydwie strony w zasadzie zgadzają się na zmniejszenie liczebności wojsk w Europie, sporny natomiast pozostaje sposób ich liczenia. RFN proponuje wycofanie 13 tys. żołnierzy NATO oraz 30 tys. z bloku warszawskiego, Rosjanie natomiast godzą się tylko na 20 tys. Amerykanie oraz Brytyjczycy zajmują twardsze stanowisko argumentując to danymi z wywiadu, iż Rosjanie mają w Europie o 180 tys. żołnierzy więcej, niż są skłonni przyznać. Nie ma też zgody co do sposobu sprawdzenia czy ewentualna decyzja wycofania jednostek wojskowych została wykonana.

Hołd dla Andropowa

MOSKWA (The New York Times) — Rybińsk, tysiącletnie miasto leżące nad Wołgą, zmieni nazwę. Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno Andropowa miasto zostanie nazwane jego imieniem. Decyzję tę podjęto na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego sowieckiej partii. Imieniem Andropowa postanowiono nazwać także ulice, place i budynki w miastach, gdzie sprawował funkcje w czasie swej kariery policyjno-politycznej, oraz szkoły i oddziały wojskowe.

W Rybińsku, Andropow rozpoczął pracę w 1932 roku, jako organizator związku młodzieży komunistycznej.

Prosimy wszystkie parafie, organizacje polonijne oraz prywatne osoby o nadsyłanie życzeń do specjalnego wydania wielkanocnego „Związkowca". Treść życzeń wraz z opłatą od $24 wzwyż, prosimy przesyłać na adres redakcji najpóźniej do 7 kwietnia 1984 r.

Wydawnictwo „Związkowiec"

Z KANADY

PIERWSZY KANADYJSKI ASTRONAUTA

Pierwszy Kanadyjczyk ma wyruszyć w kosmos wcześniej niż przewidywano, bo już 24 października br. Tego zaszczytu dostąpi 35-letni Marc Garneau, pochodzący z Quebecu oficer marynarki wojennej. Jest on członkiem sześcioosobowej grupy przyszłych kanadyjskich kosmonautów, w której znajduje się również kobieta, pani R. Bondar, neurolog z uniwersytetu McMaster w Hamilton. Ta dzielna szóstka została wyselekcjonowana spośród 4 tys. kandydatów, którzy zgłosili się w ub.r. Wszyscy przechodzą intensywne i nieraz żmudne treningi przysposabiające ich do lotu w statku kosmicznym Columbia oraz eksperymentów, jakie mają przeprowadzić.

Garneau będzie miał m.in. niezbyt "apetyczne" zadanie zbadania przyczyn swoistej "choroby morskiej", na jaką cierpi wielu kosmonautów i będzie musiał przejść wszystkie fazy mdłości wywołane stanem nieważkości. Astronauta zbada również sprawność skonstruowanego w Kanadzie zdalnie sterowanego "ramienia" przeznaczonego do manipulowania przedmiotami na zewnątrz statku.

Kanada otrzymała ofertę od NASA, aby przyłączyć się do ambitnego programu skonstruowania w przyszłym dziesięcioleciu stałej stacji orbitalnej w kosmosie.

UKRYTE BEZROBOCIE

Rządowe dane statystyczne wykazywały w 1983 r. 11.9% bezrobotnych w skali kraju, 10.4% w Ontario i 9% w Toronto. Tymczasem przewodniczący Komisji Planowania Społecznego w Toronto, Leon Muszyński, stwierdza, że według danych dostępnych komisji, bezrobotnych (było zapewne więcej), bo 2,010,000, czyli 16.1% w całym kraju, w Ontario 14.5% a w Toronto [illegible]

Dodaje, Canada wygenerowała [illegible] osoby, które nie miały pracy i poszukiwały jej przez przynajmniej 4 tygodnie. Tymczasem wiele osób znając trudności ze znalezieniem pracy z poszukiwań takich rezygnuje.

FUNDUSZ NA IZOLACJĘ DOMÓW

Rząd federalny wyasygnował $800 mln na prace związane z poprawą izolacji cieplnej domów. Odtąd właściciele domów zbudowanych przed 1 września 77 r. będą mogli uzyskać 60% refundacji do łącznej kwoty $500 z tytułu ustanowionego Home Insulation Program.

KANADA NA TARGACH LIPSKICH

Międzynarodowe Targi w Lipsku (11-17.III.), mimo że organizowane na terenie Wschodnich Niemiec, zachowały część swej dawnej świetności i nadal przyciągają wiele zagranicznych wystaw, w tym też ekspozycję z Kanady. Datujące się jeszcze z XIV w. targi zawdzięczają dzisiaj swą renomę znanym przedwojennym firmom niemieckim, zatrudniającym wyspecjalizowanych od pokoleń pracowników. Znane są niemieckie urządzenia drukarskie, aparaty optyczne z Zeiss w Jenie, akordeony firmy Weltmeister, czy też porcelana saksońska z wytwórni w Dreźnie.

"ZŁOTA RĄCZKA" ROBOTA

Automatyka stopniowo wkracza do kanadyjskich fabryk. "Cudem Windsoru" nazwano czynną w tym mieście wytwórnię furgonetek (mini-vans), która przeszła gruntowną modernizację. Zainstalowano w niej m.in. 123 roboty, zautomatyzowaną taśmę montażową oraz system rozdzielania części. Odtąd samoczynne "ręce" robotów wykonują niebezpieczne dla zdrowia prace, jak spawanie, lakierowanie czy klejenie wykładzin.

Co istotne, zastosowanie automatów nie pozbawiło pracy robotników a nawet umożliwiło ponowne zatrudnienie osób poprzednio zwolnionych. Po przekwalifikowaniu się pracują teraz przy obsłudze robotów, ich naprawie i programowaniu. Koszty modernizacji i szkolenia zostaną wyrównane większą wydajnością pracy. 5400 osób załogi wyprodukowało w pierwszym miesiącu 2347 samochodów więcej niż poprzednio.

Zawiadujący fabryką w Windsor "Chrysler" z siedzibą w sąsiednim Detroit jest przodującą firmą w zakresie wdrażania automatyki w kanadyjskim przemyśle samochodowym.

W Kanadzie czynnych jest około 600 robotów, podczas gdy w Ameryce około 8 tysięcy. Zdecydowanie przoduje w tym względzie Japonia, w której niestrudzenie uwija się armia 110 tysięcy robotów.

SAFARI KANADYJSKICH FARMERÓW

Nie wystarczy produkować, na produkt trzeba jeszcze znaleźć nabywcę. Dlatego też na międzynarodowe targi w Rijadzie, w Arabii Saudyjskiej, wybiera się grupa nandlowców kanadyjskich zachwalać wyroby mleczarskie, drobiarskie, jak również urządzenia służące do produkcji rolnej.

Wiadomo, że Arabia Saudyjska ma naftę i pustynię, a więc są pieniądze i brakuje żywności, czyli pojawia się idealny klient. Kanada dotąd nie wykorzystywała swych możliwości dostarczając tylko 1% ogólnego importu tego kraju, podczas gdy Amerykanie — 20% i Japończycy — 18%. Trzeba jednak się pospieszyć, ponieważ Saudyjczycy realizują ambitny plan samowystarczalności w zakresie produkcji rolnej 10 milionów mieszkańców kraju. Zainwestowali już $3 miliardy w budowę systemu studni artezyjskich, które pochłoną dalsze $20 miliardów. Wszystko wskazuje na to, że niebawem pustynia się zazieleni.

Z POLSKI I O POLSCE

SPROSTOWANIE PRYMASA GLEMPA

Część prasy zachodniej zamieściła sensacyjne wiadomości na temat rzekomych ataków Prymasa Polski, kardynała Glempa na Solidarność i Lecha Wałęsę. Kardynał Glemp miał rzekomo powiedzieć, że nie popiera tego związku, bo nie reprezentuje on ludzi pracy i stał się związkiem politycznym, a o Wałęsie, że jest on osobą, którą się manipuluje.

W sprostowaniu przekazanym prasie, Prymas Glemp oświadczył, że jest to nieporozumienie, spowodowane błędnym zrozumieniem jego komentarzy. Prymas dodał też, że zawsze popierał starania Lecha Wałęsy, gdyż "reprezentuje on linię związkową, a nie polityczną i ciężko pracuje nad utrzymaniem dobrych stosunków pomiędzy robotnikami a Kościołem".

KOLEJNA "OFICJALNA" WERSJA

Rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban, podał trzecią "oficjalną" wersję tajemniczej śmierci Piotra Bartoszcze. Otóż dziennikarze zachodni dowiedzieli się, że Bartoszcze, prowadząc samochód w stanie nietrzeźwym, stracił panowanie nad kierownicą, ściął metalową barierę mostku i wpadł do strumienia. Po wypadku wydostał się z wraku samochodu i w drodze do domu wpadł do studzienki melioracyjnej i zadławił się.

Jak podawaliśmy, w poprzedniej, również "oficjalnej" wersji, oficer milicji z Inowrocławia stwierdził, że tuż przed śmiercią, Bartoszcze został zatrzymany przez funkcjonariuszy milicji drogowej, którzy za jazdę po pijanemu odebrali mu prawo jazdy i zatrzymali samochód. Pierwsza wersja nic nie wspominała o samochodzie Bartoszcze. Czekamy na wersję czwartą i prawdziwą.

OSIEM OFIAR POŻARU W MODLINIE

Wiedem nauczycielka i [illegible] pociągi [illegible] pożarze, który wybuchł 10 bm. nad ranem w ośrodku turystycznym w Modlinie. Strażacy podejrzewają, że domki kempingowe zostały podpalone. Jak wykazało śledztwo, w ośrodku nie przestrzegano najbardziej podstawowych przepisów przeciwpożarowych.

CIĄG DALSZY SPRAWY ALICJI WESOŁOWSKIEJ

Władze PRL nie zezwalają na wyjazd z Polski Alicji Wesołowskiej, zwolnionej z więzienia po interwencji sekretarza generalnego ONZ, Javiera Pereza de Ceullara. Władze ONZ-tu nigdy nie uznały wyroku i Alicja Wesołowska jest w dalszym ciągu pracownikiem tej organizacji.

POLSKIE DŁUGI

Pod koniec marca w Paryżu rozpoczną się rozmowy na temat spłat polskich długów. Delegacja PRL spotka się z przedstawicielami 15 państw, które udzieliły największych pożyczek. Głównym przedmiotem negocjacji ma być sprawa rozłożenia spłat 2,2 mld dolarów, które Polska miała zapłacić w 1982 roku, oraz 2,9 mld za rok 1983. Według ostrożnych szacunków, polskie długi obliczane są na ponad 27 mld dolarów.

PROBA PODPALENIA BUDOWANEGO KOŚCIOŁA

Proboszcz kościoła wznoszonego w warszawskiej dzielnicy Ursynów, ks. Tadeusz Wojdat, poinformował o próbie podpalenia. Ogień został podłożony w budynku katechetyczno-administracyjnym, w miejscu, gdzie składowano deski. Straty ocenia się na ok. 2 mln zł. Ks. proboszcz zaapelował do parafian o podjęcie wart nocnych.

ZBIORY ZBÓŻ W PRL

Jak podano w "Rzeczypospolitej", która to gazeta jest oficjalnym organem rządu PRL, zbiory zbóż w 1983 roku wyniosły 22 mln ton, czyli tyle samo co 10 lat temu. Import pasz — dodaje gazeta — pozostał na poziomie sprzed 10 lat. A mięsa w Polsce jest mniej o 30%. Dlaczego? — dziwi się redakcja.

Szanowni redaktorzy, Sowieci też chcą czasami zjeść.

CENY NA BAZARACH

W sklepach państwowych pustki i trudności ze zrealizowaniem kartkowych przydziałów. Na bazarach można dostać wszystko, ale ceny są astronomiczne.

A oto przykłady: kawa kosztuje 4,5-5 tys. zł za 1 kg, 100-gramowa paczka herbaty — 750 zł, kakao, czekolada w proszku — 5 tys. zł za kg.

Kilogram cytryn lub pomarańczy kosztuje 1500 zł, jeden ananas 3000 zł, mała sałata lub pęczek rzodkiewek — 80 zł, kilogram gruszek — 250 zł, a jabłek ok. 40 zł. Najdroższe są pomidory, których 1 kg kosztuje 3500 zł.

Dodajmy, że według ostatnich obliczeń, średnia pensja w gospodarce państwowej wynosi 12-14 tys. zł. miesięcznie. Górnicy i hutnicy zarabiają 18-22 tys. zł.

PRACA DLA RODZICÓW

Rodzice uczniów szkół podstawowych mają nowe zajęcie. Muszą rysować linie w zeszytach swych dzieci, ponieważ od kilku miesięcy brak w sklepach takich zeszytów. Fabryki wolą produkować zeszyty bez linii, a nikt nie wie dlaczego.

UŚMIECH DNIA

Każdy, nawet najgorszy program, nigdy się w telewizji nie marnuje. Jeśli nawet nie nadaje się do pokazania, to potem można go wiele razy użyć na powtórki.

• • •

Bardzo dużo jest takich ludzi, którzy zrobią wszystko, żeby tylko nic nie robić.

• • •

Może byłoby lepiej na świecie, gdyby tak odwrócić kolejność: najpierw dawać rozwód, a dopiero po tym ślub?

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5865
Second class mail registration number 1673
Jan Król, Chairman of the Board — Elżbieta Kluczyńska, Secretary
Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief
No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission
NEWSPAPER SUBSCRIPTION
To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payble to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code
Canada ——— $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

Advertisements
★ Display ads $6 per one column inch
★ Informator handlowy (minimum 6 months or 36 ads) $96
★ Full page ads $600 ★ Half page ads $460
★ Community announcements concerning profit — orientated events $3.50 per one column inch
★ Classified ads $3.50 (up to 25 words), 5¢ each additional word. Box $1 per one insertion

Kto chce wojny o krzyże?

Zdjęcie 7 krzyży w szkole rolniczej pod Garwolinem odbiło się potężnym echem zarówno w samej Polsce, jak i na całym świecie. Już sam ten fakt każe traktować aktualną sytuację w stosunkach pomiędzy Kościołem i reżimem jako niebezpieczną.

Jeszcze kilka tygodni temu światowe agencje donosiły o bliskim porozumieniu rządowo-kościelnym w sprawie zalegalizowania specjalnego funduszu dla prywatnego rolnictwa. Kościół podobno otrzymał już w tej sprawie pozytywną decyzję Jaruzelskiego, czego potwierdzeniem mogłyby być wiadomości o wystaniu na Zachód przez polski Episkopat swoich przedstawicieli w celu rozeznania i pozyskania potencjalnych źródeł dla nielatwo "rodzącego się" kościelnego funduszu.

Tym razem "uderzenie" przyszło "od dołu" i, przy pewnym rozwoju sytuacji, mogłoby ale okazać skutecznie: Kościół i rząd, popchnięte do ostrej walki o sprawę obecności symbolu religijnego w polskich klasach szkolnych, nie byłyby w stanie sfinalizować układu legalizującego kościelny fundusz dla chłopskiego rolnictwa. Komu mogło tak bardzo na tym zależeć?

Jak się wydaje, front reżimowo-komunistyczny w Polsce nie jest bynajmniej jednolity. Obok rządowo-wojskowej skipy Jaruzelskiego, wyróżnić można partyjną frakcję radykalną: co do kierunku — krańcowo prosowiecką; co do metod — "stalinowską". Jako przywódcę tej frakcji wymienia się na ogół Stefana Olszowskiego.

Koncepcja polityczna Jaruzelskiego opiera się — jak wiemy — na stłumieniu "Solidarności", jako niezależnej siły politycznej — jednocześnie jednak jednym z celów wydaje się być tutaj stopniowe łagodzenie kryzysu społeczno-ekonomicznego poprzez pewną ustępstwa wobec potężnej siły moralno-politycznej, jaką stanowi Kościół polski, reprezentujący interesy (nie tylko religijne) znakomitej większości narodu. Głównym celem politycznym reżimu wydaje się być, w możliwie daleko idącą "normalizacja" sytuacji w Polsce, co wydaje się wręcz warunkiem przetrwania rządu Jaruzelskiego.

Frakcja radykalna komunistów wydaje się być przeciwna taktyce Jaruzelskiego. Ich celem jest — jak można sądzić — gwoiste "uzupełnienie" zniszczenia Solidarności poprzez brutalne rozbicie, za wszelką cenę, siły Kościoła, a już co najmniej przez niedopuszczenie do wzrostu jego znaczenia w strukturze społeczno-politycznej kraju. Podstawą tej strategii jest oczywiście bezgraniczne oparcie na represyjnej sile Związku Sowieckiego.

O ile ten, w jakimś stopniu hipotetyczny układ sił w łonie partii komunistycznej w Polsce potwierdziłby się jako rzeczywisty — to już bez trudu można byłoby zrozumieć cel i logikę (jakże złowrogą zresztą) tego typu incydentów, jak np. aktualnej walki o krzyże.

Było to "uderzenie" bardzo, niestety, celne. Wiadomo bowiem, iż dla Kościoła sprawa obecności krzyży w klasach szkolnych nie jest bynajmniej celem pierwszoplanowym. Czymś nieporównywalnie ważniejszym jest tu np. wpływ na kulturę masową; na to, co się w tychże klasach uczy o Kościele i jego roli w utrzymywaniu polskiej kultury i tradycji narodowej; wreszcie, materialne wzmocnienie warstwy chłopskiej będącej, dzięki swej obiektywnej niezależności od państwa-pracodawcy, naturalnym i niezawodnym sojusznikiem politycznym Kościoła. Sprawa krzyży jest jednak w Polsce czymś bardzo emocjonalnym i symbolicznym dla większości społeczeństwa. W tej sytuacji ustąpienie w tej strategicznie drugorzędnej sprawie mogłoby się okazać dla Kościoła ryzykowne w sensie propagandowym.

W podobnej pułapce wydaje się być również rząd Jaruzelskiego. Jemu również nie zależałoby na usuwaniu krzyży z wiejskiej szkoły kosztem serwania swych układów z Kościołem i pogrzebania swojej strategii taktyczno-politycznej. Jednak w sytuacji uroźnięcia incydentu do rangi symbolu ideologicznego, także i z tej strony ustępstwo może okazać się bardzo trudne.

O ile to rozumowanie jest słuszne, to za posunięciem dyrektora szkoły rolniczej musiła stać radykalna frakcja partyjna zmierzająca do wypowiedzenia frontalnej wojny Kościołowi.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że frakcja ta nie jest wystarczająco mocna, aby zrealizować swój haniebny plan. Można też mieć nadzieję, że władze Kościoła mądrze rozegrają tę sytuację. Oznaki tego widać zresztą w ostatnim oświadczeniu Episkopatu, w którym oprócz obrony prawa do krzyży w szkołach znalazło się zalecenie, aby młodzież i rodzice w Miętnie podjęli negocjacje z kierownikiem szkoły rolniczej. Charakterystyczna jest też ostatnia wypowiedź gen. Jaruzelskiego, który stwierdził, iż: "Ani państwo ani Kościół nie potrzebują konfliktu. Konflikt taki przyniósłby krajowi straty nie do odrobienia".

Przy tym wszystkim, reżim Jaruzelskiego bardzo chciałby, aby ograniczyć działalność Kościoła jedynie do funkcji ściśle religijnych. Tak się jednak nigdy nie stanie i stać się nie może. Dopóki Polska nie będzie w pełni niepodległym państwem, dopóki rząd polski będzie pozostawał uzależniony od obcej, wrogiej potęgi — dopóty Kościół będzie pełnił, obok religijnej, patriotyczną funkcję obrońcy Narodu i jego kultury.

JACEK BORZĘCKI

KALENDARIUM

20.III.1842 — W Stanach Zjednoczonych powstało Towarzystwo Polaków — jedna z pierwszych organizacji polskich emigrantów.

20.III.1848 — Wybuch Powstania Wielkopolskiego — jednego z serii wielkich wystąpień zbrojnych o charakterze niepodległościowym w czasie Wiosny Ludów.

DRYFOWANIE

(WYWIAD PROF. S. STOMMY DLA "TYGODNIKA POWSZECHNEGO")

(Od redakcji: STANISŁAW STOMMA jest członkiem zespołu "Tygodnika Powszechnego" od początku jego istnienia. Jest on też b. redaktorem naczelnym miesięcznika "Znak", wieloletnim przewodniczącym Koła Poselskiego "Znak" w Sejmie, em. profesorem prawa karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, zaś obecnie przewodniczącym Prymasowskiej Rady Społecznej).

* * *

— Co to będzie, Panie Profesorze?

— To, co dotychczas; będziemy d r y f o w a ł i. [— — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.1981, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 2 (Dz. U. nr 20, poz. 99)].

— A do czego chciałby Pan "przydryfować"? Do jakiej Polski?

— Takiej, jaka może być — po Październiku, ale i po Jałcie. Nigdy w historii nie było pełnej wolności budowania państwa, zawsze buduje się z takich materiałów, jakie są dane. Wszyscy władcy, których wielbię: i Kazimierz Wielki, i Kazimierz Jagiellończyk, i Stefan Batory (bo wielbię te epizody naszej historii, w których ujawnia się siła państwa i mądrość władców, a nienawidzę wszystkich tych rokoszy, sejmików, konfederacji, całej tej rozpasanej złotej wolności) — otóż władcy ci też byli zdeterminowani jakimś budulcem: charakterem narodu, układami wewnętrznymi i geopolityką. Kazimierz Jagiellończyk, żeby skłonić szlachtę do walki z Krzyżakami, musiał dać jej wprzód przywileje nieszawskie. Wygrał dzięki temu wojnę, ale zafundował nam semimiki... I dziś możemy mieć Polskę tylko taką, jaką możemy, z tego budulca, jaki jest. Najlepszą z możliwych.

— To znaczy jaką?

— Wyobraziłem ją sobie w Październiku 1956, byłaby państwem z własnym modelem, własną tożsamością i odrębnością kulturalną, ale w łonie obozu socjalistycznego, bo poza nim obecnie być nie może, i zresztą poza nim nie byłaby interesująca ani użyteczna dla świata.

— Co na ten własny model się składa?

— Praworządność, kontrola społeczeństwa nad władzą, pluralizm kulturowy i racjonalne kryteria w ekonomii. Taka była moja koncepcja Października, dla której zaangażowałem się w działalność polityczną, tak też wyobrażało ją sobie całe nasze koło poselskie — bo były to wyobrażenia tylko, nie program. Programu nie może układać grupa, która nie ma żadnego wpływu na rządy.

— Pluralizm ogranicza Pan do kultury?

— To jest pojęcie bardzo rozległe. [— — — —] [Dekret z dn. 12.XII.1981, o stanie wojennym, rozdz. II, art. 17, pkt. 4 (Dz. U. nr 29, poz. 154)], ale wtedy też wypływa problem jakichś reform kontroli. Najpilniejsze są swobody w filozofii i kulturze, swobody dyskusji w literaturze na przykład...

— To właśnie jest najpilniejsze — swoboda dyskusji w literaturze i filozofii?

— Prawo wyboru filozofii jest prawem wolnego wyboru osobowości. Bardzo chciałbym, żeby ten wybór był od początku, od szkoły, żeby w bibliotece szkolnej można było wszystko przeczytać, i żeby można było dyskutować poglądy nauczyciela, i żeby poglądy nauczycieli też były sprzeciwiane...

— Czy wyobraża Pan sobie także struktury, w których realizowałby się Pański październikowy program praworządności czy kontroli społeczeństwa nad władzą?

— Oznacza to na przykład wolnych sędziów, nieusuwalnych, niezależnych i dobrze płatnych, oznacza to jakąś izbę kontroli państwa, niezależną od władzy wykonawczej, rozwiązania w gospodarce oparte na celowości i doświadczeniu, a nie na dedukcji z doktryn filozoficznych (przy założeniu społecznej wolności podstawowych środków produkcji, naturalnie), oznacza to dalej rozbudowę samorządu terytorialnego na dole. Nie idźmy ani za szybko, ani za daleko, niech to będzie na razie parter władzy, no, pierwsze piętro, niech to będą wybory do rad narodowych w gminach i miastach, z nową ordynacją wyborczą, wybory, w których będzie się głosowało na osoby, nie na partie.

Wie pani, kogo dałbym na wzór naszemu rządowi? Bismarcka. Będąc superkonserwatystą rozbudował samorząd terytorialny i tolerował związki zawodowe, bo rozumiał, że energia narodu musi się twórczo w państwie wyładować. Tak, moją receptą dla rządu byłby Bismarck: stwarzanie ujść dla energii, a nie stawianie wszędzie barier.

— Co Pana przywiodło do Października? (Rozmowa ta jest z okazji jubileuszu Pańskiego 75-lecia, będzie więc stosownie mówić i o Panu). Z jakiej tradycji się Pan wywodzi?

— U k s z t a ł t o w a ł y mnie dwie rzeczy: Litwa i katolicyzm. Katolicyzm kardynała Newmana, Mariana Zdziechowskiego i Jacques Maritain'a, a Litwa mojego dzieciństwa koło Kiejdan i mojej młodości w Wilnie. To jest wielożyczna i wielowyznaniowa tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego z jego humanizmem i tolerancją, z której właśnie bierze się moja awersja do wszelkich nacjonalistycznych fobii. W Wilnie wstąpiliśmy całą grupą — z Gołubiewem, Zgorzelskim, Święcickim i Dembińskim do "Odrodzenia" i przeobraziliśmy tę akademicką organizację z chadeckiej — w grupę z radykalnym programem społecznym, sformułowanym przez Dembińskiego w "Zagarach". Tak, bardzo radykalni byliśmy, wielu młodych ludzi, wrażliwych na niesprawiedliwość i krzywdę społeczną, czuło wtedy brzemię odpowiedzialności i ich obciąża.

— Czy nie ma Pan wrażenia, że podział na lewicę i prawicę zależy nie tylko od poglądów politycznych, lecz i od osobowości? Że istnieje typ osobowości "podatnej na lewicowość", jak istnieje typ "człowieka prawicy"...?

— Prof. Błoński powiedział mi kiedyś, że w wyborach politycznych kierujemy się poczuciem estetyki. Coś w tym jest. Pewne zjawiska są nie tylko nieestetyczne, lecz i nieestetyczne.

— W każdym razie niektórzy spośród was, z katolickiego "Odrodzenia", poszli później znacznie bardziej na lewo, aż do komunizmu.

— Dembiński chociażby, z którym wspólnie zaczynaliśmy, ale szybko oddaliliśmy się od siebie. Słuchałem jego przemówień, jego zapewnień o walce klas, która mu wszystko wyjaśniała, bo od kiedy uwierzył w nią, nie było już dla niego trudnych spraw, ani pytań bez odpowiedzi i nie powiem, żeby to było niespójne, nie. To było tylko schematyczne i takie nudne i zupełnie nie dla mnie... Pierwszym naszym wspólnym wystąpieniem, pierwszą konfrontacją naszych idei z życiem był udział w pogrzebie Wacławskiego w 1931 roku. Zabił go kamieniem podczas rozruchów ulicznych jakiś wyrostek żydowski i nazajutrz całe miasto podniosło się na nogi w antysemickiej histerii. Poza "Odrodzeniem" wystąpiły przeciw niej tylko grupy lewicowe, jedna korporacja spośród czternastu i prezydia niektórych kół narodowych. Cała reszta była opanowana nacjonalistycznym amokiem. Na pogrzebie szliśmy osobno, bez zielonych kokardek, które oznaczały antysemityzm. Napisałem o tym artykuł dla "Słowa" pt. "Pod prąd Niagary" — mój pierwszy artykuł w życiu, z którego jestem do dziś dumny.

— "Odrodzenie" wychowało więc ludzi z czuciem społecznym, którzy odnaleźli się w powojennym Krakowie. Gołubiew, Turowicz, Pan... Uruchomiliście "Tygodnik Powszechny" i "Znak", a w pięćdziesiątym trzecim roku, jedynym warunkiem dalszego istnienia pisma było usunięcie z zespołu dwóch ludzi, Pana i Turowicza. Na to zespół się nie zgodził i redakcję zamknięto. Czy uważa Pan ówczesną decyzję swoich kolegów za słuszną?

— Mówiłem im, że może warto nas poświęcić ale nie posłuchali. Może i mieli rację...

— Rezygnując z was ratowaliby pismo. Dziś bardzo wielu ludzi coś ratuje, najczęściej jakąś substancję, i Pan to pochwala.

— Jest duża różnica między tamtymi czasami i dniem dzisiejszym. Dziś takie rozmowy mają często charakter przetargu, a wtedy była w nich groza. Nie uległiśmy więc, redakcję zamknięto — po dwóch miesiącach zresztą zdjęto kłódkę, a pismo oddano "Paxowi" i Dobraczyńskiemu, który został naczelnym redaktorem — nie trwało to jednak długo. Trzy lata później był Październik i okazaliśmy się bardzo potrzebni Gomułce właśnie dlatego, że zachowaliśmy twarz i byliśmy wiarygodni. Od razu znaleźliśmy się na listach do Sejmu...

— Jak trafiliście do Gomułki?

— Przez Zawieyskiego, który przyjaźnił się z ówczesnym dyrektorem Biblioteki Narodowej, Władysławem Bieńkowskim, przyjacielem Gomułki jeszcze z wojny. Gomułka zaprosił nas na rozmowę. — Obecni byli: Zawieyski, Turowicz, Woźniakowski, Gołubiew i ja. Rozmawialiśmy o Polsce. Było to parę dni po przełomie, w październiku, wszyscy byliśmy w dużej gorączce jeszcze...

— Pan też?

— No tak! Nadzieje były tak wielkie i nasza radość taka ogromna... Rozmawialiśmy więc o sytuacji, Gomułka mówił o zagrożeniach i o zadaniach, które czekają, a my zaczęliśmy od Prymasa, który jeszcze był więziony. Gomułka zgodził się z nami natychmiast i rzeczywiście, zaraz potem Bieńkowski i Kliszko pojechali do kardynała i zawiadomili, że jest wolny. Byliśmy pod bardzo dobrym wrażeniem i Gomułki, i całej rozmowy, zadeklarowaliśmy gotowość współpracy, a nacisk kładliśmy na przeciwstawienie się wszelkim antyradzieckim nastrojom, które mogą być zgubne.

— Wkrótce potem zostaliście posłami na Sejm i utworzyliście z grupą kolegów koło "Znak". Jakie mieliście nadzieje?

— Ze zrealizujemy ideę Października. Że będziemy uczestniczyli w budowaniu państwa racjonalnego, pluralistycznego, o modelu ogólnonarodowym. Okazało się to znacznie trudniejsze niż myśleliśmy (może złudzeń mieliśmy za dużo...?), wszelako wbrew temu, co mówią mi przyjaźni obserwatorzy, nie mogę stwierdzić bankructwa owej idei. Wiele oczekiwań nie spełniło się, ale też nigdy nie cofnęliśmy się do stanu sprzed Października.

— Dryfowaliśmy...

— Tak, a w rezultacie tego dryfowania Polska stała się jednak państwem inaczej rządzonym, wzrosła praworządność, istniał pewien pluralizm w kulturze, który poszerzył się za Gierka. Robiono próby zahamowania tego procesu, często skuteczne, ale budziła się też świadomość mas i ich zdecydowanie i to było silniejsze od zapędów wstecznych.

— Zasiadał Pan w Sejmie dziewiętnaście lat. Jak Pan ocenia waszą działalność?

— Zdawaliśmy sobie sprawę, że nic nie uzyskamy, a tylko możemy reprezentować nasze stanowisko. Żadnego wpływu na władzę nie mieliśmy, byliśmy malutką grupą, która głośno krytykuje i wnosi odrobinę przekory, niepokoju — taki elemencik niewielkiego pluralizmu... Czasami mówiono nam: jacy tam niezależni jesteście. Też zależycie, tyle, że od Miodowej.

— A nie zależeliście?

— Staraliśmy się mieć uznanie Miodowej, to pewne. Prymas zapraszał nas parę razy do roku na wielogodzinne konferencje i robił to z pewną ostentacją, ale też mówił, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za nas, a my nie braliśmy za niego.

— Pana stosunki z Prymasem popsuły się ponoć po artykule o Powstaniu Styczniowym, zamieszczonym w "Tygodniku Powszechnym" na setną rocznicę, w którym napisał Pan, że zostało wypolane przez nieobliczalną młodzież, ogarniętą irracjonalną obsesją.

— Ja nie lekceważę sił irracjonalnych. Uczucia drzemiące w narodzie stanowią jego siłę i każda kalkulacja polityczna musi te uczucia uwzględnić, ale z respektowania sił irracjonalnych tkwiących w trzewiach narodu, nie wynika akceptacja politycznych szaleństw.

— Co narywa Pan szaleństwem?

— Zgubne decyzje, które prowadzą do klęski, a po nij do cofnięcia narodu w jego rozwoju. Powstania są narzędziem polityki, czasem użytym słusznie, a czasem fatalnie. Powstania trzydziestego i sześćdziesiątego trzeciego roku były niepotrzebne: genezę miały żenującą ze względu na lekkomyślność decyzji, a skutki straszne.

— A więc byliście w Sejmie i realizowaliście ideę Października, gdy naraz harmonia skończyła się: w 1976 roku, podczas głosowania nad poprawkami do Konstytucji. [— — — —] [Ustawa z dn. 31.VII.1981, O kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 2 (Dz. U. nr 20, poz. 99)] i nastąpiło głosowanie. Na pytanie — "Kto się wstrzymał?" — podniosłem rękę i usłyszałem głos Marszałka: — "Jeden".

— Jakie to uczucie — kiedy się podnosi rękę samotnie, w całej sali?

— Przykre. Do ostatniej chwili miałem nadzieję, że ktoś jeszcze się wstrzyma i nawet rozglądałem się ukradkiem, ale nawet moi koledzy ze "Znaku" głosowali za. Kiedy wychodziłem, podbiegli do mnie różni posłowie, żeby mi pogratulować. Potrząsali mi rękę, mówili coś o odwadze i odchodzili szybciutko.

— W następnych wyborach do Sejmu już nie kandydował Pan...

— Nie. Byłem prywatną osobą aż do powołania Rady Prymasowskiej. Dwunastego grudnia, w sobotę, odbyło się pierwsze posiedzenie: o piątej po południu zebraliśmy się i Prymas omówił nasze zadania. Zebranie przeciągnęło się, bo zastanawialiśmy się nad przyszłymi obowiązkami (zadaniem naszego grona jest doradzać w sprawach, które Prymas daje nam do rozważenia), rozeszliśmy się późno, wróciłem do domu i poszedłem spać. O czwartej rano obudzili nas znajomi mówiąc, że na mieście dzieje się coś dziwnego. Telefon milczał, o szóstej usłyszeliśmy przemówienie generała Jaruzelskiego. Nie zaskoczyło mnie.

— Czy my w ogóle mieliśmy realną szansę na taką Polskę, jaką wymarzył Pan sobie w Październiku?

— Mamy ją nadal, tylko ten poród jest długi i taki okropnie trudny. Sierpień stworzył kolejną wielką szansę, ale nie potrafił jej ocalić.

Kiedyś, w "Odrodzeniu" jeszcze, żyliśmy legendą zaszczepioną nam przez "Przedwiośnie" i Brzozowskiego, legendą silnego i mądrego proletariatu, który wyłoni ze siebie elitę elit. Zrozumiałem, że coś przetrwało we mnie z tej legendy, kiedy poczułem rozczarowanie narastającym biegiem wydarzeń. Kiedy zrozumiałem, że nie jest to na miarę potrzeb, na miarę naszej legendy...

— Uważa Pan, że przywódcy ocaliliby tę szansę?

— Bardzo genialnych przywódców trzeba by i to po obu stronach...

— No więc — co będzie dalej?

— Wszystko jeszcze może być — i kombinacja, i bowiem nienawiść, i kolejny martyrologiczny partykularz polski, który nigdy nie będzie europejską sprawą. Ale może się też zdarzyć mądry kompromis, który nas wydźwignie. (...) Mam nadzieję, że uda nam się rozumną i moralną grą polityczną odzyskać szansę.

— Jaka to jest gra?

— Ta, której podstawowym warunkiem jest realizm, czyli wierność rzeczywistości, bo polityk ma święty obowiązek prowadzić grę tylko w ramach rzeczy możliwych i w której nie odstępuje się od wierności sobie. Nie wolno w sobie samym naruszać wartości podstawowych, tego rdzenia naturalnego, który jest w każdym z nas. Krótko mówiąc: imponderabilia i realizm.

Rozmawiała: Hanna Krall
("Tygodnik Powszechny")

"POKÓJ RODZI SIĘ Z SERCA NOWEGO"

ORĘDZIE POKOJOWE PAPIEŻA (2)

O d r e d a k c j i: Zamieszczając drugi z kolei fragment najnowszego orędzia Jana Pawła II, przytoczymy Jego słowa z uwag wstępnych:

"Orędzie, które Wam przekazuję, jest zarazem prostą i wymagające, dotyczy bowiem osobiście każdego z Was, zapraszą każdego do wnoszenia własnego wkładu w ugruntowanie pokoju na świecie, bez składania tego ciężaru na barki innych".

* * *

WOJNA RODZI SIĘ
W UMYŚLE LUDZKIM

Jestem głęboko przekonany — jest to wątkiem przewodnim Biblii i myśli chrześcijańskiej, a także, mam nadzieję, intuicją wielu ludzi dobrej woli — że wojna bierze swój początek w sercu człowieka. To właśnie człowiek zabija, a nie jego miecz czy, jak dzisiaj, jego rakiety.

"Serce" w sensie biblijnym jest najgłębszym pokładem osoby ludzkiej, określającym jej stosunek do dobra, do innych, do Boga. Nie chodzi tu tyle o uczuciowość, ile raczej o sumienie, o przekonania, sposób myślenia, którym człowiek się kieruje, jak również o namiętności, które nim rządzą. Dzięki sercu człowiek jest wrażliwy na absolutne wartości dobra, na sprawiedliwość, braterstwo, pokój.

Nieład serca jest w sposób szczególny nieładem sumienia i występuje wtedy, kiedy określa ono dobro lub zło wedle własnego wyboru, zależnie od swych korzyści materialnych lub żądzy władzy. Nawet złożony sposób sprawowania władzy nie zmienia faktu, że zawsze indywidualne sumienie ponosi odpowiedzialność za przygotowanie, wywołanie czy rozszerzenie konfliktu: to, że odpowiedzialność rozłożona jest na więcej osób, w niczym nie zmienia tej zasady.

Ale sumienie to bywa często zniekształcone, by nie powiedzieć podporządkowane, przez różne systemy s p o ł e c z n o - p o l i t y c z n e i i d e o l o g i c z n e, które także są dziełem ludzkiego ducha. Kiedy ludzie pozwalają się zwodzić systemom, które ukazują globalną, wyłączną i manichejską niemal wizję ludzkości, a warunkiem postępu czynią walkę z innymi, ich eliminację lub ujarzmienie, wówczas zamykają się w mentalności wojennej, która utrwala napięcia i czyni ich prawie niezdolnymi do dialogu. Niekiedy bezwarunkowa akceptacja tych systemów staje się swego rodzaju bałwochwalstwem wobec przemocy, siły i bogactwa, jakąś formą zniewolenia, które odbiera wolność nawet samym rządzącym.

Ponad systemami ideologicznymi w ścisłym tego słowa znaczeniu istnieją z drugiej strony wielorakie n a m i ę t n o ś c i, które wprowadzają nieład w ludzkie serce i skłaniają je ku wojnie. Dlatego ludzie dążą się owładnąć poczuciem wyższości rasowej i nienawiści do innych, a także zazdrości, pożądania cudzej ziemi czy dóbr, bądź w ogóle żądzy potęgi, pysze, pragnieniu, by swoje panowanie rozciągnąć na inne, pogardzane przez siebie narody.

Zapewne namiętności często rodzą się z r z e c z y w i s t y c h f r u s t r a c j i jednostek i narodów, skoro inni odmówili zagwarantowania im egzystencji lub kiedy systemy społeczne są zapóźnione, gdy chodzi o dobre korzystanie z demokracji i podziału dóbr. Już n i e s p r a w i e d l i w o ś ć jest ciężkim grzechem w sercu człowieka wyzyskującego; a niekiedy jeszcze namiętności bywają podsycane celowo. Nie byłoby zapewne wojen, gdyby ludzie, po jednej i po drugiej stronie, nie odczuwali silnej wzajemnej wrogości lub gdyby nie wmawiano im, że ich sprzeczne roszczenia dotyczą żywotnych dla nich interesów. Właśnie to wyjaśnia m a n i p u l a c j e ideologiczne spowodowane przez agresywne zamiary. Gdy raz już wybuchną walki, wrogość będzie jedynie rosła, bowiem żywi się ona cierpieniami i okrucieństwem, które gromadzą się po obu stronach. Rezultatem tego może być psychoza nienawiści.

Osatecznie więc uciekanie się do przemocy i wojny wynika z grzechu człowieka, z zaślepienia jego ducha i nieładu serca, które posługują się często motywem niesprawiedliwości po to, aby nasilać lub zaostrzać napięcie czy konflikt.

Tak, wojna rodzi się faktycznie w g r z e s z n y m s e r c u c z ł o w i e k a od czasu, gdy — jak podaje starożytna opowieść biblijna — zazdrość i gwałt zawładnęły sercem Kaina i zwróciły go przeciw własnemu bratu Abelowi. Lecz czy rzeczywiście nie słodzi o głębszy p o d z i a ł, gdy ludzie nie są zdolni zgodnie rozróżniać między dobrem a złem, uznawać te same wartości życia, którego źródłem i bramą jest Bóg? Czyż to nie tłumaczy zagubienia "serca" człowieka, który nie jest zdolny, z prawym umysłem i otwartym sercem, do pogodzenia się z bliźnimi na gruncie prawdy?

Pokój będzie zawsze krótkotrwały i iluzoryczny, gdy zabraknie prawdziwej przemiany serca. Historia nauczyła nas, że nawet "wyzwolenia", do których wzdychano, kiedy dany kraj był okupowany lub kiedy jego wolność była tłamszona, zawiodły w tym stopniu, w jakim zarówno rządzący, jak i obywatele nie wyzbyli się małoduszności i związanych z nią nietolerancji i zatwardziałości, i nie przezwyciężyli swoich antagonizmów. Nawet i w Biblii prorocy występowali przeciwko takim efemerycznym wyzwoleniom bez prawdziwej przemiany serca, czyli bez "nawrócenia".

OD WYDAWNICTWA

PROSIMY CZYTELNIKÓW O NADSYŁANIE OPŁAT ZA PRENUMERATĘ „ZWIĄZKOWCA" (zaznaczając na czeku „Prenumerata").

Termin wygaśnięcia prenumeraty podany jest obok nazwiska i adresu każdego subskrybenta w prawym górnym rogu gazety. Dla ułatwienia podajemy wzór

JAN MALINOWSKI MAR 84
42 PROSPERITY AVE.
TORONTO, ONT.
M9M 9M9

Prenumerata upływa z końcem marca

W celu odnowienia lub zamówienia prenumeraty, do czeku lub przekazu pocztowego (Money Order) należy załączyć poniższy kupon:

PRENUMERATA „ZWIĄZKOWCA"

Nazwisko

Adres

Suma $

OBECNA PRENUMERATA OPŁACONA DO

DNIA ..... 19..

Prenumerata w Kanadzie wynosi $32, półroczna $22, roczna poza Kanadą $44, półroczna poza Kanadą $28. Czeki lub przekazy pocztowe prosimy wystawiać i przesyłać na adres
Polish Alliance Press Ltd
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

ALLIANCER

VOL. 2, No. 3

EVA SZAJKOWSKI

The change is justifiable

I am writing to you to explain the recent change in Metropolitan Separate School Board policy to the effect that delegation will be heard at committee meetings rather than full Board meetings.

The resolution was passed by a vote of 13-9 at the February 16 meeting of the Board.

Following is the resolution:

a) that the Board recind its present practice of entertaining delegations at full Board meeting;
b) that delegation be heard at the appropriate standing committee meetings;
c) that delegation which are registered 48 hours in advance of the meeting be granted seven minutes for their presentations;
d) that delegation registering at the meeting be granted three minutes for their presentations.

Unfortunately, some who opposed the resolution have suggested that the Board's intention is to muzzle the public. Nothing could be farther from truth.

The reasons for the change are as follows:

a) to provide more effective parental and community input into Board decisions;
b) to provide adequate time for the consideration of the Boards business at full Board meetings;
c) to ensure that all schools and school committees are treated equally;
d) to eliminate the orchestration of delegations and the subsequent grandstanding of those who wish to pressure the Board and/or otherwise frustrate the decision making process.

In the consideration of point (a), I wish to point out that the recommendations for Board policies are made at committee meetings. This is where the trustees need to know the opinions of parents and the community. Parents can send delegations to one or more committees if they wish.

Our second reason for the change is to ensure trustees have adequate time to consider the business at Board meetings. Often we are racing against the clock at midnight to make important decisions — decisions which should have been made after careful debate and earlier in the evening when the trustees are less tired. Most of us have demanding full-time careers which require a normal day's work before Board meetings begin.

Our Board, the largest in Ontario, is responsible for the education of 95,000 students. All must receive fair and equal treatment. Our funds are restricted and must be managed carefully. In my opinion, it would be unfair for the trustees to be influenced into a hasty last-minute decision which might, without the proper research, favour one school community over others more deserving.

Unfortunately, some of the delegations have been orchestrated for the sole purpose of pressuring the Board at the last minute. These are a minority, however, and most delegations make worthwhile contributions.

The practice of hearing delegations at committees is common among many large and busy legislative bodies. The Toronto City Council, the Toronto Board of Education, the Ontario Legislature and the House of Commons are some which follow the practice.

At the meeting where our Board changed its policy, there were 20 delegations. These included some of the most highly regarded organizations in Metropolitan Toronto and their presentations were welcome. However, we did not commence consideration of Board reports until 10:30 and had to adjourn at midnight to reconvene for another meeting a week later which again ended at midnight.

The Board has four standing committees and an advisory committee. The management, property and finance committees meet on Monday evenings; the planning and development and advisory committees on Thursdays.

In conclusion, I wish to reaffirm that our Board is most open and receptive to your opinions and needs. We want and value your input and we believe that our recent decision will ensure a more effective use of the opinions and needs of the whole Catholic school community.

Krzysztof Penderecki

"It is very dangerous for artists to become involved in politics. Art is beyond politics"... So Krzysztof Penderecki was quoted in the **Christian Science Monitor** last November. And yet in his thoughts, his activities, his philosophy and his music, Penderecki (pronounced Penderetski) is consumed by the difficulties in his homeland Poland and the overwhelming social/political/moral quandaries of our time.

Since 1960 Penderecki has held a position among the world's leading composers. Then twenty-seven years old, he emerged artistically fully-formed with his eloquent **Threnody for the Victims of Hiroshima**, a statement which clearly identified him as a composer who would link abstract musical forms to the moral concerns of the day. Through stylistic changes and the passage of time, he has retained this overriding concern, one might even say obsession, with large-scale religious and moral themes. In spite of his quotation above, Penderecki has come very close to disputing Polish political authority, and because of his fame and prestige both at home and abroad, has been able to walk a tightrope between residence in Poland as a loyal citizen and frequent presence in a Western society highly critical of Polish Communist authorities.

These factor play a part in the kind of music he writes — often tragic, brooding, sombre and foreboding. But along with such soul-searching, he is capable of great virtuosity and consummate craftsmanship — characteristics which distinguish him as one of the pre-eminent composers of our time.

Penderecki is not an innovator. Instead he is a superlative synthesizer of postwar musical practices, much in the same way Johann Sebastian Bach embodied the best of what lay behind him. Penderecki has an unerring ear for the timbres, techniques and combinations of instruments and voices, and an uncanny ability to coalesce these forces into streamlined, highly-charged expressions of emotion. His aim is often simple, his method usually complex. Critics frequently confuse the two, chiding him for a naivety of form which, they say, does not match his complexity of texture. The form however usually parallels the moral underpinning of Penderecki's music, and is therefore as clear and direct as his aim — the exposure of the inhumanity and suffering man perpetrates upon man, whether it be Hiroshima, Auschwitz or Gdańsk.

In 1972 Penderecki added another dimension to his art when he began to conduct both his own works and those of composers he admires. The list of the latter is not entirely surprising, considering the nature of his own music: Shostakovich, Sibelius, Bruckner, Stravinsky, and among the living, Lutoslawski, Ligeti, Berio, Messiaen and Boulez ("when he sounds like Messiaen"). Even when Penderecki dislikes a composer's music (or his ideals, as in the case of the Italian Communist composer Luigi Nono), he will respect him if the music displays what he perceives to be well-honed skill in composition, a solid musical background. Though Penderecki himself no longer teaches, he expects composers to be fully conversant with the forms of the past. His creed — the rules must be known before they can be broken.

Krzysztof Penderecki was raised within those strict guidelines. He was born in 1933 in the small provincial town of Dębica east of Kraków. A sensitive, profoundly religious child, he experienced many horrors firsthand — Nazi atrocities such as the destruction of the Dębica ghetto and the repressions of a post-war Stalinist government. These impressions were to have a lasting impact on his music. During his teens he became a proficient violinist and began to write Paganini-like etudes. At the age of twenty he switched from university studies in philosophy to a full time education as a composer. His main teacher at the Kraków Conservatory was Artur Malawski, who concentrated Penderecki's rigorous schooling on music of the 18th and 19th centuries. Most 20th-century music was banned in Poland until Gomułka's more liberal regime came to power in 1956. However the youthful Penderecki found his own way into the future. "For me, I feel, this was good", he now says. "Not having to study all the modern styles, I was free to work on creating my own musical language, devising new possibilities of string technique, also new notation. "Malawski died in 1957, and Penderecki eulogized him the following year in his graduating compositional thesis, **Epitaph in Memoriam Artur Malawski**, written for strings and timpani.

By this time, the possibilities of electronic music had opened new vistas of sound to Penderecki. He spent hours in the Warsaw Electronic Studio, experimenting with new timbres and textures and then reproducing these sensations through conventinal instruments. By 1959 Penderecki had laid his musical foundations. That year he anonymously submitted three student compositions to a national competition in Warsaw, and won all three top prizes. An instant celebrity at home, he took his first trip abroad with the prize money. The following year, he garnered international acclaim with **Threnody for the Victims of Hiroshima**. Poland had already established herself as a leader in the field of new music with the annual Warsaw Autumn Festival, the premiere event of its kind in the world. Now with Penderecki, the country had a formidable international talent whose powers of communication attracted unusually large audiences.

With the subsequent writing of the phenomenally successful **St. Luke Passion** (1963-65), Penderecki launched a series of large-scale works based on religious themes: the **Dies Irae** (1967), **Utrenia** (1970-71) which deals with the entombment and resurrection of Christ, the **Magnificat** (1974), the **Te Deum** (1979, which will be included in the April 4/5 TS concerts to be conducted by the composer), and most recently the **Polish Requiem**, a work still in progress. This religious cast to much of Penderecki's music flies in the face of a Polish government which does not officially recognize the Catholic faith, the faith of approximately ninety per cent of the country's population. Penderecki spoke about his own paradoxical situation in the **Washington Post** last November: "I started to write religious music at a time when it was absolutely impossible (with) the **Psalms of David** when I was still a student in 1957. At that time, religious music was really forbidden... But after my **St. Luke Passion** became such a success in the West, they allowed it also to be performed in a church in Poland. That started a change in the whole situation; we (now) have many composers writing religious music almost exclusively. I no longer have problems getting my religious pieces performed... "This relative licence is underlined in the **Polish Requiem**, movements of which were premiered in Washington, D.C. on Penderecki's fiftieth birthday last November 23. Segments of the work are dedicated to Lech Wałęsa, the late Cardinal Stefan Wyszyński, those who died in the 1970 Gdańsk uprising and Saint Maximilian Kolbe who died at Auschwitz in the place of another prisoner. "I call it the Polish Requiem", he says, "because some sections are connected with events in Poland in the last forty years, a very turbulent time in our history". When completed, the work will encompass around ninety minutes of music.

Penderecki reveals in such large forms. They match the scale of his philosophical conception. Both his operas take on similar dimensions but cannot be considered dramatic in the conventional theatrical sense. **The Devils of Loudun** (1969) has had mixed success and in many ways foreshadowed the problems that beset the later **Paradise Lost**, commissioned by the Chicago Lyric Opera for its 1976 Bicentennial celebrations. This project survived many initial difficulties: the outrage of indigenous American composers that a Pole should have been picked for the honour, the unintentional irony of the subject matter — Milton's **Paradise Lost** — to mark the 200th birthday of the United States, and a completed score which arrived in 1978, two years too late for its original purpose. Production problems in Chicago exacerbated the situation and the opera's premiere was coolly received. By this time, Penderecki had entered an intensely lyrical phase, and critics were uncomfortable with the change. He himself was conscious that the work was at odds with the dramatic tradition of opera, and subtitled it a "Sacra Rappresentazione", more of an oratoria or pageant-like form which better expressed Penderecki's own internalized, abstracted brand of drama. He continues to experiment with the operatic form. He has started an opera buffa based on Alfred Jarry's **Ubu Rol** and will probably complete it when he can turn his mind to lighter matters. He has also accepted a commitment to write an opera for the 1986 Salzburg Festival.

In the meantime, upon completion of the **Polish Requiem** in time for its full premiere this year in Stuttgart, he has expressed a wish to continue writing purely instrumental music. This stream is equal in importance to his religious music, and has drawn considerable comment over the past few years. His **Violin Concerto**, composed in 1976 for Isaac Stern, his **Second Symphony** ("A Christmas Symphony"), premiered in May 1980 by Zubin Mehta and the New York Philharmonic and his Second Cello Concerto, written in 1982 for Mstislav Rostropovich and the Berlin Philharmonic are all representative works of Penderecki's "neoromantic" phase, a period he now professes to have left behind. While many critics have found these endeavours "too accessible", his audience continues to grow and to receive each new work with great pleasure. The next projected instrumental feat will be a triple concerto — for violinist Stern, cellist Rostropovich and violist Pinchas Zukerman.

An indication of Krzysztof Penderecki's stature in the music world is the list of illustrious performers, organizations and festivals who constantly seek to commission him. Each premier of a new work is a major event. Even a "partial premiere" such as that of the **Polish Requiem** in Washington last November drew ink in the **New York Times**, the **Washington Post** and **Time Magazine**. At home in Poland he is a hero and a profound source of national pride. Truly remarkable is the fact that, in this century of extraordinarily difficult times for new music and composers alike, Penderecki has been a world name for twenty years. And he is only fifty years old, an age at which most composers are still unknown in their own country.

Karen Kieser

(Karen Kieser, pianist and music commentator, is Deputy Head of Radio Music at the CBC).

POLAND AND THE FIFTH ANNIVERSARY OF JOHN PAUL II'S PAPACY

By DOMINIK MORAWSKI

On Sunday, October 16, 1983 the fifth anniversary of John Paul II's pontificate was celebrated. This past year was characterized by the integration of the main currents of the pope's social teachings. Certain illusions disappeared particularly those unfounded expectations in the area of political activism. It has become clear that the complicated and highly charged international scene has subjected the pope's role to many restrictions. His ability to influence and reduce tensions is limited, despite the fact that his pronouncements, enhanced by great moral authority, are reckoned with by world leaders in the West as well as the East.

Of particular significance during this papacy has been the pope's reaching out directly to world statesmen, political leaders, union activists, representatives of academia and culture, industry and commerce and to white and blue collar workers. This is an ongoing effort to create conditions conducive to the complete liberation of individuals as well as entire societies, so as to construct a new, just international order.

John Paul II is a pope of synthesis. The political labels of progressive or conservative that have been pinned on him are meaningless. He attempts to penetrate an everchanging, dynamic reality, linking what is individual and unique with the universal. This has major significance in a situation such as that of Poland. For two centuries, the anguish of Poland's fate can be linked to a dichotomy between what is Polish and what is universal. What is at issue here is a need for a synthesis of individual and universal experiences. John Paul II is the pope of this synthesis.

In his efforts on behalf of peace and mutual trust in this divided world, the Pope is aiming at the rapprochement of Western and Eastern Christians. He knows well that he must render unto Caesar what is Caesar's. But he also recognizes full well that he cannot render unto Caesar anything that is God's. John Paul II knows, in practice, where this dividing line lies. No doubt the synthesizing role has a purely Polish source. It runs counter to the egocentricism of the West that equates the Church and Christianity exclusively with the west.

The Polish elements of the papacy are closely tied to the pope's intention to revaluate unappreciated Eastern Christianity, often evoking misunderstanding and even critical comment. Above all it must be realized that when he speaks about Poland, the pope is not taking a political stance. When he states that Poland has paid a sufficiently high price for independence and sovereignty, he repeat what the UN Charter and Helsinki Accords have already sanctioned. At the same time, his rationale is also applicable to the nations in analogous situations, including many Third World countries. He sees a strong similarity between the social situations in Eastern Europe and Latin America. The message delivered by the pope in Poland was enthusiastically received in Chile, Columbia and El Salvador.

John Paul II never accepted the political status quo in the People's Republic of Poland during either of his trips to his homeland. He, however, recognizes the framework of relations that developed in Poland after the War, and within the context of this framework, with the active role of the Church, he is attempting to create the conditions that would guarantee adherence to fundamental human and civil rights.

Based on his Polish experience and demonstrated clearly during his last visit to Poland, the pope has learned not to provoke meaningless direct confrontations. He does, however, reprimand those who do not respect moral values in public even if there is little hope for immediate rectification. In such situations he responds in a restrained manner and attempts to resolve peacefully any conflicts. Vatican diplomacy has integrated this papal approach as well as his concept of a unified Europe.

In February of last year, at the Madrid Conference on Security and Cooperation, the Chief Vatican delegate stated that the Papal See will not concur with the loss of just rights by the Polish nation. Prior to the final agreement in Madrid in September of this year, Archbishop Silvestrini, the Vatican Minister of Foreign Affairs, stated that Poland has once again become the means by which to measure the conscience of Europe. He repeated the words of the pope's homily in Warsaw on June 17, 1983, on the need to renew a dialogue as proof of the simultaneous victory of the governed and those who govern. He was referring to a moral victory which could lead society from its present divisiveness and restore national unity.

Those who accuse the pope of speaking too often about Poland (most recently he has barely touched on Polish topics) usually continue to place in question his entire reign. They raise the spectre of a so-called "Polonization" of the Church, not understanding or pretending not to understand the Polish essence of the pope, which enriches the universal Church. As stated not long ago by a French philosopher, this Polishness strengthens and does not restrict the significance of his pronouncements. If the identity between the Church and European culture is to be rejected then we, of necessity, downgrade Eastern Europe, which has so often been forgotten or purposely ignored.

The essence of the charges against the supposed papal obsession with Polish matters is based on feelings of guilt aroused by the pope among many residents of the wealthy West European countries. Some people have attempted to pacify their scruples by attacking his doctrinal and pastoral steadfastness, that originates according to them in his Polish environment and experience. His critics do not generally appreciate that this steadfastness and experience create a non-conformist attitude when viewed in the context of the West. It is only in Western Europe and North America that one hears the reproach that he is a Pole. No one ever reproached him for this in Africa, Asia, or Latin America, where the majority of Catholics live today.

Those who complain about an excessive papal interest in his native land, do not undrestand that the pope sees Poland as a test for the possibility of peacefully shedding a totalitarian system and providing for national emancipation under any socio-political conditions. It is in this context that the pope's worries about Poland are tightly bound to his universal mission. The oppressed and underdeveloped nations of the Third World clearly sense and properly understand these efforts. In reflecting on these past five years of John Paul II' papacy, this impact on the Third World is of the utmost importance.

Translated by Marek Nowak

People's voice suppressed

On Thursday, February 16th, the Separate School Board voted 13-10 to end its long-standing tradition of hearing delegations during the public session of the full board. This "delegations" item on the agenda (which has now been deleted from the by-laws) was of great benefit to the public as it provided the oportunity for ratepayers and citizens to speak and be heard by the full board of 24 trustees who are the governors of the entire system. The public could thereby try to influence any decisions before the board that evening.

Trustees in favour of silencing the public cited rather thin points and invoked a very narrow view of democracy. This view holds that the public exercises their democratic right at the polls during election time and that this is suficient participation. Nor is it necessary to hear the public's voice over and above that of their elected representative who speaks on their behalf. Therefore, having met these two conditions (and since the public wastes too much board time), it is not necessary to obstruct board work by providing for tedious public input.

Now, although there may be some validity to these views, (if we admit that ratepayer rights are not absolute and the Board was within its lawful powers to bar such access, surely we should nevertheless reject such views for their narrowness. Some may find true democracy time-consuming and cumbersome, but surely it deserves to be conceived in broader and more generous terms than those above. A broader and more just theory acknowledges the need to involve citizens in the democratic process, whom, after all, it is intended to serve. Such an expanded definition is more in keeping with the fiduciary nature of the relationship between the trustee and ratepayers.

WHAT IS A SCHOOL BOARD?

The issue becomes clearer if we study the very terms "trusteeship" and "school board". The concepts themselves tell us what we must do. Succinctly, a school board is a public corporation which subsists on tax dollars and is designed for a public purpose. The trustees are the publicly elected governors who hold that public ofice and spend those public dollars. Upon this understanding, it is dificult to justify the exclusion of that public from such a place with such a purpose and by such persons.

It was further argued that, since the public could speak to standing committees of the board, one might ask why it was necessary for it to address the full board itself. However, this option cannot be satisfactory as only a small percentage of trustees sit on such committees and, although they may be sympathetic to the delegate's cause, they are neither empowered nor in sufficient numbers to efect any course of action.

SOLUTIONS POSSIBLE

The problem itself (banal as it is) was not so severe as to require such Draconian measures as occured on Feb. 16, 1984. Any combination of a few of the following ideas would have created an adequate policy:

1. Counselling in advance on how to efectively address the time-pressured board.
2. A stricter time restriction for all speakers.
3. Screening delegates to avoid the duplication of views that often occurs.
4. Permitting only one speaker per evening on behalf of the same group or cause.
5. A yearly quota on the number of presentations by the same person or organization.
6. To require delegates to first address committees and only if dissatisfied with committee's recommendations may they speak to full board.
7. Other?

If you wish to state your views, and I urge you to do so, please contact me by phone (763-4970) or with a brief written note. To serve the people, we must hear them when they speak!

W. Melnyk

Z NOWYM PROGRAMEM ARTYSTYCZNYM
WIERNY ZAWSZE POLONII
W ROKU JUBILEUSZOWYM 30-LECIA (1954-1984)
PRZYBYWA DO KANADY PO SUKCESACH W PARYŻU

"ŚLĄSK"

TERMINY WYSTĘPÓW:

Quebec City — 30, 31 marca oraz 1 kwietnia 1984 — Grand Theater De Quebec
Bilety w cenie — $12.00, $15.00, $18.00 w teatrze

Montreal — od 3 do 16 kwietnia — Expo Theater — „Cite Du Havre"
Bilety w kasach teatru oraz Ticketron, tel. (514) 288-3651
Rezerwacja telefoniczna (514) 933-3340 od 10 rano do 8 wiecz.
Teletron (514) 288-3782.

Sherbrooke — 17 kwietnia — Sherbrooke Universite De Sherbrooke
Salle Maurice Obready
Bilety w cenie $14, $16 w kasach teatru

Toronto — od 19 do 30 kwietnia — Toronto National Exhibition Place
Queen Elizabeth Theater
Sprzedaż biletów — Ticketron, Teletron, tel. (416) 766-3271,
Solarski Pharmacy, 149 Roncesvalles Ave.
Cena biletów — $15, $17

Kitchener — 24 kwietnia — The Centre in the square
Cena biletów — $15, $17 w teatrze

Ponadto sprzedaż biletów — Ticketron Eatons Centre, Toronto, Scarborough, Etobicoke, London, St. Catharines, Hamilton, North York, Yonge-Eglinton Centre, Don Mills, Kitchener, Oshawa, Mississauga, Brant Ticket Agency in Burlington.

tydzień w mieście

WIELKI BAZAR

W dniu 18 marca br. w godzinach przedpołudniowych odbył się „Bazar" zorganizowany przez Koło Polek przy Grupie 1-7 ZPwK. Już około godziny 11 parking zapełniał się samochodami, których właściciele kierowali swe kroki do sal, zamienionych w tym dniu w ogromny sklep. Zaraz przy wejściu nęcił wchodzących zapach polskiej kapusty. Przezorni od razu kierowali się do sali dolnej, gdzie panie z Koła Polek serwowały specjały polskiej kuchni. Całe rodziny wraz z dziećmi delektowały się świeżymi, gorącymi i smacznymi daniami. Wybór był duży: pierogi z mięsem oraz „ruskie", placki ziemniaczane, patyczki, kapusta, kiełbasa na gorąco i czerwony barszcz. Panie z miłym uśmiechem doradzały niezdecydowanym, co można kupić do zjedzenia na miejscu i na wynos. Dla amatorów deserów był sernik wiedeński i chrust. Serwowano zimne i gorące napoje.

Po smacznym i obfitym posiłku goście udawali się do sali na piętrze, gdzie każdy mógł znaleźć coś interesującego. Piękne wyroby ze złota i srebra przyciągały uwagę pań. Kwiaty doniczkowe po stosunkowo niskich cenach, znalazły sporo nabywców. Stoisko z wyrobami cukierniczymi kusiło amatorów słodyczy. Zaopatrzenie było znakomite.

Wielu gości próbowało swojego szczęścia przy „bingo". Wszystko to odbywało się przy dźwiękach pięknych melodii płynących z magnetofonu. Można było spotkać znajomych i przy drinku porozmawiać na różne tematy.

Warto nadmienić, że Koło Polek przy Grupie 1-7 ZPwK już od lat słynie z dobrej kuchni i powodzeniem cieszą się przygotowywane przez panie dania zimne i gorące oraz różnego rodzaju ciasta własnego wypieku. Należą się więc słowa podziękowania wszystkim paniom za ich ciężką pracę i za to, że znajdują czas na organizowanie różnego rodzaju imprez.

Brawo dla pań z Koła Polek przy Grupie 1-7. Dochód z bazaru przeznaczony jest na budowę nowego Domu Związkowego.

Barbara Nowacka

MAGAZYN RZECZY UŻYWANYCH DLA NOWO PRZYBYŁYCH 212 COWAN AVE.

Biuro Pomocy dla Nowo Przybyłych przy 192 Garden Ave. zawiadamia, że magazyn z powodu przeprowadzki będzie zamknięty do odwołania.

ZEBRANIE U KACETOWCÓW

Zawiadamiam wszystkich członków i członkinie, że doroczne wyborcze zebranie Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych — Zarząd Główny — odbędzie się w dniu 25 marca br. w domu Związku Narodowego Polskiego przy 1067 Queen St. West w Toronto. Początek zebrania o godz. 2 po poł.

Zarząd serdecznie zaprasza na powyższe zebranie wszystkich członków i członkinie.

20, 22 **Adam Bozyk, sekr.**

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ KPK

Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto zawiadamia, że Biuro Pomocy Społecznej dla Polaków zamieszkałych w Kanadzie ponad 3 lata mieści się przy 128 Fern Ave. (budynek szkolny), pokój 103, tel. 533-9471 lub 533-9472.

Otwarte jest w poniedziałki, czwartki i piątki od 10—4, we wtorki i środy od 10—7 po poł.

Wszystkie porady udzielane są bezpłatnie. 38S

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK „POLA SPK NR 20" W TORONTO

uprzejmie zawiadamia, że

31 ROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KASY

odbędzie się

w niedzielę 25 marca 1984 r. o godz. 15

W DOMU SPK — 206 BEVERLEY ST., TORONTO

Z uwagi na szereg ważnych spraw do omówienia — między innymi proponowane poprawki do statutu — prosimy o liczny udział

22, 23 **Zarząd Kasy**

KOMISJA EDUKACYJNA CREDIT UNION ŚW. STANISŁAWA I ŚW. KAZIMIERZA

serdecznie zaprasza Polonię na odczyt p. Bartosika pt.

OGRODNICTWO

który zostanie wygłoszony

w niedzielę 25 marca br. o godz. 3 po poł.

WE WŁASNYM BUDYNKU PRZY 220 RONCESVALLES

Wobec zbliżającej się wiosny odczyt powinien wzbudzić zainteresowanie

ASTRA Meat Products

SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT

Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smaczną polską kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych

EDWARD REMBACZ

ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ

2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO

TEL. 763-1093 12W

OŚRODEK POMOCY POLSKIM IMIGRANTOM

K.P.K. OKRĘG TORONTO

206 Beverley St. Tel.: 979-9634, 979-9639

oferuje informacje i pomoc imigrantom polskim (w okresie poprzedzającym uzyskanie kanadyjskiego obywatelstwa) we wszystkich sprawach związanych z osiedleniem się i integracją w społeczeństwie Kanady, m. in.: skierowania, tłumaczenia, pisania życiorysów, uwierzytelnianie dokumentów pod przysięgą itp. Biuro otwarte od poniedziałku do piątku od 10 rano do 4 po południu. Usługi bezpłatne.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE GRUPY 1-7 ZPwK

Uprzejmie zawiadamiamy członkinie i członków Grupy 1-7 ZPwK o miesięcznym zebraniu, które odbędzie się 25 marca br. o godz. 2 po poł. w Domu Związkowym, 2282 Lake Shore Blvd. W., Toronto. Nowo przybyli i nowi członkowie bardzo mile widziani. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Za zarząd

19-22 **Barbara Nowacka, sekr.**

PRELEKCJA W OGNIWIE NR 1

Federacja Polek w Toronto Ogniwo nr 1 urządza interesującą imprezę. Mgr inż. geodeta pani Ewa Adamowicz wystąpi z prelekcją pt. „Latina — obóz przejściowy" o problemach uchodźców polskich na terenie Włoch.

Zapraszamy na tę ciekawą prelekcję, która odbędzie się w dolnej sali SPK, 206 Beverley St. w piątek 30 marca br. o godz. 8 wieczorem.

Kawa i ciastka domowego wypieku będą podawane w czasie przerwy, za okazaniem biletu wstępu. Wstęp $4, studenci $3. Zapraszamy jak najserdeczniej.

Federacja Polek Ogniwo nr 1, Toronto

Alina Nowakowska, przew.

20—25

MSZA ŚW. ZA POMORDOWANYCH W KATYNIU

Centralny Komitet Organizacji Weterańskich Toronto — Oshawa, zawiadamia, że w dniu 8 kwietnia br. w kościele Matki Boskiej (1996 Davenport Rd., Toronto) o godzinie 11.30 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. za pomordowanych w Katyniu żołnierzy polskich w 1940 r.

Organizacja weterańskie i kombatanckie, delegacje organizacji polonijnych, młodzieżowych i harcerskich proszone są o liczne przybycie na tę uroczystość ze sztandarami.

Zbiórka pocztów sztandarowych w klasie szkolnej obok zakrystii o godz. 11.

Za zarząd

Stefan Falkowski

22, 24 przewodniczący

HARCERSKIE NABOŻEŃSTWO

Celem uzyskania odpustu z okazji Świętego Roku Odkupienia, księża kapelani organizują specjalne nabożeństwo. Zapraszamy do odprawione w niedzielę 25 marca o godzinie 3 po południu w kościele Matki Boskiej Bolesnej (Our Lady of Sorrows), przy 3055 Bloor St. West. Dogodny dojazd kolejką podziemną do stacji Royal York. Znajduje się tam również miejsce do parkowania samochodów.

W programie nabożeństwa są: Msza św. koncelebrowana, homilia, modlitwa odpustowa. Wspólny śpiew pod kierownictwem drużyny „Bądź Gotów".

Odpust można uzyskać pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunia św., odmówienie modlitwy w intencji Ojca św. oraz odwiedzenie kościoła.

O przybycie na to nabożeństwo są proszeni: instruktorzy i instruktorki, harcerki i harcerze, członkowie KPH. Będą też mile widziani wszyscy inni, którzy zechcą przybyć.

Czuwaj!

Ks. hm. A. Bagsik, OMI

20, 22 kapelan

POSZUKIWANA W POLSCE HERBATA CHIŃSKA

„EARL GREY"

24×125 g = 3 kg

z dostawą do domu w kraju

$24.95

POLEX LTD.

23-25 Sherbrooke Rd.

London SW6 7QJ, England

UWAGA RODACY!

Uprzejmie Was wszystkich zapraszamy na Odczyty Biblijne (Seria druga), których tytułem są „Biblijne zasady wiary — wyłączne i jedynie zbawiające".

Zainteresujcie się sami Waszym własnym zbawieniem, bo nikt inny poza Wami nie może być odpowiedzialny za Waszą przyszłość! Wasze zbawienie jest za wielkiej wagi, byście mogli je poruczyć w ręce innych. Zawierzcie tylko Bogu, Waszemu Zbawicielowi Jezusowi Panu i własnej inicjatywie.

Umiejcie i czytajcie Słowo Boże, to jedyne kryterium wiary i objaśnień. Nadszedł czas, aby się upewnić co do własnego zbawiennego jutra — nie zwlekajcie, bo jutro może być za późno.

„Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie Ewangelii." (Mar 1, 15).

A oto niektóre pozycje odczytów:

1. Co to jest Prawda i gdzie należy jej szukać?
2. Co było przyczyną największej radości Marii Matki Pana Jezusa?
3. Co było najlepszą częścią, jaką obrała Maria, siostra Łazarza i Marty?
4. Największy budowniczy mostu pomiędzy Bogiem a ludzkością.
5. Warunek zbawienia — czy znacie go, czy spełniliście go!??

Nie będzie dłużej obojętni na sew Ewangelii. Zainteresujcie się bliżej Waszym zbawiennym jutrem!

Adres odczytów:

West Toronto Gospel Hall, 425 Pacific Ave. (Jadąc ulicą Dundas West, pomiędzy Keele St. i High Park Ave.; następny budynek na północ od rogu ulic — Dundas West i Pacific Ave., po prawej stronie), Toronto, Ont.

Czas trwania odczytów:

W każdą niedzielę od 8 stycznia do 22 kwietnia 1984 r. w godzinach od 4 do 6 po południu.

Odpowiedzialny organizator odczytów: **Piotr Turek, magister teologii. (Tel. 649-6025).** 8W

KRONIKA HARCERSKA

Rodzice, zuchy, harcerki i harcerze

To właśnie temat ciekawego zebrania informacyjnego, które miało miejsce w dniu 11 marca br. o godz. 3 po poł. w budynku Credit Union przy Roncesvalles Ave. w Toronto.

Inicjatorem tego zebrania była T. Kwiatkowska, przewodnicząca Rady Kół KPH, która to zebranie prowadziła. Hufiec żeński „Watra" reprezentowała hufcowa phm. K. Retmaier, hufiec męski „Karpaty" reprezentował hufcowy hm. St. Halek, szczepowy „Bałtyk" phm. Hyszard Mahut, szczepowy nowego szczepu „Wiery" phm. St. Retmaier, oraz przedstawiciele z harcerzami KPH: dz. har. M. Czuło i dz. har. T. Czubak.

Po przywitaniu wszystkich obecnych przez druhnę H. Kwiatkowską, jako pierwszy głos zabrał hm. Halek. Omówił on temat ogólnej pracy harcerskiej podkreślając, że organizacje harcerek, harcerzy, starszego harcerstwa i kół KPH łączy jeden wspólny cel — wychowanie młodzieży.

Druhna K. Retmaier zajęła się tematem obozów harcerskich podkreślając, że przede wszystkim staramy się utrzymać polskość i zachować nasze tradycje narodowe. Obozy na Kaszubach dają również dużą możliwość bliższego poznania się harcerzy z harcerzami mieszkającymi w innych miastach Kanady.

Dz. har. T. Czubak przedstawiciel Kół Przyjaciół Harcerstwa wyjaśnił, co to jest KPH i jaki ma cel, na co zbiera pieniądze i na co wydaje. Mówił również o terenach harcerskich na Kaszubach.

Dz. har. M. Czuło zareklamował pismo „Wici", które można nabyć po uiszczeniu rocznej opłaty $5. Wspomniał on również, że potrzebne są ręce do pracy i rodzice powinni brać większy udział w przygotowaniach akcji letniej. Każdy ojciec czy matka, którzy mają swoje dzieci w szeregach ZHP powinni być członkami KPH.

A oto inne głosy w dyskusji:

Phm. R. Mahut: Nasza jednostka jest jednostką morską. My obozujemy co roku na Kaszubach prawie już 30 lat. Teren ten szczep dzierżawi, jest w pełni przez nas zagospodarowany. Posiadamy własny sprzęt, który harcerze sami konserwują i naprawiają, ale często potrzebni by byli rodzice. Obozujemy na jednym terenie ze szczepem „Pieniny" Hamilton. Jest między nami wzajemna współpraca.

Phm. St. Reitmaier: Szczep „Wigry" liczy 40 harcerzy i 45 zuchów. Jest to jednostka nowa, ale mamy duży zespół do pracy tak harcerze jak i KPH.

Dz. har. B. Rybka: Nie można obarczać tylko ZHP za wychowanie młodzieży. Obowiązek ciąży również i na rodzicach. Musi być wzajemna współpraca. Musimy być dumni jako organizacja ZHP, że tyle mamy młodzieży w naszych szeregach, ale my jako rodzice powinniśmy się włączać w szeregi KHP.

Przedstawiciel rodziców p. St. Bagiński: Myślę, że rodzice powinni płacić większe składki roczne, bo suma $10—15 jest stanowczo za mała. Żądamy od ZHP wychowania naszych dzieci, ale dajmy im możliwości finansowe. Uważam, że w szeregach harcerskich winno się zwrócić uwagę na jakość, a nie na ilość.

Padło również podziękowanie z sali pod adresem druhny Marszałek za dobre prowadzenie zbiórek z zuchami.

Był również przygotowany przez pana Zarębę film o obozach harcerskich, ale niestety — z uwagi na zajętą salę, gdzie można wyświetlać filmy — odłożono pokaz do następnego spotkania.

Na zakończenie podano kawę i pączki. Muszę tu pochwalić H. Kwiatkowską za dobrze zorganizowane spotkanie.

Byłem przekonany, że sala będzie za mała na tego typu spotkanie. Na tak liczną organizację, jaką jest ZHP na terenie Toronto, winno być znacznie więcej rodziców. Tym bardziej, że informacje podane przez organizatora były interesujące szczególnie dla rodziców nowo przybyłych.

Uważam, że nie można osiągnąć dobrych wyników wychowawczych bez udziału rodziców. Jestem przekonany, że współnymi siłami łatwiej osiągnąć cel. Takich spotkań z rodzicami winno być więcej, aby w ten sposób mogła się powiększać nasza rodzina harcerska.

Ciekawostka. Brawo harcerze z „Bałtyku"! Bracia Bełza zorganizowali opiekę nad dziećmi w czasie tego spotkania.

Z harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj"

Jędrek

Zapraszamy do udziału w XXVII Konkursie Miss Polonii

Szanowni Państwo!

Dyrekcja Prasowa Wydawnictwa „Związkowiec" oraz Centralny Zarząd Gron Młodzieży organizują XXVII z kolei Konkurs Miss Polonii, którego finałowy bal odbędzie się 26 maja 1984 r. w pięknych, świeżo odnowionych salach ośrodka Place Polonaise w Grimsby.

Podobnie jak w poprzednich latach, celem tegorocznego Konkursu Miss Polonii jest podtrzymanie polskości wśród młodego pokolenia polonijnego, danie okazji dziewczętom pochodzenia polskiego wzięcia udziału w tej atrakcyjnej dorocznej imprezie, a także wyłonienie spośród zgłoszonych kandydatek najładniejszej Polki w Kanadzie.

Udział w Konkursie Miss Polonii dostępny jest dla reprezentantek każdej polonijnej organizacji, nawet jeżeli jest ich kilka w danym mieście.

Kandydatki muszą być pannami polskiego pochodzenia i władać językiem polskim.

Ponieważ główną nagrodę stanowią bezpłatne bilety na przejazd do Polski statkiem „Stefan Batory" (gdzie dla Miss wydaje się bal kapitański) oraz przelot liniami lotniczymi „LOT", kandydatka do nagrody musi posiadać prawo wjazdu do Polski.

Organizacja zgłaszająca kandydaturę do Konkursu, obowiązana jest wpłacić tytułem wpisowego $150 oraz na wypożyczenie garnituru dla partnera $50. Czek wystawiony na łączną sumę $200 powinien być wysłany do Miss Polonia Committee na adres „Związkowca", 1638 Bloor St W., Toronto, Ont. M6P 4A8, wraz z załączonym życiorysem, czarno-białą fotografią, jak również adresem i telefonem kandydatki.

Komitet Konkursu zadecydował, aby w 1984 r. Królowa Czytelników „Związkowca" została wybrana przez Czytelników i sympatyków.

Począwszy od następnego numeru „Związkowca" będzie ukazywał się kupon konkursowy, który należy wyciąć i przysłać na adres „Związkowca" z podaniem nazwiska wybranej kandydatki.

Bale Miss Polonii w organizacjach prosimy urządzić w okresie karnawału — zgłoszenia kandydatek są przyjmowane tylko do 30 marca 1984 roku.

Wszelkich informacji odnośnie Konkursu udziela Miss Polonia Committee c/o Polish Alliance Press Ltd., adres jak wyżej, tel. 531-2491(2).

Komitet Konkursu zwraca się też z prośbą do wszystkich organizacji polonijnych i właścicieli polskich przedsiębiorstw o poparcie imprezy poprzez umieszczenie ogłoszeń reklamowych w rokrocznie ukazującej się książeczce programowej Konkursu. Najniższa opłata za ogłoszenie wynosi $25. Ogłoszenia i czeki można przesyłać do „Związkowca" na adres Miss Polonia Committee, nie później niż do 5 maja 1984 r.

Z góry dziękujemy za poparcie.

Dyrekcja Prasowa
Centralny Zarząd
Gron Młodzieży

Toronto, styczeń 1984 r.

Prawie co tydzień odlot czarterów z Toronto do Warszawy. Ceny: **od $775.00 do $950.00 w obie strony.**

★ W Polsce — tygodniowe lub dwutygodniowe wycieczki z przewodnikiem w cenie od $450.00 do $750.00.
★ W biurze pomagamy w załatwieniu: wizy lub klauzuli, zaproszenia na przyjazd z Polski do Kanady.
★ Fotografie do wiz lub paszportów robimy na poczekaniu.
★ Ubezpieczamy w razie wypadku lub choroby gości z Polski przebywających z wizytą w Kanadzie.
★ Bilety lotnicze i kolejowe — rezerwacje przeprowadzane na komputerze.
★ Załatwiamy wczasy w słońcu południa.
★ Zapraszamy do naszego biura w godzinach od 9.00 do 5.30, w soboty od 9.00 do 3.30.
★ Czartery z Polski tylko $650.00.

SYRENA TRAVEL LIMITED

1684 Queen St. W., Toronto, Ont. M6R 1B3

el. (416) 533-9486 22—24

Wawel villa, inc.

SENIOR CITIZENS CENTRE

880 CLARKSON RD. SOUTH

MISSISSAUGA, ONT. L5J 4N4

TEL. (416) 823-3650

Wawel Villa Inc. uprzejmie zawiadamia Szanownych Państwa, że w marcu w kaplicy naszego nowego Domu przy 880 Clarkson Rd. South w Mississauga będą odprawiane Msze św. w soboty wieczorem. Serdecznie zapraszamy całą Polonię a szczególnie tych z Państwa, którzy w niedziele nie mogą wziąć udziału w nabożeństwach w swoich parafiach.

Miesięczny program:

24 " 7 wieczór ks. Bagsik
31 " 7 wieczór ks. Pluta

18, 22 **Zarząd**

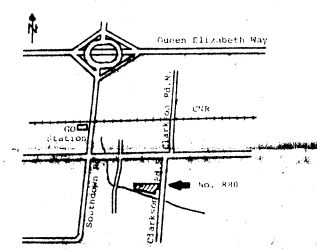

Szale i czapki z żubrzej wełny

Żona jednego z pracowników Puszczy Niepołomickiej koło Krakowa, zaczęła przed laty zbierać sierść (wełnę), którą raz do roku zrzucają z siebie żyjące tam w rezerwacie żubry. Brała ją do ręki, próbowała międlić i wić nitki, motać na motowidłach żubrzą wełnę, by następnie rozpocząć na drutach robienie szali i czapek. A ponieważ jej mąż sprawował pieczę nad kilkudziesięciu żubrami, tej wełny co roku przybywało dość sporo.

Przy okazji tej ciekawostki, warto nieco więcej napisać o żubrach w ogóle. Otóż w XVIII wieku prawie całkowicie wyniszczono to zwierzę, które dostarczało wojskom kalorycznego mięsa i władcom dobrych futer. W 1900 r. żyło na wolności jeszcze tylko niewiele ponad 700 żubrów, a to głównie w Puszczy Białowieskiej i Niepołomickiej oraz około 1000 sztuk na Kaukazie. W 1920 r. było ich tylko 40 sztuk w całej Europie. Groziła im całkowita zagłada. Właśnie Polacy: Jan Sztolcman, a później Jan Żabiński przyczynili się do zachowania tego gatunku grubego zwierza na świecie. W 1923 r. Jan Sztolcman na Międzynarodowym Zjeździe Zoologów w Paryżu, wystąpił z apelem o utworzenie Światowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Zachowane pojedyncze żubry w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach, zostały objęte troskliwą opieką, a po kilku latach wypuszczone na wolność do lasów Puszczy Białowieskiej, Niepołomickiej i Bieszczadów. Obecnie w tych borach żyje ponad 400 żubrów, a stanowi to 1/5 część światowego stanu tych zwierząt. Mieszkańcy Bieszczadów skarżą się, że żubry tak się rozmnożyły, iż w pewnym sensie nie tylko niszczą lasy oraz okopowe, ale stanowią zagrożenie dla ludzi. W takiej sytuacji podjęto decyzję, że część polskich żubrów zostanie odsprzedana do ogrodów zoologicznych na całym świecie,a słabsze jednostki przeznaczone będą na odstrzał dla zagranicznych myśliwych. Przeto nie tylko z wełny żubrzej można robić szale i czapki, ale również można na nich zarabiać dolary. Jeden żubr do odstrzału kosztuje od 2 do 10 tysięcy marek zachodnioniemieckich.

ŚWIĄTYNIA NA MAJDANKU

Na terenie byłego hitlerowskiego obozu śmierci na Majdanku koło Lublina, będzie budowana wkrótce świątynia, którą polscy katolicy księża pragną nazwać Świątynią Pokoju. Ma to być kościół, który będzie budowany przez cały kontynent świata, jako że patronuje przedsięwzięciu Papież-Polak Jan Paweł II. Świątynię budować będą narody, których przedstawiciele ginęli tragicznie w hitlerowskich kaźniach na Majdanku. Działającemu już Komitetowi Budowy przewodniczy biskup ordynariusz lubelski ks. prof. Bolesław Pylak. Ogłoszono konkurs na projekt świątyni, w którym wzięło udział ponad 100 zespołów architektonicznych z całej Polski. I miejsce w tym konkursie zdobył zespół z Politechniki Krakowskiej w składzie: arch. Edwin Drewniak, arch. Marek Kowicki i arch. Piotr Wzorek. Cały kompleks świątyni wyniesie 70 tys. metrów sześc., a pomieści kaplice wielu narodowości. Obecnie czyni się przygotowania do rozpoczęcia budowy tej unikalnej w skali światowej świątyni.

BIURO POMOCY NOWO PRZYBYŁYM

192 Garden Ave., Toronto. Tel. (416) 532-1126

Czynne we czwartek w godz. 10—17

Oferujemy pomoc nowo przybyłym w następujących sprawach:

— informacja ogólna,
— sprawy imigracyjne, porady,
— akcja sponsorowania,
— pośrednictwo w poszukiwaniu pracy i mieszkania,
— pisanie „resume", aplikacji o prace oraz podań,
— tłumaczenia, wypełnianie urzędowych formularzy,
— informacja o szkolnictwie,
— tłumaczenie przy załatwianiu spraw urzędowych,
— pomoc tłumacza przy wyrabianiu licencji,
— pomoc w załatwianiu zasiłku dla bezrobotnych i „welfare",
— sprawy i porady socjalne.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich chętnych, którzy mogliby udzielić pomocy nowo przybyłym o skontaktowanie się z naszym biurem. Szczególnie liczymy na pomoc ochotników przy tłumaczeniu i kontaktach z urzędami kanadyjskimi.

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

UWAGA! UWAGA!

Firma Krys-Pol powiadamia, że dla wygody Klientów, otwarta została filia przy 145 Roncesvalles Ave. przy Garden, Toronto, Ont. M6R 2L2, tel. 532-3354, 532-3355.

PACZKI DO POLSKI

KRYS-POL

IMPORT EXPORT LTD.
Telex 06-969527

2984 DUNDAS ST. W. (PRZY PACIFIC)
TORONTO, ONTARIO M6P 1Z3. TEL. 766-0539, 766-2058
ODDZIAŁ: 145 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2L2
Tel. 532-3354, 532-3355
Właściciele: Krystyna i Janusz Olczak

PACZKI MORSKIE — DOSTAWA 6—8 TYGODNI
PACZKI LOTNICZE — DOSTAWA 3—10 DNI

Przyjmujemy do wysłki drogą morską i lotniczą wszelkie paczki przynoszone przez klientów bez ograniczenia wagi

WSZYSTKIE PRZESYŁKI UBEZPIECZONE I DOSTARCZONE DO DOMU ODBIORCY

Paczki spoza Toronto prosimy przesyłać pocztą na nasz adres z załączonym czekiem. Na wszystkie paczki nadawca otrzymuje zwrotne pokwitowanie odbioru
ODBIORCA W POLSCE NIE PŁACI ŻADNYCH DODATKOWYCH OPŁAT

KRYS-POL **TRAVEL AGENCY** IATA
Licencja Ontario Nr 1112968

PRZELOTY CZARTEROWE TORONTO — WARSZAWA — TORONTO od $649

Przeloty CZARTEROWE, grupowe, APEX, indywidualne do Polski, Europy i wszystkich krajów świata. Wycieczki z hotelami do krajów południowych. Rezerwacje hoteli, uzdrowisk, samochodów. Zaproszenia dla rodzin z Polski. Poświadczane notarialnie tłumaczenia wszelkich dokumentów, akty pełnomocnictwa, darowizny i ubezpieczenia.

BONY, pieniądze, paczki żywnościowe, SAMOCHODY, banknoty dolarowe, konta walutowe, węgiel, koks, cement, maszyny rolnicze.
Szczegółowych informacji udzielamy i zamówienia przyjmujemy telefonicznie, listownie lub osobiście

OPINIE I POLEMIKI

Jak się sprzedaje książkę emigracyjną?

Właśnie ukazała się druga pozycja Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie. Książka świetnego pisarza Andrzeja Chciuka, laureata nagród „Kultury" i „Wiadomości", pt. „Trzysta miesięcy" *) — to dzieje każdego z nas: emigranta, znowu ciężko przeżywającego rozłąkę z krajem rodzinnym i Europą, później wrastającego w glebę kraju osiedlenia, ciężką pracą zdobywającego byt, zamożność, lepszą przyszłość.

Dzieje rozsprzedaży książki wydanej na emigracji, w naszym przypadku drogą przedpłaty, to niezmiernie ciekawy przyczynek do dziejów kultury, komentarz, ocena naszych instytucji i ludzi, okazja do wyciągnięcia pewnych wniosków, wreszcie dowód że jest źle, wprost katastrofalnie ze zrozumieniem spraw dla przyszłości polskiej emigracji zasadniczych, a nawet kluczowych.

Przejdźmy do faktów i cyfr. Książkę Chciuka reklamowano przez szereg miesięcy w polskiej prasie kilku kontynentów. Rozesłano 1500 ulotek i listów. Końcowa suma przedpłat (nakład książki 1000 egzemplarzy) jak na nasze stosunki niezła: 700 sprzedanych książek. Według krajów wygląda to następująco: Australia — 221, Wielka Brytania — 207, Stany Zjednoczone — 73, Kanada — 192, Niemcy Zach. — 3, Izrael — 1, Dania — 1, Argentyna — 1, Południowa Afryka — 1.

Z tego 300 egzemplarzy zakupiły księgarnie w Wielkiej Brytanii i Australii, 87 egz. żona zmarłego pisarza p. Barbara Chciuk. Jest to objaw dodatni. Księgarnie obiecują współpracę, zakup wszystkich naszych wydawnictw, zapewniony rynek zbytu. Jest jednak i odwrotna strona medalu. Sprzedawcy domagają się bardzo wysokiego rabatu. Na rynku księgarskim jest jak na każdym innym rynku. Podaż zależy od atrakcyjnej oferty.

Po odjęciu tych kilku cyfr od ogólnej sumy sprzedanych książek, dochodzimy do przesmutnego wniosku. Dobrą książkę wybitnego pisarza na emigracji (jest nas miliony, miliony, siła, potęga! — krzyczą optymiści) kupiło 313 osób i organizacji.

A jak te sprawy wyglądają u nas, w Kanadzie? Od cyfry 192 subskrybentów odliczyć należy 43 egzemplarze zakupione przez Fundusz Milenium Polski Chrześcijańskiej. Pozostaje 149. W Toronto zakupiono 62 książki, w Montrealu — 10, w Ottawie — 21, w Hamiltonie — 6, Winnipegu — 6, Oshawie — 4. Silne ośrodki polonijne „szczycą się" następującymi cyframi: London — 2, Sudbury — 3, Thunder Bay — 3. Takie St. Catharines, które przed laty zdumiewało i zachwycało miłośników książki, bijąc na głowę Montreal i Ottawę, nie zakupiło ani jednej książki. Czyżby ludzie w St. Catharines przestali czytać? Czyżby nieuniknione przemijanie pokoleń porobiło aż takie szczerby wśród tamtejszych czytelników?

Najgorzej wyglądają sprawy czytelnictwa w zachodnich prowincjach Kanady. Według naszych zestawień ludzie nie wykazują tam nawet minimalnego zainteresowania polskim słowem. Calgary zakupiło jedną książkę Chciuka, Edmonton — jeden egzemplarz, Vancouver — jeden egzemplarz!?

Rozesłaliśmy apele do około 150 organizacji i parafii w Kanadzie i 50 organizacji w innych krajach, otrzymaliśmy pozytywny odzew od... 14 (słownie: czternastu organizacji). Odchodzą coraz częściej najwierniejsi czytelnicy, z pokoleń od pół wieku walczących o wolną Polskę. Drugie pokolenie i — niestety — nowa emigracja, na odcinku czytelnictwa, nie liczy się. „Jeszcze książka nie zginęła, póki my (starzy) żyjemy" — napisał nam z górą osiemdziesięcioletni czytelnik. Jeden z tych najwierniejszych i najceańniejszych przyjaciół książki i pisarza.

* * *

Jak pisaliśmy już w poprzednim artykule omawiającym pięć lat działalności Polskiego Funduszu Wydawniczego w Kanadzie — potrzeba nam mecenatu. Jeśli naprawdę chcemy stworzyć silną oficynę wydawniczą, co rok oddającą w ręce czytelnika kilka dobrych książek.

Czyż naprawdę zamożna Polonia kanadyjska nie mogłaby stworzyć funduszu rozporządzającego, powiedzmy, stu tysiącami dolarów, funduszu który mógłby działać swobodnie, nie licząc się z każdym centem, szczycić się coraz lepszym dorobkiem? Przypomnijmy, że fundacje imienia A. Mickiewicza i W. Reymonta, oraz Instytut Naukowy, również zaczynały z niczego, również borykały się z ogromnymi trudnościami, zanim nie poparli ich światli ludzie. Wypadałoby teraz by wymienione fundacje, które już stoją mocno na nogach, mocno siedzą w siodle, pomogły tej najmłodszej instytucji, choćby na zasadzie braterstwa idei i polskiej wspólnoty. Przecież wszyscy działamy i działać chcemy dla jednego celu: dobra polskiego społeczeństwa w Kanadzie.

Niedawno zakończył się Rok Książki (1983). Proklamował go nie kto inny, jak prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, z urzędu prezes Światowej Wspólnoty Polonijnej.

Światowa Wspólnota Polonijna. Wielkie słowa. Wielomilionowy rząd dusz... Wszelako... Kiedy się coś ogłasza, proklamuje, należy zadbać aby słowa stały się czynem, aby uchwałę chociaż w części wprowadzić w życie. Czekaliśmy na ów Rok Książki przez kilka lat, fudzilismy się, że może... Nic z tego nie wyszło, poza górnolotnymi, nic nie znaczącymi frazesami. Oczekiwano chyba, że wszystko załatwi się samo, że nastąpi cudowne „stoliczku nakryj się", w rezultacie sporządzone jakieś tam sprawozdania i Rok Książki" z ulgą „odfajkowano".

A przecież sprawę można było poruszyć w czasie ciągłych zjazdów takich i siakich organizacji, podkreślić w czasie niezliczonych wywiadów prasowych, jakich udziela się na lewo i prawo, bankietów gdzie przy prezydialnych stołach zasiadają nasi wielcy, nasi opatrznościowi, nasi niezastąpieni.

Rok Książki? Był, przeszedł, nie ma. Któż by się zatroszczył, pomyślał, zastanowił się, że tuż pod nosem, na własnym podwórku, działa organizacja której należało pomóc, chociażby dobrym słowem i dobrą wolą?

Mamy wielkie uznanie, szacunek, podziw dla Kongresu za olbrzymią pracę i osiągnięcia w niesieniu pomocy Polsce. Poza Stanami, polska społeczność Kanady przoduje na tym odcinku Polonium świata. Wykazano olbrzymią inicjatywę i energię w pomocy polskim emigrantom, zebrano góry żywności, odzieży i lekarstw. Wszystko to pod egidą i patronatem Kongresu.

Ale poza pomocą materialną, możemy i powinniśmy stać do kraju to, co rezym zwalcza z największą zajadłością, czego system kontrolowany przez Azjatę z duszą niewolnika, obawia się panicznie — nasze emigracyjne wydawnictwa, nasze wolne, niepodległe słowo. Nie dość się o tych sprawach pisze, stara i nowa emigracja nie doceniają wagi zagadnienia. A przecież łoziyskiem nurtu, którym płynie do Polski boczek, szynka i margaryna, powinna płynąć również... nadzieja.

Przypomnijmy: Od wielu lat co drugi Polak odwiedzający kraj, brał do walizki książkę czy książki wydane na emigracji. Nie ryzykował niczym, w najgorszym wypadku książkę zabierał celnik na granicy. Tomy twórców emigracyjnych bywały w kraju zaczytywane, nieraz osiągały zawrotne ceny na czarnym rynku.

Dlaczego nie robimy tego teraz? Książka Andrzeja Chciuka „Trzysta miesięcy" jest miażdżącym oskarżeniem zbrodni, podłości i głupoty rządzącej obecnie Polską. Dziesiątki egzemplarzy powinny zakupić nasze organizacje, w pierwszym rzędzie takie jak Pomost czy Action Group. Książki tego rodzaju przemycane do kraju to przecież wiązka granatów rzucona wrogowi na kark. Demonstracje pod konsulatem i owszem, ale zło zwalczać można jeszcze inaczej, bardziej wszechstronnie.

* * *

Niedawno p. Wacław Iwaniuk napisał w jednym z polonijnych pism, że Toronto to kulturalna (powiedzmy) Kozia Wólka. Oby tak nie było. Niestety, nasz wielki poeta miał rację. Stwierdzenie jego rozszerzyłbym na całą Kanadę. Od Atlantyku do Pacyfiku, licznie rozsiane skupiska polskie to kulturalne Kozie Wólki. Opinia to zresztą nie nasza. Zapytajcie rodaka w Londynie, Paryżu, Monachium, czy wie coś o naszych osiągnięciach w tej dziedzinie? Z pewnością wzruszy ramionami: „Kanada? Przecie to martwa, stojąca woda, przecie tam nic się nie dzieje."

Tańce w strojach narodowych, krakuski, kolorowe wstążki, pawie pióra, zbiorowe kopsasie na „reprezentacyjnych" balach, konkursy piękności, bankiety, są to wszystko efektowne może nawet czasem, niemniej tylko formy, namiastki kultury. Takimi nas widzą inni. Od strony efektu, jednorazowego pokazu. Stać nas na pomniki, akcje charytatywne, domy starców (potrzebne, potrzebne, trudno zaprzeczyć), ale nie ma nas na odcinku o wiele ważniejszym, gdzie trwałe osiągnięcia naprawdę się liczą w skali ogólnoemigracyjnej. Zresztą i w Kanadzie pomijanie, lekceważenie, zaniedbanie akcji wydawniczej plasuje naszą grupę narodowościową poniżej dokonań Ukraińców, Czechów, Litwinów, Estończyków, którzy mają w tej dziedzinie poważne sukcesy.

Wyniki przedpłaty na książkę tak znanego pisarza, jakim był Andrzej Chciuk nakazują bić na alarm. Gdzie są nasze koła kombatanckie ze swymi bibliotekami? Czy kombatanci nie powinni popierać książek napisanych przez kolegów-żołnierzy? Gdzie są domy polskie skupiające rodaków w wielu ośrodkach? Gdzie są organizacje, zwłaszcza te kulturalne, „intelektualne", oświatowe? Gdzie są parafie i kasy pożyczkowe? Gdzie harcerstwo, od wielu lat wydatnie wspierane przez społeczeństwo? Gdzie nauczycielstwo, odbywające raz po raz swe zjazdy? Czy wśród referatów jakie tam się wygłasza nie mógłby ktoś powiedzieć jak wpajać młodzieży miłość do czytelnictwa i książki polskiej? Robi się tak na przykład w Australii, dlaczego nie w Kanadzie? Gdzie są polscy lekarze, inżynierowie, adwokaci? Gdzie polscy kupcy, którzy z Polonii żyją? Gdzie nasza prasa, telewizja, programy radiowe, gdzie listy czytelników do redakcji?

Gdzie jest wreszcie tak zwany przeciętny Polak, od dawna tu osiadły, właściciel nieruchomości, kilku samochodów, posiadacz setek tysięcy w banku? Dałbyś bracie-rodaku kilka setek na książkę polską, zostawiłbyś po sobie pomnik i pamięć serdeczną. I tak przecież nie zabierzesz swych dóbr ze sobą. Tam, skąd się już nie wraca...

Jedna książka sprzedana w Calgary, Edmontonie, Vancouverze... Obudźmy się. Jeszcze czas. Inaczej? Nad naszym życiem, bez książki, pisarza, czytelnictwa, rozbrzmiewać już tylko będzie frazes i pustosłowie, tam-tamy domorosłych Hotentotów, tańce chochołów, ponura sarabanda analfabetów podrygujących w takt złowrogiego i szyderczego: „został ci się jeno sznur"...

Adam Tomaszewski

*) Do nabycia w „Związkowcu", „Głosie Polskim" i u wydawcy: Polish Canadian Publishing Fund, P.O. Box 173, Station B, Toronto, Ont. M5T 2T9. Cena $18.

DLA BLISKICH w POLSCE na WIOSNĘ i KAŻDĄ OKAZJĘ

Pekao

WYŚLE SZYBKO TANIO bez CŁA

MIĘSO, TŁUSZCZE
KAWĘ, HERBATĘ
OWOCE CYTRUSOWE
ODZYWKI, DELIKATESY

MASZYNY ROLNICZE
T.V. — PRALKI — LODÓWKI
SAMOCHODY
BONY PEKAO, DOLARY

Sprzedajemy „Exchange Vouchers" F-my „ORBIS" na indywidualne wyjazdy.
PEKAO TRADING CO. (Canada) LTD., 80 Richmond St. W., TORONTO, Ont. M5H 2A4
Tel. (416) 363-7707; 363-7636 lub Przedstawiciel

"Order of Canada" dla Polaka!

Za niecałe trzy tygodnie, jeden z najbardziej znanych mieszkańców Oshawy, pan Jan Drygała, zostanie udekorowany przez generalnego gubernatora najwyższym odznaczeniem kanadyjskim — Orderem Kanady. Odbędzie się to w dniu 11 kwietnia, podczas specjalnej uroczystości oficjalnej w stołecznej Ottawie.

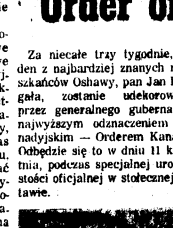

W związku z tym wydarzeniem redaktor "Związkowca" złożył wizytę państwu Drygałom w ich domu w Oshawie, czego wynikiem jest poniższa relacja:

U DRYGAŁÓW W OSHAWIE

Znalazłszy się w wygodnym, parterowym domku Jana i Elsie Drygałów, przywitany zostałem polszczyzną gospodarza oraz nieskazitelną angielszczyzną pani domu.

Jak się wkrótce dowiedziałem, pani Elsie pochodzi ze Szkocji, gdzie właśnie poznała wówczas jeszcze młodego polskiego żołnierza, z którym następnie związała swoje życie. Na miejsce rozmowy wybraliśmy przytulny salonik w tzw. bejsmencie. Pokazano mi też znajdujący się obok pokój żołnierski pana Jana, pełen zdjęć i pamiątek głównie z czasów ostatniej wojny. W saloniku, obok improwizowanego kominka i okazałego barku zwracało uwagę pianino, instrument, któremu od dawna wiele czasu poświęca pani domu. Z dużym powodzeniem prowadzi ona chór żeński, składający się aż z 54 dziewcząt. Prawdziwym sukcesem chóru było zorganizowane ostatnio przez panią Drygałową tournée po Szkocji i Anglii.

Jeszcze nie tak dawno salonik państwa Drygałów musiał być znacznie bardziej ożywiony, kiedy to trójka dzieci mieszkała razem z rodzicami. W tej chwili najstarszy z potomstwa 41-letni John Józef mieszka w Scarborough, gdzie też pracuje jako architekt. Młodsza o 5 lat Marica Helena jest nauczycielką w ontaryjskim London, gdzie uczy języków: hiszpańskiego i francuskiego (zna również j. polski, niemiecki i rosyjski). Najmłodsza, 32-letnia Jance-Elżbieta poświęciła się, po ukończeniu szkoły średniej, życiu rodzinnemu i może się pochlubić piątką swego potomstwa.

LOSY JANA DRYGAŁY

Rozpętana przez hitlerowskie Niemcy wojna wpłynęła na losy tysięcy rówieśników Jana Drygały. Jego przejścia z tego okresu były dość typowe dla żołnierzy kampanii wrześniowej, którym dane było przeżyć atak wrogów z Zachodu i ze Wschodu.

Jako 25-letni zawodowy żołnierz polskiej kawalerii i brygady pancernej, został on informowany w obozie jenieckim w Węgrzech. Po przedostaniu się do Francji walczył w kampanii francuskiej a następnie trafił do I Polskiej Dywizji Pancernej Wielkiej Brytanii. Służył w Szkocji i Anglii, a następnie brał udział w walkach we Francji, Belgii, Holandii oraz w Niemczech. W 1955 roku przenosi się wraz z żoną i dziećmi, z Wielkiej Brytanii do Kanady.

Po początkowym okresie pobytu w Toronto dostał się do pracy w oshawskich zakładach General Motors, w których pracuje do dzisiaj jako starszy technik inżynieryjny (precision inspector).

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Dla każdego, kto zna Jana Drygałę, powód przyznania mu najwyższego odznaczenia kanadyjskiego jest oczywisty: zaangażowanie w miejscowe życie społeczno-kulturalne.

To nieprzerwane pasmo pracy społecznej rozpoczęło się już w 1958 roku, kiedy to Drygałowie osiedli na stałe w Oshawie. Jedną z pierwszych inicjatyw pana Jana było zorganizowanie w ramach Stowarzyszenia Weteranów — uroczystej akademii z okazji 3-maja oraz 11-listopada. Angażował się on zarówno działalność organizacji polonijnych jak i kanadyjskich. Jednym z takich organizacji był Ontario Regiment — 11 Pułk Pancerny, w którym Jan Drygała służył przez 12 lat jako instruktor trenningowy w stopniu "sergeant major". Był on też jednym z dwu założycieli tzw. "Oshawa Folk Festival" (wspólnie z żoną). Inicjatywa ta przetrwała do dzisiaj pod postacią tzw. "Oshawa Folk Arts Council". W ramach miejscowego Royal Canadian Legion (Branch 41) — zorganizował konkursy recytatorskie, w ramach zaś "Toastmasters' International" — szkolenia w publicznych przemówieniach.

W 1967 r. p. Drygała przeprowadził wstąpienie Polonii Oshawskiej do Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Zainicjował też wybudowanie Centrum Weteranów, którą to budowę dopatrzył i doprowadził do końca. Aktualnie budynek ten jest w stanie pomieścić 650 ludzi na bankiety i drugie tyle na zabawie (na konferencji zaś aż ok. 1,200 osób). Jest to niewątpliwie jeden z największych budynków wybudowanych przez kanadyjską grupę etniczną. Pan Jan jest również współzałożycielem Regionalnego Zrzeszenia Techników i Technologów w Oshawie.

Pełnego obrazu działalności społecznej Jana Drygały nie sposób oczywiście przedstawić w artykule do gazety. Aby jednak mieć ogólne pojęcie jej rozmiaru wspomnijmy tylko, iż p. Drygała jest członkiem ponad 20 organizacji społecznych, przy czym w wielu z nich pełni funkcje prezesa.

Za swoje poświęcenie dla dobra społeczności, wcześniej też w walce jako żołnierz otrzymał on liczne ordery, krzyże i medale. W sumie pochwalić się może aż 26 odznaczeniami, z których najbardziej sobie ceni Polonia Restituta. Odznaczenie to jest niewątpliwie uznaniem jego szczególnego zaangażowania w działalności polonijnej. Oprócz wielu innych funkcji na tym polu, jest on prezesem Skarbu Narodowego R.P. na terenie Oshawy i okolic, oraz delegatem Rady Narodowej emigracyjnego rządu R.P. z rejonu Ontario.

W dniu 11 kwietnia br. kolekcja medali Jana Drygały zostanie uświetniona najwyższym odznaczeniem kanadyjskim: Orderem Kanady. Jako Kanadyjczyk będzie on ten honor cenił najwyżej — nigdy jednak nie wyprze się polskości. "Kocham Kanadę" — mówi Jan Drygała "ale choć umrę tutaj, nigdy, nawet na jedną sekundę nie zapomnę Polski".

(J.B.)

* * *

W imieniu redakcji i Czytelników "Związkowca" przesyłamy panu Janowi Drygale najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia dalszej pracy społecznej dla dobra Polonii i Kanady.

KALENDARZ POLSKI
na rok 1984
Obok kalendarium czytelnik znajdzie tu sporo skoncentrowanej wiedzy, trochę dobrej literatury, masę porad lekarskich i praktycznych, żarty i dowcipy. „Promyk", Philadelphia, s. 448.
Cena $14.00, z przesyłką $15.50
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

ZOFIA CZERNY
KSIĄŻKA KUCHARSKA
(w j. angielskim)
POLISH COOKBOOK
Bogato i kolorowe ilustrowana książka kucharska w płóciennej oprawie 1 pięknej obwolucie zawiera 1200 przepisów zup, mięs, ryb, sosów, ciast, deserów itp.
PWE, str. 494
Cena $21.50, z przesyłką $23.00
Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

MULTICULTURALISM

OD ROKU 1971 POLITYKA WIELOKULTUROWOŚCI ROZWIJA SIĘ I DAJE EFEKTY

PRZYKŁADIEM JEST EDDY TOUSSANT.

Jego zespół taneczny występował w wielu miastach Kanady, otrzymując owacje publiczności.

Co w tym dziwnego?

Eddy Toussant, kierownik zespołu, jest członkiem mniejszości etnicznej, która walnie przyczyniła się do rozwoju kulturalnego Kanady.

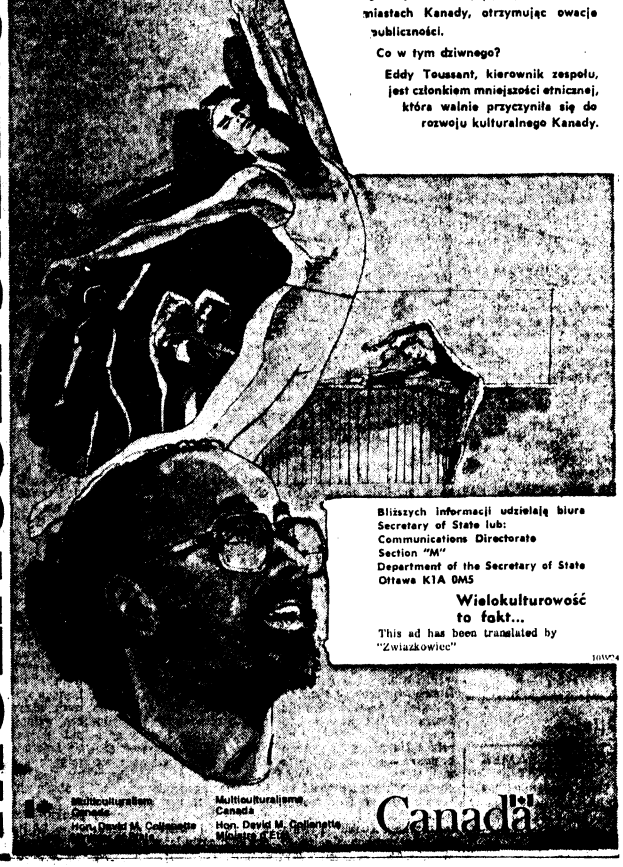

Bliższych informacji udzielają biura Secretary of State lub: Communications Directorate Section "M" Department of the Secretary of State Ottawa K1A 0M5

Wielokulturowość to fakt...

This ad has been translated by "Związkowiec"

Multiculturalisme Canada
Hon. David M. Collenette
Multiculturalisme Canada
Hon. David M. Collenette

Canada

Z ZIEMI KANADYJSKIEJ

Raport z Ottawy:

Rolnictwo jest podstawą w pomocy dla zagranicy

(Canadian Scene) — W okresie ubiegłych 10 lat kanadyjski program pomocy dla zagranicy zwiększył się jeżeli chodzi o ilość asygnowanych na ten cel kwot, zmniejszając równocześnie zakres wydatków. Obecnie pomoc ta udzielana jest w pierwszym rzędzie na rolnictwo, energetykę, komunikację i trasport.

Największa obejmuje rolnictwo. Wysiłki w kierunku dopomagania krajom rozwijającym się w rozbudowywaniu ich przemysłu zmniejszyły się ponieważ przeszkadzało to w rozwijaniu się rolnictwa. Postanowiono więc dążyć do tego, by przede wszystkim stawały się one samowystarczalne w wytwarzaniu środków żywnościowych.

Ostatnie studia, przeprowadzone przez profesora agrokultury University of Saskatchewan Christopherą D. Garrarda wykazały, iż od połowy lat siedemdziesiątych daje się zaobserwować pewną poprawę sytuacji w tym względzie w krajach, które do tej pory zmuszone były wydawać znaczne sumy na import żywności. Studia te sponsorowane były przez North-South Institute — instytucję rządową, mającą swą siedzibę w Ottawie. Instytucja ta posiada znaczny wpływ na podejmowanie przez rząd decyzji.

Gerrard jest optymistą w dziedzinie możliwości rozwijających się krajów w zakresie samowystarczalności ich w wyżywieniu. Pisze tak oto na ten temat:

„Rozwój rolnictwa, które ma opierać się na solidnych podstawach, jest procesem powolnym i złożonym, który musi trwać dłużej aniżeli wyobrażają to sobie międzynarodowe zapatrywania z lat siedemdziesiątych. Możliwy jest on jednak i można go zrealizować poza tym w ramach ogólnego rozwijania gospodarki.

Mali farmerzy z niewielkim ryzykiem odpowiedzialni są za poprawę ich sytuacji i zwiększanie dochodów, które mogą uzyskiwać dzięki cenom wytwarzanych produktów czy też dzięki bardziej wydajnej technologii ich wytwarzania."

Gerrard zaleca rządom i instytucjom inwestowanie pieniędzy w badania związane z gospodarką rolną, nauczaniem i transportem, jak również „z przeprowadzaniem koniecznych reform, przede wszystkim reformą gruntową".

Poza zagadnieniem tej ostatniej, która leży w zakresie decyzji rządów, kanadyjski program pomocy ekonomicznej idzie po linii tych właśnie zaleceń, w pierwszym rzędzie jeżeli chodzi o koncentrowanie się na nauczaniu i na pomocy ludziom.

Gerrard ufa, iż kraje azjatyckie w znacznie wyższym stopniu dadzą sobie radę z poprawieniem ich gospodarek rolnych aniżeli kraje afrykańskie i południowo-amerykańskie. Wyraża on swe uznanie tym pierwszym za ich coraz korzystniejsze stosowanie nowoczesnych metod w produkowaniu żywności. Dodaje przy tym, iż Afryka pod tym względem niewiele obecnie już ozostaje za nimi w tyle.

Ben Malkin

HAMILTON

Korespondent: STANISŁAW KAWCZYŃSKI
231 Kensington Ave. N., Hamilton, Ont. L8L 7N8
Tel. 545-9519

Przedstawiciel handlowy — JAN BIDAS
155 Park St. South, Apt. 803, Hamilton, Ont. L8P 3B7
Tel. 524-1694

Zebranie Grupy 2-47

Zebraniu Grupy 2-47, które odbyło się w niedzielę 11 marca br. o godz. 14 w Domu Związkowym 644 Barton St. East — przewodniczył I wiceprezes p. Z. Kata, a marszałkiem był p. J. Bidas.

Po przyjęciu proponowanego porządku obrad sekr. prot. J. Hołody odczytał protokół z ostatniego zebrania. Następnie sekr. fin. pani A. Kmiotek w swym sprawozdaniu o stanie kasy powiadomiła o tym, że wpłynęła suma — $6670.80 zapisana Grupie 2-47 przez zmarłego 3 lata temu członka ZPwK, Zygmunta Kamińskiego. W dowód wdzięcznej pamięci postanowiono za spokój duszy Zmarłego zamówić Mszę św.

Z nadesłanej korespondencji: m. in. na apel Komitetu Obchodu Uroczystości 40-lecia bitwy o Monte Cassino i Powstania Warszawskiego, które mają się odbyć 27 maja br. — uchwalono przesłać $200.

Na odezwę Fundacji św. Andrzeja Boboli w Kanadzie postanowiono do tejże Fundacji wysłać list z zapytaniem: W jaki sposób Fundacja zamierza pomagać żyjącym w Sowietach Polakom? Po otrzymaniu odpowiedzi powzięta zostanie odpowiednia decyzja.

Uchwalono zamówić 100 znaczków z podobizną Papieża Jana Pawła II w firmie Polimex Trading Inc., 2053 Dundas St. West, Toronto. Firma Polimex powołuje się na Fundusz Wieczysty Milenium i na wiceprezesa KPK. W dyskusji na ten temat zwrócono uwagę, że propozycja nabycia znaczków względnie polecenie organizacjom firmy Polimex powinno wypłynąć od Zarządu Głównego KPK.

Następnie — przedpłatę na album ze spotkania Papieża z Polonią pozostawiono członkom.

Kier. szkoły pani Lewczuk zakomunikowała, że 25 marca br. pod kościołem św. Stanisława Kostki po każdej Mszy św. będzie do obejrzenia wystawa harcerska.

Członkini komisji chorych p. Pilikowska powiadomiła, że pani Hofman leży chora w Dundas.

Przewodnicząca Komitetu Pomocy Polsce p. J. Krawczyńska podała do wiadomości, że wysłano na indywidualne adresy 10 paczek odzieżowych i 3 paczki żywnościowe. Następne paczki są przygotowywane. Czeka się na adresy.

Organizator p. J. Bajzert powiadomił o zabawie „Józefinek", która ma się odbyć 17 marca br. w Domu Związkowym przy 644 Barton St. E. oraz o występie zespołów tanecznych: „Biały Orzeł" i „Kujawiacy" z Toronto oraz „Polonez" z Hamilton w Scott Park Auditorium w dniu 25 marca br. o godz 16.

Grupa 2-47 powiększyła swe szeregi o trzech nowych członków. Są nimi pp.: Stefan Rybarczyk, Edward Zabiegałowski oraz właściciel restauracji „Crocus" — Lucjan Zarębski.

W swym liście członek i organizator Grupy p. Adam Biesiadecki w imieniu własnym i swej rodziny serdecznie podziękował Gr. 2-47 za przyjęcie i otrzymany prezent.

Komunikat. Komitet Pomocy Polsce przy Grupie 2-47 gorąco apeluje do Polonii z Hamilton i okolicy, prosząc o poparcie i dostarczanie odzieży, obuwia i żywności do Domu Związkowego, 644 Barton St. E. w każdą środę w godz. od 17 do 20.

POSZUKUJĘ PRACY

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi od 2 lat w swoim domu w Hamilton. Posiadam wieloletnią praktykę w pracy z dziećmi. Tel. 546-9451. 16W34

GRUPA 2-47 ZWIĄZKU POLAKÓW w KANADZIE
urządza
SPECJALNY KONCERT
dla Polonii hamiltońskiej i z okolic
w dniu 25 marca 1984 r. o godz. 5 po poł.
Udział wezmą 3 zespoły pieśni i tańca:
- **„POLONEZ" — Hamilton**
- **„LECHOWIA" — Toronto**
- **„KUJAWIACY" — Mississauga, Ont.**

Grupa 2-47 serdecznie zaprasza do wzięcia udziału wszystkie organizacje na czele z KPK oraz księży z polskich parafii.

Wstęp $5 od osoby **Komitet**

paczki WYSYŁAMY do POLSKI lekarstwa
PIENIĄDZE PeKaO SAMOCHODY
"GAZDA" PRZY "TEXTILE CENTRE"
300-OTTAWA ST. N. HAMILTON
Tel. 549-4041

Koncert młodych talentów

W niedzielę 11 marca br. o godz. 15 pod kościołem św. Stanisława Kostki odbył się występ „Szkoły Polonii". Imprezę prowadziła bardzo sprawnie kier. szkoły p. Wanda Bujalska. Wzięło w niej udział ponad 120 gości.

W dobrze opracowanym i udanym, jak również przyjętym życzliwie przez publiczność, koncercie udział wzięli następujący uczniowie: Józia Łazarz — śpiew, Lila Łazarz — organy, Krzysztof Łazarz — małe organy, Dawid Bajzert — organy, Monika Niemiec — pianino, Marcin Niemiec — pianino, Kasia Drywa — pianino, Kasia Wysplańska — deklamacja wiersza pt. „Dla dzieci", Marek Jaster — organy, Rysio Orlicki — organy, Beatka Mikołajczyk — pianino, Marcia Michałowska — skrzypce, Robert Pękała — organy, Julcia Ożóg — organy, Ania Jarmuła — organy, Roland Orlicki — organy, Wojtek Zychowicz — akordeon, Madzia Olejarz — śpiew i Kasia Farbotko — organy.

Młode talenty do występu przygotowywane były: śpiew i deklamacje — panie nauczycielki „Szkoły Polonii", natomiast muzykę — dwie trzecie w różnych szkołach, a jedna trzecia pan K. Chrapka.

Widownia wynagradzała rzęsistymi oklaskami indywidualne występy w koncercie młodocianych artystów, nagradzając wysoki poziom wykonawców.

Po wyczerpaniu repertuaru biorących udział uraczono kawą i ciastkami.

Dochód z koncertu przeznaczono na potrzeby szkoły.

Stanisław Kawczyński

St. Catharines

„JOZEFINKI"

Komitet imprez przy Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów — Koło 27 w St. Catharines, Ont., urządza swoją pierwszą zabawę „Józefinki" w sobotę 24 marca br. o godz. 8 wieczór w sali własnej przy 85 Haynes Ave. Dużo niespodzianek. Doborowa orkiestra „Polanie". Uhonorowani będą również uczestnicy o imionach Kazimierz i Edward. Prosimy o poparcie. Komitet zaprasza Polonię z Niagara Peninsula.

Józef Chodarcewicz
przewodniczący

Echa z Windsor

ZEBRANIE CREDIT UNION

W niedzielę 25 marca br. o godzinie 2.30 po południu odbędzie się doroczne walne zebranie członków Polish Alliance Credit Union (Windsor) Credit Union Ltd., w sali Polsko-Kanadyjskiego Klubu Miast Granicznych, przy 1530 Langlois Ave. Prosimy o liczne przybycie. Goście będą mile widziani. Po zebraniu skromny posiłek.

Wiesław Bielecki,
prezes

21, 22

CZAPLA CONSTRUCTION LTD. Tel. 274-7126
Remonty i przebudowa: domów wewnątrz i zewnątrz, komigów, przybudówek i garaży. Prace hafonowe i aluminiowe. Załatwiamy plany, związane z powyższymi pracami (permit). Wykonujemy roboty ubezpieczeniowe (Fire insurance).

DIAMENTOWE DZWONY BIJĄ!

Diamentowe dzwony biją! Dzwony naszej organizacji.

Historia ZPwK jest złożona i ciekawa. Jak każda historia mieści w sobie zalety i wady. Są to zalety i wady ludzkie, bo ludzie tworzą organizację. Przyswoiliśmy sobie bardzo szlachetne, humanitarne słowa: „Tolerancja, Braterstwo i Oświata" i w myśl tych haseł staramy się zachować i propagować nasze osiągnięcia kulturalne. Powinniśmy jednak przekroczyć próg nowych czasów, bez zgrzytów, i zaakceptować teraźniejszość.

Wydaje mi się, że nie tylko w Związku Polaków w Kanadzie, ale w każdej organizacji polonijnej powinniśmy zaakceptować ostatnią emigrację. Ostatnia emigracja wniesie do organizacji nowe wartości, które będą się przeplatać ze starymi, przez co powstanie nowa dynamiczna siła Polonii. Siła ta będzie nieść w sobie różnorodność idei, bogactwo pomysłów, wielotorowość działań. Jest to nam właśnie potrzebne w życiu obecnej Polonii. Problem Polonii, to konflikt zamierzeń i uczuć, to konflikt pokolenia starszego z młodym. Zdaję sobie sprawę z tego, że niejeden z Czytelników pomyśli — to nic nowego. Często słyszę podobne słowa!

Być może, to nic nowego. Ale jak do tej pory organizacje nasze nie potrafiły zmienić tego stanu rzeczy. Nie umiały pozyskać młodych ludzi.

Dlatego młodzi ludzie emigracji wyobcowali się. Dziś powinniśmy zniweczyć ten konflikt, stworzyć nową platformę porozumienia. Powinniśmy stworzyć nową syntezę naszych sił i zdolności, uczuć i rozsądku.

To wszystko może się stać na gruncie naszych spraw narodowych i opierać się na realiach życia kanadyjskiego.

Musimy docenić samych siebie i nową emigrację. Musimy się zdobyć na realne spojrzenie na nasze sprawy. Dosyć mamy narodowych klęsk, nieszczęść, upokorzeń, bezowocnych wysiłków. Nie zatrudnajmy sobie więcej życia. Znajdźmy porozumienie z ostatnią emigracją!

A jeśli nie uczynimy tego, to wystawimy nasze organizacje na śmierć naturalną. Na jednej z konwencji usłyszałem opinię naszego Polskiego Instytutu Badawczego. Pan Rudolf Kogler twierdzi, że tylko nowa emigracja zasili Polonię. Nie możemy liczyć na ludzi urodzonych w Kanadzie. Chciałbym to przypomnieć, żeby nie było za późno!

Nam związkowcom chcę przypomnieć, abyśmy się wsłuchali w bicie diamentowych dzwonów, a usłyszymy, że biją nam chwałę za wartości pozytywne, jakie wnieśliśmy dla dobra Polonii. Niech nas krytykują za niedociągnięcia. I niech nas wprowadzą na nowe drogi w rozwiązywaniu problemów polonijnych jak najszybciej. Drogi te istnieją. Trzeba je odkryć i iść za nimi w myśl związkowego hasła. Poniższy sonet dedykuję całej mojej organizacji. Przepraszam, że przekazuję go Wam z opóźnieniem. Stało się to z przyczyn ode mnie niezależnych.

IDŹ NAPRZÓD BRACIE ZWIĄZKOWY
W diamentowy jubileusz ZPwK poświęcam

Idź naprzód odważnie Bracie Związkowy!
Idź drogą tolerancji i braterstwa.
Idź w Roku Wielkim, Jubileuszowym.
Bądź symbolem pracy, dzielności, męstwa!

Nie zwracaj uwagi na piękno mowy,
Wychodzącej z ust obłudy, oszczerstwa.
Tolerancja, braterstwo, rozsądek zdrowy,
Niech w naszych szeregach na zawsze przetrwa.

Niech polska kultura wśród nas zamieszka
I będzie tradycją przez długie lata.
Oświata — to dla tolerancji ścieżka.

Na której miłość braterska się splata.
Bądź Bracie Związkowy dzielnym, wzorowym.
W tym Roku Wielkim — Roku Diamentowym!
Andrzej Suska

Przerażająca choroba

Nieoczekiwanie ludzie zapominają o spotkaniach, wylatują z głowy nazwiska znajomych. Pierwsze przypadki są bagatelizowane, ale dalsze doprowadzają do rozpaczy i depresji. A potem nie potrafią już czytać, mówić i myśleć.

Nie tylko AIDS przeraża dziś Amerykanów. Mało znana choroba Alzheimera, objawiająca się stopniowym zanikiem pamięci, zbiera dużo większe żniwo — rocznie umiera na nią w Stanach Zjednoczonych 100 tys. ludzi, przeważnie w wieku powyżej 65 lat. Szacuje się, iż obecnie na chorobę tę cierpi 2 miliony Amerykanów, a w 2020 r. będzie ich 4 miliony. Już dziś choroba Alzheimera jest czwartą w kolejności — po chorobach serca i krążenia, raku i nieszczęśliwych wypadkach — najczęstszą przyczyną śmierci w USA.

Jej nazwa pochodzi od nazwiska niemieckiego neurologa Aloisa Alzheimera, który na początku naszego stulecia jako pierwszy dokonał opisu tego schorzenia. Początki choroby w postaci przedwczesnego, starczego zaniku pamięci można zaobserwować już często w piątej dekadzie życia. Nieoczekiwanie ludzie interesu zaczynają zapominać o ważnych spotkaniach i nazwiskach swych partnerów. Gospodyniom domowym nagle wylatują z głowy przepisy na potrawy przyrządzane przez długie lata. Pierwsze przypadki zawodzenia pamięci są z reguły bagatelizowane, ale kolejne, komplikujące coraz bardziej życie, doprowadzają do rozpaczy i depresji. Chorzy stają się drażliwi, nie mogą pracować. Są coraz bardziej bezradni i zdani na pomoc otoczenia. By mogli odnaleźć drzwi do swego pokoju trzeba je pomalować kolorową farbą. Z czasem zapominają czytać, mówić i myśleć. Śmierć następuje w ciągu 3—10 lat od momentu pojawienia się pierwszych symptomów choroby.

Jedną z tragicznych ofiar tej choroby jest gwiazda Hollywoodu z lat 40 i 50, Rita Hayworth. Pierwsze objawy choroby wystąpiły przed 8 laty. Aktorkę siłą zmuszono wówczas na londyńskim lotnisku do opuszczenia samolotu. Hayworth nagle zapomniała w jakim celu przybyła do Wielkiej Brytanii (udzielenie wywiadu). Odtąd choroba czyniła szybkie postępy. Wkrótce gwiazda nie była w stanie sformułować żadnego zdania, gdyż zapominała co chciała powiedzieć. Traciła orientację w dobrze sobie znanych miejscach. Często miewała niekontrolowane napady gwałtownej złości. Opinia publiczna przypisywała tę nagłą utratę sprawności psychicznej Hayworth zgubnemu wpływowi alkoholu, od którego aktorka nie stroniła. Dziś tej 65-letniej, postwiałej aktorce, z obliczem napiętnowanym chorobą pozostała tylko troskliwa opieka młodej kobiety, w której i tak nie dostrzega swej córki.

Rozpoznanie choroby Alzheimera nie jest rzeczą łatwą. Może ona być stwierdzona dopiero po wykluczeniu innych schorzeń, które podobnie wpływają na obniżenie sprawności psychicznej człowieka. Należą do nich choroby naczyń, guzy nowotworowe głowy, zakłócenia przemiany materii czy niedoczynność tarczycy. Podobne objawy mogą być również spowodowane działaniem ubocznym lub przedawkowaniem niektórych leków. Pomocne w ustaleniu choroby okazują się nowoczesne metody diagnostyki, na przykład tomografia komputerowa, ale dopiero mikroskopowe badania mózgu po zgodzie pacjenta pozwalają rozpoznać chorobę z całą pewnością. W korze mózgowej i głębiej unieszczonych warstwach mózgu chorego stwierdzić można miliardy zniszczonych komórek nerwowych, które Alois Alzheimer po raz pierwszy ujrzał w 1906 roku u swego zmarłego pacjenta. Skutkiem tego bywa niejednokrotnie zmniejszenie się mózgu do ½ jego normalnej wielkości.

Ale dopiero w połowie lat siedemdziesiątych odkryto przyczynę powstawania choroby. Okazało się, iż w mózgu chorych brakuje odpowiedniej ilości acetylocholiny — neurohormonu biorącego udział w przekazywaniu impulsów — co prowadzi do obumierania komórek. Co jednak wywołuje niedobór acetylocholiny, pozostaje nadal zagadką. Podejrzenie naukowców wzbudza 10—30-krotnie większa od normalnej koncentracja aluminium w organizmach chorych. Stwierdzono znacznie większą podatność na chorobę osób przyjmujących systematycznie leki zawierające aluminium. Jednym jedynym materiałem z aluminium zaaplikowany doświadczalnemu królikowi już po 11 dniach wywołuje u zwierzęcia charakterystyczne zmiany w komórkach nerwowych. Poważne zagrożenie stanowi tzw. kwaśny deszcz ze swą podwyższoną koncentracją aluminium. Nie wyklucza się również wpływu czynnika genetycznego, biorąc pod uwagę częstszą od przeciętnej zapadalność na chorobę Alzheimera osób z rodzin obciążonych defektem genetycznym, na przykład mongolizmem. W takich wypadkach choroba ujawnia się często jeszcze przed ukończeniem 50 roku życia.

Współczesna medycyna jest wobec choroby Alzheimera bezsilna. Nie potrafi przed nią człowieka ustrzec, ani z niej wyleczyć. Próby stosowania środków mających zaktywizować wydzielanie acetylocholiny nie przynoszą jak dotąd zadowalających efektów. Jedyne na co stać obecnie lekarzy to zalecenie, by chorych, dla których samo życie jest walką udręką, chronić przed wszelkimi stresami.

Czy chcesz się nauczyć zawodu bezpłatnie?

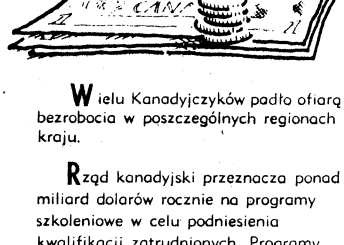

Wielu Kanadyjczyków padło ofiarą bezrobocia w poszczególnych regionach kraju.

Rząd kanadyjski przeznacza ponad miliard dolarów rocznie na programy szkoleniowe w celu podniesienia kwalifikacji zatrudnionych. Programy te są bezpłatne, zaś Kanadyjczycy otrzymują z nich tzw. „Unemployment Insurance Benefits" lub wynagrodzenie w okresie szkolenia. Inni, otrzymują przeszkolenie podczas pracy, są wynagradzani normalnie. Zatrudniający zaś uzyskują zwrot części wydatków na płace i koszty szkoleniowe.

Rządowy program, sięgający sumy 1,2 miliarda dolarów, stwarza szanse i możliwości wszystkim, którym brak odpowiednich umiejętności uniemożliwia zdobycie zarobku.

W celu uzyskania informacji na temat rządowych programów pomocy prosimy wypełnić poniższy kupon i przesłać go pod wskazany adres.

Return this coupon to: Publications Canada
P.O. Box 1986,
Station B
Ottawa, Ontario
K1P 6G6

Please send me the booklet Canada Where Else?

[ ] ENGLISH [ ] GREEK
[ ] FRENCH [ ] ITALIAN
[ ] CHINESE [ ] PORTUGUESE
[ ] GERMAN [ ] UKRAINIAN

NAME: _____
ADDRESS: _____
CITY: _____ PROVINCE: _____
POSTAL CODE: _____

Canada

TRANSLATED BY: „ZWIĄZKOWIEC"

Employment & Immigration

CANADA
where else?

Government of Canada Gouvernement du Canada

Canada

Ciekawsze momenty w życiu (2)
Polskiego Klubu Dyskusyjnego w London

W ciągu ubiegłych kilku lat słowa: inflacja, recesja, deficyt budżetowy i podobne, należące kiedyś do repertuaru słownictwa dyscypliny naukowej, stały się słowami powszechnego użytku. Gdy w latach 1981-82 upadek ekonomiczny świata sięgnął swój dolny limit, jego podmiotem były miliony istnień ludzkich pozbawionych środków do życia, bankructwo setek tysięcy firm, nawet tych, wydawałoby się, nienaruszalnych, jak np. Grundiga. Pod koniec 1982 r. pojawiły się pierwsze znaki topnienia tego lodowatego monstra, w 1983 r. coraz więcej głosów tzw. ekspertów zmieniały melodie z marszy pogrzebowych na, na razie nikłe i przytłumione, piosenki nadziei. Głosów polityków w tej sprawie nie warto brać poważnie, bo u tych co u władzy, trudności ekonomiczne to tylko chwilowe trudności spowodowane przez poprzednią ekipę, a u tych, co chcieliby być u władzy, wszystko jest podczernione i udramatyzowane, byle tylko skompromitować przeciwnika politycznego). Dzisiaj już prawie w każdym czasopiśmie mówi się odważnie i z polotem o odrodzeniu ekonomii świata; pesymizm raptem stał się niemodny. Gdy się ktoś jednak wczyta w artykuły poważniejsze, czuje się jak na wieży Babel; każdy prawie ekspert co innego wini za upadek, inne ma recepty na poprawę. Niektórzy nawet mają odwagę twierdzić za Kondratiewem, że tak musiało być, że rozwój świata jest cykliczny, że co 50—60 lat musi być recesja, nic jej nie potrafi zapobiec.

By nieco wprowadzić ład w rozeznanie członków w tym, co się aktualnie dzieje na świecie w dziedzinie ekonomii, Klub Dyskusyjny zaprosił Ignacego Człowiekowskiego, byłego profesora King's College w London, obecnego profesora-emeryta z Uniwersytetu w Lethbridge, z odczytem na ten temat. Mówiąc nieco dosadnie i obrazowo profesor wylał kubeł zimnej wody na nasze rozpalone rodzącym się optymizmem głowy. Konkluzją wykładu było przekonanie, że to, czego jesteśmy świadkami, to nie odrodzenie się ekonomii, ale chwilowe łapanie oddechu przed następną rundą nieszczęść ekonomicznych. Ta konkluzja jest może uproszczeniem skomplikowanych wywodów i dalsze przedstawienie argumentów profesora musi być z konieczności uproszczeniem, bo nie sposób przedstawić prawie 20-stronicowego referatu pisanego maczkiem, nadzianego statystykami, faktami i wypowiedziami, w formie czytelnej dla wszystkich na ulaniku szpalty gazety, bez pominięć i streszczeń.

Myślałem, słuchając wykładu, że te wnioski to arogancja ekonomisty, któremu się wydaje, że ma monopol na rozeznanie sprężyn poruszających świat — który, by być niecodziennym i oryginalnym, postanowił zabawić się w pesymistę. Dziś, gdy w ciągu ostatnich kilku miesięcy coraz więcej znaków, że tempo rozwoju maleje (słabe wyniki giełdy, upadek wartości dolara amerykańskiego i kanadyjskiego, wzrost oprocentowania itp), zaczynam mieć wątpliwości co do moich odczuć: ten człowiek nie mówiąc pod publiczkę, bezlitośnie sądząc sytuację, jest może bliższy prawdy, niż większość jego kolegów po fachu.

W uproszczeniu argument Człowiekowskiego wygląda następująco: Nie może być trwałej odnowy, jeśli prawie wszystkie negatywne wskaźniki ekonomiczne, które spowodowały załamanie „prosperity" z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, nie zniknęły do dziś. Faktycznie z wyjątkiem inflacji, która na tym kontynencie osiągnęła ramy dopuszczalne, ok. 5%, co niekoniecznie jest oznaką poprawy ekonomii, co może być spowodowane także brakiem popytu niepewnego i przytłumionego rynku i stopy oprocentowania, która owszem spadła, ale jest ciągle zbyt wysoka, by być prawdziwym bodźcem ekonomicznym, niczym innym nie można się cieszyć. Inne ciemne chmury wiszące nad światem od kilku czy kilkunastu lat nie znikają, stają się jeszcze ciemniejsze, a są nimi miliardowe długi wielu państw, ekonomia deficytów u wielu innych, wysokie bezrobocie, trendy protekcjonistyczne w wymianie zagranicznej. Na dodatek dziś jest dalej do reformy walutowej świata, niż gdy zaczęto nad nią dyskutować kilkadziesiąt lat temu. Wynikiem jest niestabilność wszystkich walut świata. Sytuacja jest tak napięta, że nawet małe na skalę światową wydarzenie (np. orzeczenie bankructwa przez Brazylię lub Meksyk), może pogrążyć świat w chaosie, jakiego nigdy dotychczas nie doznał.

Najdłuższa i najlepsza część referatu to historyczna analiza jak doszło do trwającego ćwierć wieku największego dobrobytu, jakiego świat w ogóle doznał (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte) oraz o mechanizmach załamania w latach siedemdziesiątych i na początku obecnego dziesięciolecia. Ponieważ czytelnicy bardziej są zainteresowani stanem obecnym ekonomii, chcą wiedzieć, czy jest i jakie jest wyjście z zastoju, pomijam tę część, a zreferuję zakończenie odczytu Człowiekowskiego.

Ponieważ problem uzdrowienia świata jest tak niezwykle skomplikowany, że stare prawa ekonomiczne sprawdzające się jeszcze nawet tak późno jak poprzednia wielka recesja, czy ekonomia tuż przed i tuż po II wojnie światowej, dziś zawodzą, i ponieważ chyba nie ma jednego niezawodnego sposobu akcji, Człowiekowski nie daje własnej recepty, a jedynie ogranicza się do krytycznego zacytowania kilku popularniejszych koncepcji. Jedną z nich jest plan byłego kanclerza RFN Schmidta, radzący państwom uprzemysłowionym iść zgodnie pod przewodnictwem USA w kierunku trwałego obniżenia stopy procentowej, umiarkowanych ekspansji budżetowych i pieniężnych, kontrolowanych ograniczeniem płac i cen, wolność od proteksjonizmu, pozwalająca dopasować się światu do zmian strukturalnych ekonomii, wzmocnienie sieci finansowej banków centralnych, Międzynarodowego Funduszu Finansowego i Banku Świata.

W. Pomarański, sekr.
(Dokończenie nastąpi)

Ottawa

LEONARD SAMEK
ADWOKAT
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8440
3-33

Ogłoszenia drobne

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5c za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1 Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

Praca

POTRZEBNA kobieta do pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Warunki zapłaty do ustalenia. Telefon 638-7681. 20—22

POTRZEBNA osoba do wydawania posiłków z kuchni. Dobre wynagrodzenie. Tel. 233-7602.

POTRZEBNA pani do opieki i lekkiej pomocy domowej. Zamieszkanie na miejscu. Tel. 638-7681. 20—22

POSZUKUJE się kobiety do prowadzenia domu, z zamieszkaniem na miejscu. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacji od $400 do $600 miesięcznie. Tel. od 10 do 6 — 752-2230. 20—22

POTRZEBNA opiekunka w wieku 35—45 lat do 2 dzieci i pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Zinajomość języków angielski lub rosyjskiego potrzebna. Okolica Bayview — Steeles. Tel. 222-8806.

DOŚWIADCZONA opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Mississauga. Telefonować wieczorem 276-5487. 21, 23

POTRZEBNA odpowiedzialna, doświadczona pani do pracy domowej i opieki nad dziecimi. Mieszkanie na miejscu. Tel. 665-2799. 21—23

POTRZEBNA pani do pracy domowej i zamieszkaniem na miejscu. Telefon 638-7681. 21—24

POTRZEBNE panie do pomocy w kuchni w restauracji do popisania pierogów, smażenia naczyń. Dobre wynagrodzenie. Tel. 239-9952. 21, 22

POTRZEBNA pani do pracy domowej z zamieszkaniem. Tel. 787-4521. 889 Bloor

POTRZEBNA odpowiedzialna pani do pracy i opieki nad dziećmi. Nowoczesny dom profesora i lekarza. Bardzo dobre warunki. Zamieszkanie na miejscu. Prosimy dzwonić wieczorem 444-2080. 21, 23

POTRZEBNA kobieta do pilnowania dziecka 2 dni w tygodniu, blisko kościoła św. Kazimierza. Dzwonić od 4—6 wiecz. 534-4512. 22, 23

POTRZEBNA pani do pracy domowej i opieki nad chorą osobą. Tel. 239-7028.

SZYBKA, sprytna ekspedientka do sklepu delikatesowo-mięsnego potrzebna. Znajomość języka angielskiego konieczna. Wynagrodzenie bardzo dobre. Telefon 762-0303. 20—22

Poszukują pracy

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi w swoim mieszkaniu. Dzwonić od 5—8 wieczorem 531-5464. 20—22

Mieszkania

1 POKOJE z kuchnią i łazienką na 11 podłodze Roncesvalles — Marion. Cena $325 na miesiąc. Tel. 274-7126. 145

UMEBLOWANY pokój z używalnością kuchni, pracującemu panu wynajmę. Tel. 533-4361. 20—23

KENNEDY — PARK ST. Apartament 1-sypialnianowy w „basement" wynajmę od 1 kwietnia. Tel. 698-5033. 20—22

POSZUKUJĘ współlokatorki do mieszkania. $170 miesięcznie. Okolica Dufferin — King. Tel. 536-4324, po 5 po południu. 21, 22

POKÓJ z kuchenką umeblowany dla nieuciążliwej osoby w średnim wieku, w spokojnym domu. Okolica High Park. Tel. 534-7649. 21, 22

DO WYNAJĘCIA mieszkanie. Dzwonić 279-6110, Mississauga, Tomken — Dundas. 22, 23

OKOLICA High Park. Umeblowany pokój z używalnością kuchni i łazienki. Tel. 769-2123. 22, 23

WYNAJMĘ umeblowany lub nie umeblowany pokój z używalnością kuchni i wspólnej łazienki samotnej kobiecie. Bocznia ulica Roncesvalles za kościołem św. Kazimierza. Tel. po godz. 5 po poł. — 535-4819.

POKÓJ z używalnością kuchni i łazienki do wynajęcia dla pana. Tel. 533-9672 po 8 wiecz. 22—25

Malowanie

MALARZ
JAN KOTWA
WYKONUJE FACHOWO MALOWANIE WEWNĄTRZ I ZEWNĄTRZ, TAPETOWANIE ORAZ WSZELKIE PRZEROBKI DOMÓW
Tel. 536-8413 2—2

Matrymonialne

WDOWA, lat 47, wykształcenie uniwersyteckie, pozna pana o wysokiej kulturze w celu matrymonialnym. Listy proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 52.

SAMOTNY, lat 60, z braku znajomości, tą drogą chciałby poznać uczciwą panią w celu towarzyskim lub matrymonialnym. Szczupłe miłe widzianie. Listy proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 53. 22, 24, 26

Różne

APARATY słuchowe „Hearing Aids" sprzedaż, naprawa, wysyłka do Polski. Royal Audio, 527 Meadowood Rd., Mississauga. Tel. 822-4523

INCOME TAX & RETURN — A. Siekorski tanio dokładnie wypełnia zeznania podatkowe. Bezpłatne porady, odbiór z Twego domu. Tel. 266-4767. 19—24

TANIO, szybko i solidnie wykonujemy drobne remonty, malowanie, hydraulikę. Tel. 537-5419, pod po poł. 20—22

50 OSÓB zainteresowanych straceniem nadwagi. Możliwość zarobienia skutek dolarów. Proszę dzwonić 247-7553.

BLOOR & KEELE BP
GOLDLINE SERVICE SAMOOBSŁUGOWA STACJA BENZYNOWA
I garaż wszelkich napraw samochodowych: zapłony, hamulce, startery, baterie
Od pon. do soboty 7 rano—7 wiecz.
1750 BLOOR ST. W., TORONTO
(BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7366
MANAGER: JOHN HAITAS 32W

SALE DO WYNAJĘCIA
Grupa 1-7 ZPwK oferuje sale do wynajęcia na różne okazje. 2282 Lakeshore Blvd W Tel 252-9519 18SJz

Domy i interesy

PRYWATNA sprzedaż. Okolica Gailey — Roncesvalles. Wolno stojący dom. Podwójny garaż. Cena umiarkowana. Tel. 535-9129. 19—22

SKLEP z oprawą obrazów w dobrym miejscu tanio sprzedam. Tel. 531-7651 20, 22

PRYWATNA sprzedaż. Kingsway — Etobicoke. „Semi-detached", 3 sypialnie, duża kuchnia i pokój słoneczny. Wykończona piwnica z barkiem. Autobus do przystanku Old Mills. Dwie minuty do znanej szkoły. Tel. 239-0386. 22, 23

PRYWATNA sprzedaż. Przy Rathburn — Etobicoke 3 sypialnie „town house". Cena $49,000. Tel. 626-1204. 22—24

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe umeblowane włącznie z telefonem autem i garażem w Poznaniu. Tel. 249-4203 po 4—8 wieczorem. 22, 23

Kursy szoferskie

ERMAN — SZKOŁA JAZDY. Licencjonowani polscy instruktorzy. Samochody wszystkich typów. Ceny konkurencyjne. 1124 College St. Tel. 259-0619 10S

ERMAN — SZKOŁA JAZDY. Licencjonowani polscy instruktorzy. Samochody wszystkich typów. Ceny konkurencyjne. 1124 College St. Tel. 259-0619. 17S

Kupno sprzedaż

SKUPUJEMY używane lodówki, maszyny do prania i suszarki bielizny, kuchenie elektryczne i gazowe. Proszę dzwonić po 6 wiecz. — 278-2464. 20—27

SPRZEDAM tanio nowy sypialnię (ciemny buk). Tel. 429-1097. 21, 22

SPRZEDAM tanio kanapę-łóżko, stół i 4 krzesła, 2 łóżka, automatyczną pralkę. Tel. 621-6092. 21, 22

DODGE OMNI 029 — 1980 srebrny metalik, 4 biegi, 4 cylindry w dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam. Cena $2700. Tel. 749-4139.

DO SPRZEDANIA: kuchnia elektryczna i kołowrót, szafki kuchenne oraz inne rzeczy. Tel. 255-7031 po 5 wiecz. 22, 23

Poszukiwanie osób

PANI BOGUMIŁA (Betty) ZACHREWSKA albo kto kolwiek znajdzie jej adres, proszony jest o telefon na nr 767-1658. Sprawa spadku po śp. Helenie Sadie, Toronto. 21, 22

JOHN A. MILEWSKI proszony jest o skontaktowanie się z Walterem 252-7435. 22, 23

Przeprowadzki

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy mebli. Solidna i tania obsługa. Skupuje stare rzeczy, jak meble itp. Tel. 769-2279 rano lub wieczorem. 285

PRZEPROWADZKI — Tanio. Toronto 533-9164. 20, 22

★ Najkorzystniej
★ kupić
★ lub
★ sprzedać
za pośrednictwem
"ZWIĄZKOWCA"

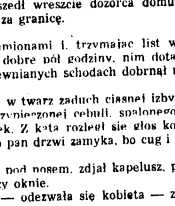

INCOME TAX
TANIO, SZYBKO
Tel. 766-4701
433 Clendenan Ave.
(H. PARK)
Również wypełnianie w Twoim domu od piątku po godz. 17, soboty, niedziele po godz. 10. 21—22

J. W. REFRIGERATION
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH I SUSZAREK
Roczna gwarancja na części wymienione
Tel. 255-6073

J. P. CONSTRUCTION CO.
ROBOTY BUDOWLANE, GARAŻE WERANDY, REMONTY DOMÓW. ALUMINUM SIDING.
Metro licence B-3028
Tel. 252-8492 10—

INCOME TAX
JAN PERZ, M. Econ.
Biuro „Go West" Realty Ltd
2273 Dundas St. W.
Godz. 10.30—20.00
Tel. 534-3512 10—30

Naprawy i budowy

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (plumbing), wymiana pieców do ogrzewania, oczyszczanie elektryczne kanalizacji — wykonuje Chris. Metro lic. P-704. Tel. 259-1622. 20S

REMONTY domów, budowa garaży, dobudowki, werandy, kominy. Roboty betonowe, jak: chodniki, posadzki itp. oraz tynkowanie zewnątrz i wewnątrz. Licence No. B-1806. Tel. 255-9813. 13S

KRYCIE dachów płaskich na smołę i szynolit. Robota gwarantowana. Metro lic. B-4820. Stanley Roofing. Telefon 272-4373. 30S

LICENCJONOWANY PLUMBER P.H. 138, wykonuje wszelkie roboty wodno-kanalizacyjne z gwarancją. Elektryczne czyszczenie kanałów, instalacje gazowych pieców do ogrzewania i zbiorników na gorącą wodę. Modernizacja łazienek, kuchni. J. Niewiadomski. Tel. 533-7326. 15

NAPRAWIAM tanio pralki, suszarki, piece elektr. i gazowe. Praca gwarantowana. Tel. 532-0724 (po 6 wiecz.). 18-25

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

NOWOCZESNY ZAKŁAD FRYZJERSKI
ofiaruje usługi:
PIĘKNE, NOWOCZESNE STRZYŻENIE, ELASTYCZNE FRYZURKI
Duża obsługa na trwałe ondulacje
Proszę dzwonić **533-2904**
1618 Bloor St. W. 9S

SHARP FASHIONS LTD.
SHEEP SKIN
SZYJEMY TEŻ FUTRA I NA MIARĘ
116 Spadina Ave., Toronto, Ont.
(7 piętro) Tel. 368-8702 6S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
B. M. SZUMSKI, właściciel
Znana całej Polonii nasza piekarnia serwuje najwyższą świeżą pieczywo, przeróżne ciasta i ciasteczka
2330 Bloor St. W., Toronto M6S 1N6
Tel. 769-5851

ALUMINUM OKAZJA TERMO OKNA
PO CENIE POSEZONOWEJ, DO 3.00 DOLARY TANIEJ NA STOPIE.
Właściciel z długoletnią praktyką
A. Paliwoda — tel. 535-5975 36b

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404-A Roncesvalles Ave
(obok kina Revue)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545 67b

S. BROGOWSKI O.D.
412 Roncesvalles Ave.
(Blisko Howard Park)
Wizyty po telefonicznym porozumieniu
531-4251 61b

ADVANCE REAL ESTATE LTD.
1055 Bloor St. W. — 534-9246
Kupno i sprzedaż nieruchomości
Asekuracja na samochody, domy, sklepy, umeblowanie
Od 9 rano do 9 wiecz. 7S

ANNE'S BAKERY & DELICATESSEN (PRICE MEWS SHOPPING CENTRE)
169 Dundas St. E., Mississauga, Ont.
(róg Dundas St. E. i Kirwin Ave.)
Tel. 848-5454
Codziennie świeży chleb, ciasta, torty, pączki i inne słodycze na sposób europejski oraz wędliny i wiele innych delicji znajdziesz w nowo otwartym sklepie. Godziny otwarcia od poniedziałku do piątku od 9—8, w soboty od 9—6. 18

PIEKARNIA M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7755
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA.
DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy

POLSKA KUCHNIA
NA MIEJSCU I NA WYNOS
Bogaty wybór polskich dań
PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA WESELA, CHRZCINY I WSZELKIE INNE UROCZYSTOŚCI
ANNA'S ROASTATERIA
2340 Dundas St. W. 536-0601 46S

GOLAS CONSTRUCTION CO. LTD.
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DONIOW, „THERMO-WINDOWS", ALUMINIO WE OKNA, DRZWI, RYNNY DACHY, KOMINY I PRACE CEMENTOWE 33

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE BROKERS LTD
• KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
• UBEZPIECZENIA — NA SAMOCHÓD — OD OGNIA — KRADZIEŻY I INNE
171 RONCESVALLES AVE
Tel. 531-3506 90S

KWIACIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1658 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-9780

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
PRZYJMUJEMY DZIECI OD 2-5 LAT W GODZ. 9 RANO — 6 WIECZ.
Program przygotowany do wieku dziecka
Przyzgotowujemy dzieci do szkoły
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071 55S

INCOME TAX
Czesław Błaszyk
HIGH PARK REAL ESTATE
217 Roncesvalles Ave.
Tel. 769-8477 lub 532-4444
OD 1 DO 7 WIECZOR

BARTNIK PLUMBING-HEATING & CONSULTING ENGINEERING LTD.
Licence No P-739. No. 0490. No. 2303 Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. **Tel. 624-3492.** 26S

POLISH CONSULTING BUREAU
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł.
Udzielanie porad i pomocy we wszelkich sprawach oraz załatwianie ich na terenie Polski, m. in. mieszkaniach (mieszkalnych przez pełnomocnika), rodzinnych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości i mieszkań spadkowych PONADTO odwołania od odmowy paszportów, sporządzanie kwestyj, pisma do polskich urzędów i sądów (także w sprawach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce. 86S

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

ASEKURACJA BEN J. GRYS INSURANCE BROKERS
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308, 239-6628

WŁAŚC. J. SULIMIERSKI
HOME INCOME TAX
Gwarantowana obsługa całoroczna
KONKURENCYJNE CENY
2296 BLOOR ST. W. — TEL. 769-4558 18S

STAN ALUMINUM
INSTALUJEMY DRZWI, OKNA THERMO I STORM, OBICIA I RYNNY, BUDUJEMY I NAPRAWIAMY GARAŻE I WERANDY
Specjalne zniżki do 1 kwietnia
Stanisław — 531-2315 28

OKNA — DRZWI
różnego rodzaju — zakłada
R. Wojtowicz — tel. 259-8010
NISKIE CENY!!!
Właściciel z długoletnią praktyką
Metro lic. B-732. Mississauga lic. B-3296 32—34

ASEKURACJA MARCHLEWICZ INSURANCE BROKERS LTD
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W7
tel. 233-5888, dom 276-1079

TELEWIZJA RICHARD STAR T.V
Właśc. RYSZARD STARYŃSKI
Pachowa, uczciwa naprawa Telewizorów kolorowe — black-czarne — HIFI.
Gdańsk Metro Toronto Television Service Avai
698 Weston Rd., Toronto Ont
Tel. 762-5782

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY:
PRALKI, SUSZARKI,
PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Tel. 535-4646
METRO LICENCE 14S

PUCHOWE KOŁDRY
„THE BEDDING HOUSE"
Posiadamy każdego rodzaju kołdry z gęsiego puchu. Przerabiamy pierzyny na kołdry i poduszki.
44 BANBURY CRES., GRIMSBY
TEL. 1-945-8401
Dla osób mieszkających pomiędzy Niagara Falls a Oshawa odbiór i przywóz bezpłatne 2—26

INSURANCE
AUTO • HOME • BUSINESS
FOR LOWER RATES
COMPARE BEFORE
YOU BUY OR RENEW
CALL Victor W. Krupowicz
Western Real Estate & Insurance Ltd
768 Roncesvalles Tel. 533-8975 44S

ELEKTRYK
kontraktor B. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz reperuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. E-538
Tel. 239-6580

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
921 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681 76S

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. Cardinal & Son
306 Bathurst St. — Toronto
Biuro 868-1444

TADEUSZ DOŁEGA-MOSTOWICZ (1)

KARIERA NIKODEMA DYZMY

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Właściciel restauracji dał znak taperowi i tango urwało się w połowie taktu. Tańcząca para zatrzymała się w środku ringu.

— No i co, panie dyrektorze? — zapytała szczupła blondynka, wyzwalając się z ramion partnera i podchodząc do stolika, na którym półsiedział gruby człowiek o spoconej twarzy.

Właściciel wzruszył ramionami.

— Nie nada się? — lekko rzuciła blondynka.

— Pewno, że nie. Drygu nijakiego nie ma ani szyku. Żeby choć jaki przystojny był...

Zbliżył się tancerz.

Blondynka przyjrzała się uważnie jego mocno znoszonemu ubraniu, rzednącym włosom, koloru włoskiego orzecha, z lekka kędzierzawym i rozdzielonym na środku głowy, wąskim ustom i silnie rozwiniętej szczęce dolnej.

— A pan już gdzie tańczył?

— Nie. To jest, tańczyłem, ale prywatnie. Nawet mówili, że dobrze...

— Ale gdzie? — obojętnie zapytał właściciel restauracji.

Kandydat na fordansera obrzucił smutnym wzrokiem pustą salę.

— W swoich stronach, w Łyskowie.

Grubas roześmiał się:

— Warszawa, panie drogi, nie żaden Łysków. Tu trzeba elegancko, panie drogi, z szykiem, z fasonem. Szczerze panu powiem: nie nadajesz się pan. Lepiej poszukaj pan sobie innej roboty.

Zawrócił się na piecie i poszedł do bufetu. Blondynka pobiegła do garderoby. Taper zamykał fortepian.

Kandydat na fordansera ledwie przerzucił przez ramię płaszcz, wcisnął na czoło kapelusz i ruszył do drzwi. Minął go pikolo z taca tartinek, w nozdrza uderzył smakowity, esencjonalny zapach kuchni.

Ulicę zalewał gorący potop słońca. Zbliżało się południe. Ludzi było niewiele. Ruszył wolnym krokiem ku Łazienkom. Na rogu Pięknej zatrzymał się, sięgnął do kieszeni kamizelki i wyłowił niklową monetę.

"Ostatni" — pomyślał.

Zbliżył się do budki z papierosami.

— Dwa grandpriksy.

Przeliczył resztę i bezmyślnie stanął na przystanku tramwajowym. Jakiś staruszek, wsparty na kiju, rzucił nań spojrzenie zamglonych oczu. Elegancka pani z kilkunastu paczkami w ręku raz po raz wyglądała tramwaju.

Obok niego, niecierpliwie się kręcąc, czekał chłopiec z książką pod pachą. Właściwie nie była to książka, lecz taka teczka, oprawna w szare płótno; gdy chłopak stanął profilem, widać było listów, jakie zawierała, i brzeżek kilkudziesięciu kartek, na których kwitują odbiorcy korespondencji.

Przygladał się chłopcu i przypomniał sobie, że podobną teczkę nosił sam będąc gońcem u rejenta Windera, jeszcze przed wojną, zanim został urzędnikiem na poczcie w Łyskowie. Tylko rejent zawsze używał kopert niebieskich, a te były białe.

Nadjechała "dziewiątka" i chłopak wskoczył na tylną platformę jeszcze w biegu, zawadził jednak przy tym teczką o poręcz i listy się rozsypały.

"Ma szczeniak szczęście, że dziś sucho" — pomyślał kandydat na fordansera, przyglądając się chłopcu, który zbierał listy. Tramwaj ruszył i jeden ześlizgnął się po stopniu, i spadł na jezdnię. Kandydat na fordansera podniósł białą kopertę i począł nią machać za odjeżdżającym tramwajem. Chłopak wszakże tak był zajęty zbieraniem pozostałych listów, że tego nie zauważył.

Była to wykwintna koperta z czerpanego papieru z adresem napisanym ręcznie:

JW Pan Prezes Artur Rakowiecki w miejscu. Al. Ujazdowskie 7.

Wewnątrz (koperta nie była zaklejona) znajdowała się równie wytworna karta, zgięta przez pół. Z jednej strony wydrukowano coś po francusku, z drugiej, prawdopodobnie to samo po polsku:

Prezes Rady Ministrów ma zaszczyt prosić JW Pana o łaskawe wzięcie udziału w raucie, który wydaje dn. 15 lipca (br. o godz. 8 wieczór w dolnych salonach Hotelu Europejskiego ku uczczeniu przyjazdu JE Kanclerza Republiki Austriackiej.

U dołu drobnymi literkami dodano: *Strój balowy — ordery.*

Przeczytał jeszcze raz adres: "Al. Ujazdowskie 7".

Odnieść? A może dadzą złotego lub dwa?... Sorobować nie zaszkodzi. Numer 7 to wszak zaledwie kilkadziesiąt kroków.

Na tablicy lokatorów przy nazwisku A. Rakowieckiego widniał numer 3 mieszkania, pierwsze piętro. Wszedł na schody i zadzwonił, raz, drugi. Nadszedł wreszcie dozorca domu i oświadczył, że pan prezes wyjechał za granicę.

— Pech.

Wzruszył ramionami i, trzymając list w ręku, począł iść ku domowi. Minęło dobre pół godziny, nim dotarł na ulice Łucka. Po skrzyniowych drewnianych schodach dobrnął na czwarte piętro i nacisnął klamkę.

Buchnął mu w twarz zaduch ciasnej izby, łączący w sobie drażniący aromat przyniesionej cebuli, spalonego tłuszczu i woń suszących się nieluszek. Z kąta rozległ się głos kobiecy:

— Niech no pan drzwi zamyka, bo cug i jeszcze mi pan dziecko zaziębi.

Burknął coś pod nosem, zdjął kapelusz, powiesił palto na gwoździu i usiadł przy oknie.

— No i co — odezwała się kobieta — znowu pan miejsca nie znalazł?

— Znowu...

— Ej, panie Dyzma, po próżniey pan tu bruki zbija — mówiłam panu Na wsi, na prowincji o chleb łatwiej. Wiadomo: chłopi.

Nie nie odpowiedział. Już trzeci miesiąc był bez pracy, odkąd zamknięto bar "Pod Słoniem" na Pańskiej, gdzie jeszcze zarabiał swoje pięć złotych dziennie i kolację, grając na mandolinie. Prawda, później Urząd Pośrednictwa Pracy dał mu robotę przy budowie węzła kolejowego, lecz Dyzma ani z inżynierem, ani z majstrem, ani z robotnikami nie mógł dojść do ładu i po dwóch tygodniach wymówiono mu. W Łyskowie zaś...

Myśli kobiety tymi samymi musiały iść torami, gdyż zapytała:

— Panie Dyzma, a nie lepiej by panu wrócić w swoje strony, do rodziny? Zawsze tamui coś dla pana znajdą.

— Przecie mówiłem już pani Walentowej, że rodziny żadnej nie mam.

— Poumierali?

— Poumierali.

Walentowa skończyła obieranie kartofli i, stawiając sagan na ogniu, zaczęła:

— Bo tu, w Warszawie, to i ludzie inne, a i pracy brak. Mój niby to tylko trzy dni w tygodniu robi, ledwie na żercie starczy, a jeszcze dyrektur, znaczy się ten Purmanter, czy jak tam mu, to powiada, że może i całkiem fabrykę zamkną, bo odbytu nie ma. A i tak, żeby nie Mańka, to nie byłoby czym komornego opłacić. Zapracowuje się dziewczyna, a i to nic. Jak gościa ze dwa razy na tydzień nie złapie...

— Niech uważa — przerwał Dyzma — bo jak ją złapią, że bez książeczki... No!

Walentowa przewinęła dziecko i rozwiesiła nad płytą mokrą pieluszkę.

— Co pan kracze! — rzuciła ostrym głosem — Pilnuj pan siebie. I tak już za trzy tygodnie nie płaci, a tylko miejsce zajmuje. Ważny mi sublokator.

— Zapłace — bąknął Dyzma.

— Zapłacisz pan albo nie. A pietnaście złotych to i tak półdarmo, ale piechota nie chodzi. A pan co do jakiej roboty się weźmie, to i zara wyleja...

— Któż to taki pani Walentowej powiedział?

— O wa wielka mi tajemnica. Toć pan sam Mańce opowiadał.

Zaległa cisza.

Dyzma odwrócił się do okna i przyglądał się odrapanym murom podwórza. Istotnie, przeładował go jakiś pech. Nigdzie na dłużej miejsca zagrzać nie mógł. Z gimnazjum wydalili go już z czwartej klasy za upór i brak pilności. Rejent Winder trzymał go jeszcze najdłużej. Może dlatego, że mały Nikodem Dyzma znał język niemiecki o tyle, że rozumiał, dokąd go posyłano. Później Urząd Poczty i Telegrafu, nędzna pensja i wieczne przyczepki naczelnika. Wojna, trzy lata służby w taborach baonu telegraficznego i jedyny awans na frajtra. Znowu poczta w Łyskowie, nim nie przyszła redukcja. Przez proboszcza dostał się do czytelni, lecz i tu ledwie przezimował, bo już w kwietniu okazało się, że nie umie utrzymać półek z książkami w należytym porządku.

Zresztą to było najcieńsze...

Rozmyślania Dyzmy przerwał ryk syren okolicznych fabryk. Walentowa zakrzątnęła się koło stołu, co widząc Dyzma leniwie wstał i wyszedł.

Bezmyślnie błąkał się rozpraszonymi w słońcu ulicami, choć bolały go nogi. Pozostanie w mieszkaniu, wysłuchiwanie uszczypliwych uwag pana Walentego Barcika i lekceważących docinków Mańki, a zwłaszcza przyglądanie się ich jedzeniu było ponad jego siły. Przecie sam już drugi dzień nic nie miał w ustach poza papierosami, na które chował ostatnie grosze.

Przechodząc obok wędliniarni, skąd zalatywał go nęcący zapach kiełbas, wstrzymywał oddech. Starał się odwracać głowę od okien sklepów spożywczych, a jednak głód nie dawał o sobie zapomnieć.

Nikodem Dyzma jasno sobie zdawał sprawę z faktu, że żadne pomyślniejsze perspektywy dlań nie istnieją.

Czy to go przerażało? Bynajmniej. Psychika Nikodema Dyzmy pozbawiona była, na szczęście, elementu wyobraźni. Zasięg jego przewidywań i planów nie przekraczał granic najbliższych dni i tak, jak ubiegły tydzień wegetował dzięki sprzedanemu zegarkowi, tak następny mógłby przeżyć spieniężywszy frak i lakierki.

Wprawdzie nabycie tego stroju kosztowało go wiele wyrzeczeń i ograniczeń, wprawdzie z tym strojem wiązał nadzieję na łatwy chleb fordansera i na radykalną poprawę swoich opłakanych warunków materialnych — teraz jednak, gdy po wielokrotnych zabiegach przekonał się, że nikt go na fordansera nie weźmie, bez bólu postanowił rozstać się z tym wspaniałym ubiorem.

Zbliżała się już szósta, gdy powziął ostateczną decyzję i zawrócił ku domowi.

W mieszkaniu była tylko Mańka, watła brunetka o nerwowych ruchach. Widocznie miała dziś wyjść na wieczór, bo siedziała przy oknie i malowała się. Że zaś siedziała na jego walizie, Dyzma, nie chcąc jej przeszkadzać, ulokował się w kącie i czekał.

Dziewczyna odezwała się pierwsza:

— A odwróć się pan teraz, bo będę się przebierała.

— Nie patrzę — odparł.

— To i dobrze, bo od oskomy zęby się psują.

Zaklął. Dziewczyna roześmiała się krótko i ściągnęła sukienkę. Nikodem istotnie nie zwracał na nią uwagi, chyba o tyle tylko, że irytowała go do ostateczności. Z jakąż satysfakcją zamknąłby garścią jej usta i wyrzucił za drzwi. Dokuczała mu systematycznie, zawzięcie, z jakąś niezrozumiałą dlań pasją. Nie obrażało to jego ambicji męskiej, gdyż życie nie dało mu dotychczas warunków, w których ta mogłaby się rozwinąć. Nawet nie dotykało to jego godności ludzkiej, ponieważ nigdy jej nie miał w wygórowanym stopniu, nie odczuwał zaś w danym wypadku różnicy socjalnej między soba, bezrobotnym "pracownikiem umysłowym", a tą dziewczyną. Po prostu miał dosyć tego ustawicznego dogryzania.

Tymczasem Mańka ubrała się, narzuciła na ramiona chustkę i, stanawszy przed Dyzma, wyszczerzyła duże, białe zęby.

— No co, klasa dziewucha?

— Poszła do cholery! — wyrzucił z wściekłością.

Wzięła go dwoma palcami pod brodę, lecz szybko cofnęła rękę, gdyż Dyzma nagłym ruchem machnął pięścią, uderzając po wyciągniętej dłoni.

— U, gadzina! — syknęła. — Oblbruk, lajtuś! Bić się tu jeszcze będzie?! Patrzcie go, taka przywłoka...

Mówiła jeszcze długo, lecz Dyzma nie słuchał. Zaczął otwierać walizkę, a w myśli obliczał, że za frak może dostać chyba z pięćdziesiąt złotych. Sam na Kercelaku zapłacił siedemdziesiąt. Na lakierkach też przyjdzie stracić z osiem, a może i dziesięć złotych.

Dziecko poczęło drzeć się niemiłosiernie: po chwili przybiegła od sąsiadki Walentowa. Wówczas dopiero Mańka skończyła swą tyradę i, trzasnąwszy drzwiami, wyszła.

Nikodem Dyzma otworzył walizę i wyjął frak.

— Ohio — uśmiechnęła się Walentowa — pan musi na bal pójdzie czy do ślubu.

Nie odpowiedział. Złożył starannie spodnie, kamizelkę, frak, owinął paczkę gazetą i poprosił o sznurek. Wrócił i Walenty, kobieta wzięła się do odgrzewania kartofli na kolację i izbę znowu napełnił zapach topionego smalcu.

— Panie Dyzma — zapytał Walenty — co pan idziesz na Kercelak?

— Na Kercelak.

— Pyć dziś sobota, żydów nie ma, a swoje to rzadko kupują.

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CPT TV
your home network of the Permanent
2968 Bloor Street West
Toronto, Ont. M8X 1B9

Bloor — High Park
$25,000 wpłaty. 8-pokojowy, murowany, samodzielny dom. 3 kuchnie, 2 łazienki, wykończona piwnica. $800 dochodu miesięcznie i mieszkanie dla właściciela. Tel. J. SZYBALSKI.

Queen — Roncesvalles
$15,000 wpłaty. 6-pokojowy dom. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone, 2 kuchnie, 2 łazienki. Całkowicie wykończona piwnica. Idealny dla dwóch rodzin.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela

Prosić Joe SZYBALSKI
Tel. 231-5632 do domu 259-2439

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

SŁOWNIKI, SAMOUCZKI

	Cena	Z przesyłką
BILLIF K. — **Słownik minimum polsko-angielsko-polski.** — Zawiera w sumie około 10 000 haseł. W-wa 1982.	$4.50	$5.00
BORKOWSKI P. — **Angielsko-polski słownik idiomów.** — Orbis, Londyn 1982.	$7.50	$8.25
CZERNI, S., SKRZYŃSKA M. — **Słownik naukowo-techniczny, angielsko-polski.** — Zawiera około 100 000 terminów z różnych dziedzin techniki. WNT, W-wa 1982.	$35.00	$37.00
CZERNI S., SKRZYŃSKA M. — **Słownik naukowo-techniczny, polsko-angielski.** — Zawiera około 100 000 terminów z różnych dziedzin techniki. WNT, W-wa, 1983, s. 846.	$35.00	$37.00
DWORECKI J. H. — **Podręczny słownik rosyjsko-polski.** — WP, W-wa 1980, s. 903	$14.00	$15.50
FALKOWSKA M., MAJEWSKI R. — **Wzory listów angielskich.** — Praktyczny przewodnik zawierający informacje dotyczące układu listu, przykłady i wzory listów bardziej i mniej formalnych oraz wybór typowych i użytecznych zwrotów stosowanych w różnych sytuacjach. WP, W-wa 1982, s. 265.	$4.50	$5.50
JAŁKOWSKA T. — **Rozmówki angielskie.** — WP, W-wa 1982.	$4.50	$5.00
JANICKI K. — **Elements of British and American English.** — S. 138, PWN, W-wa 1981.	$3.50	$4.00
JEDLIŃSKA A. — **Słownik kieszonkowy francusko-polsko-francuski.** — Zawiera ponad 20 000 haseł. Twarda oprawa, s. 794, WP, W-wa 1983.	$10.50	$11.50
KUPISZ K., KIELSKI B. — **Podręczny słownik polsko-francuski.** — Zawiera około 50 000 haseł. WP, W-wa 1983, s. 1148, 2 tomy, miękka oprawa.	$18.00	$20.00
KUPISZ B., KIELSKI B. — **Podręczny słownik francusko-polski z suplementem.** — Zawiera około 60 000 haseł, spis nazw geograficznych, wzorce odmian czasowników. WP, W-wa 1982, 2 tomy, miękka oprawa.	$18.00	$20.00
MAC CALLUM T. W. — **Nauka angielskiego.** — Podręcznik wydany w Anglii, s. 228.	$7.50	$8.50
PRACA ZBIOROWA — **Wielki słownik francusko-polski.** — Zawiera około 200 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego oraz fachowego (różne dziedziny wiedzy). 2 tomy (s. 1048 i 1173), PW Wiedza Powszechna, W-wa 1983.	$55.00	$58.00
PREJBISZ A. — **Gramatyka angielska w ćwiczeniach.** — Podręcznik zawiera wprowadzenie do ćwiczeń oraz ćwiczenia ujmujące w sposób praktyczny ważniejsze zasady gramatyczne z zastosowaniem podziału na ćwiczenia dla początkujących i zaawansowanych. PWN, W-wa 1982, s. 365.	$7.50	$8.50
Najnowszy samouczek polsko-angielski. — Opracowany dla Polaków w Ameryce. Wydany w USA, s. 275.	$7.50	$8.50
PERLIN O. — **Język hiszpański dla początkujących.** — Samouczek zawiera także specjalny zestaw ćwiczeń oraz omawia podstawowe zagadnienia gramatyczne. WP, W-wa 1982, s. 528.	$9.50	$10.50
SOJA S. — **Mały słownik polsko-włosko-polski.** — Zawiera ponad 16 000 haseł. WP, W-wa 1981.	$10.50	$11.50
STANISŁAWSKI J. — **Słownik polsko-angielsko-polski.** — Wyd. w USA, s. 879.	$19.50	$21.00
STANISŁAWSKI J. — **Wielki słownik angielsko-polski z suplementem.** — Zawiera ponad 100 000 haseł z zakresu słownictwa ogólnego i fachowego (różne dziedziny wiedzy). WP, W-wa 1982, 2 tomy (s. 892 i 715).	$50.00	$52.50
STANISŁAWSKI J. — **Wielki słownik polsko-angielski z suplementem.** — Zawiera około 180 000 haseł (zawartość jak wyżej) WP, W-wa 1982, 2 tomy (s. 800 i 928).	$50.00	$52.50
STYPUŁA R., KOWALOWA G. — **Podręczny słownik polsko-rosyjski.** — Zawiera ponad 35 000 haseł. WP, W-wa 1980, s. 840.	$18.00	$20.00
SZKUTNIK L. L. — **Mówimy po angielsku.** — Podręcznik przeznaczony dla osób, które indywidualnie bądź pod kierunkiem nauczyciela chcą opanować j. angielski w zakresie podstawowym. WP, W-wa 1983, s. 301.	$4.50	$5.50
Komplet: 3 taśmy magnetofonowe i książka.	$31.80	$34.00
SZYPOWSKA M. — **Język francuski dla początkujących.** — Podręcznik dla samouków, oprócz lekcji zawiera klucz do tekstów i ćwiczeń. WP, W-wa 1983, s. 492.	$8.50	$9.50
WAWRZKOWICZ S., HISZPAŃSKI K. — **Podręczny słownik hiszpańsko-polski.** — Zawiera około 55 000 haseł, spis nazw geograficznych oraz wykaz imion własnych. WP, W-wa 1982, s. 800.	$21.00	$22.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

SPORT

LEKKOATLETYKA

W halach Geteborga w Szwecji odbyły się mistrzostwa Europy lekkoatletów. Ich plonem jest jeden wspaniały rekord świata w skoku o tyczce Thierry Vignerona — 5,85 m i jeden rekord Europy w trójskoku Grigory Emetsa — 17,33 m. Nie wszystkie jednak konkurencje miały silną obsadę. Asy poszczególnych reprezentacji, raczej w ukryciu szykują formę na najważniejszy start — Igrzyska w Los Angeles.

Z dwoma złotymi medalami powrócili Polacy. Lucyna Kalek w biegu na 60 m przez płotki uzyskała wynik 7,96 sek. i pokonała Akimową ze Związku Sowieckiego i Donkową z Bułgarii. Drugi złoty medal zdobył Romuald Giegiel w tej samej konkurencji. Wynikiem 7,62 sek. Giegiel pobił rekord Polski. Niestety swój sukces przypłacił kontuzją.

Nieoczekiwanie brązowy medal w skoku wzwyż wywalczyła Danuta Bułgakowska, bijąc rezultatem 195 cm o 1 cm rekord Polski.

To były najjaśniejsze punkty polskiej 23-osobowej reprezentacji, bowiem pozostali wypadli ogólnie dość blado, a szczególnie dotyczy to biegaczek.

Na mistrzostwa w Geteborgu pojechała młodzież. Szansa dana młodzieży nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Większość z nich nie potwierdziła swych najlepszych tegorocznych rezultatów.

Warto pokrótce zrelacjonować przebieg skoku o tyczce. Jeszcze nigdy na zawodach poprzeczka nie wędrowała tak wysoko. Swój wielki dzień mieli reprezentanci Francji — T. Vigneron i Quinon. Tylko ich dwóch zaliczyło 5,60 m w pierwszych próbach, a w trzeciej Krupski ze Związku Sowieckiego.

Krupski odpadł jednak na następnej wysokości — 5,65 m — i o złoty medal walczyli już tylko Francuzi. Vigneron skoczył następnie 5,70, a w rewanżu Quelnon pobił halowy rekord Francji wynikiem 5,75. Z kolei Vigneron w drugiej próbie osiągnął 5,80 i musiał jako pierwszy skakać dalej. Poprzeczka powędrowała więc o 3 cm wyżej od rekordu świata — na 5,85 m. Długie przygotowania i... rekord świata padł już w pierwszej próbie.

W odpowiedzi Quinon rozpoczął atak na wysokości 5,90 m, jednak z trzech prób tylko jedna (pierwsza) była dość bliska zaliczenia. Wielką fantazję miał jednak sam Vigneron, który poprosił o wysokość 6 metrów. Dwie próby były jednak zupełnie nieudane i Francuz zakończył swój start.

PIŁKA NOŻNA

Rozegrano rewanżowe mecze ćwierćfinałowe piłkarskiego Pucharu Polski. Do półfinałów awansowały drużyny Lecha Poznań, Ruchu Chorzów, Wisły Kraków i Ligowej Stali Mielec. Stal zdołała wyeliminować Pogoń Szczecin. Mecz w Mielcu zakończył się zwycięstwem gości ze Szczecina 2:0, ale Pogoń, która w listopadzie skompromitowała się przed własną publicznością i przegrała 1:3, nie była w stanie straty tej nadrobić. Wprawdzie szczecinianie zagrali bardzo dobrze i niewiele brakowało aby cel osiągnęli, to jednak zdobyte dwie bramki nie przyniosły sukcesu.

Górnik Knurów — Wisła Kraków 0:1. Jedyną bramkę uzyskał Janusz Krupiński w 65 min. ŁKS Łódź — Lech Poznań 2:1 (2:0). W Łodzi wygrali gospodarze, ale to nie wystarczyło do awansu, ponieważ w pierwszym meczu Lechici wygrali u siebie 1:0, a bramka zdobyta na wyjeździe liczyła się podwójnie dla poznaniaków.

Czwarty mecz ćwierćfinałowy rozegrano w Zabrzu. Górnik, mimo ataku non stop od początku meczu, zszedł z boiska pokonany przez Ruch Chorzów. Ponieważ w pierwszym meczu wynik był taki sam, w półfinale znaleźli się podopieczni trenera Jana Łyski, który do niedawna był asystentem trenującego zabrzan Huberta Kostki. Dwóch chorzowian otrzymało czerwone kartki i wydawało się, że nie wytrzymają oni naporu górników. Tymczasem w ostatnich minutach zdobyli się na atak i po faulu na polu karnym strzelili z "11" zwycięską bramkę.

BOKS

Polska - Niemcy Zach. 16:6

W gdańskiej hali "Olivii" udał się polskim bokserom rewanż za ubiegłoroczną porażkę z reprezentacją RFN (8:12).

Andrzej Gmitruk, dla którego był to debiut w meczu międzypaństwowym w roli I selekcjonera, postawił na zawodników rutynowanych. Dał jeszcze raz szansę Henrykowi Średnickiemu, Bogdanowi Gajdzie i Adamowi Piwowarskiemu. Wybór Średnickiego był całkowicie nieudany. Były mistrz świata, który niegdyś gromił rywali, tym razem był bardzo słaby. Dobrze wyszkolony Niemiec, Stephan Gertel nie dał mu odetchnąć. Średnicki próbował, jak niegdyś, balansować ciałem, ale w efekcie nadstawiał głowę do bicia. Fatalny był finał tej walki. Dwaj polscy sędziowie przyznali jednym punktem zwycięstwo Średnickiemu, a sędzia RFN dwoma punktami dał wygraną Gertelowi. Publiczność wygwizdała werdykt polskich sędziów. Wynik meczu został jednak wypaczony. Sędziowało trzech sędziów, na przemian po dwóch z jednego kraju.

Wygwizdano nie tylko Średnickiego. Publiczności nie podobał się także styl walki Pawła Skrzecza. Chyba zlekceważył on trochę swego rywala Markusa Botta. Moment nieuwagi Skrzecza w połowie I rundy wykorzystał przeciwnik i wyprowadził silną kontrę, po której Polak był liczony. Późniejsze ataki nie przyniosły efektów. Wpadał bowiem na przeciwnika, przepychał się i mocował zamiast zadawać ciosy. Dwóch sędziów z RFN nie miało żadnych skrupułów i przyznało dwoma punktami wygraną swemu rodakowi — co zresztą publiczność przyjęła owacyjnie. Polski sędzia po gospodarsku przyznał zwycięstwo Pawłowi Skrzeczowi.

Najefektowniejsze zwycięstwo odnieśli przed czasem Stanisław Łakomiec i Grzegorz Skrzecz. Łakomiec, który występował jako drugi w wadze półciężkiej (dwa pojedynki rozegrano także w wadze papierowej i piórkowej), miał bardzo twardego rywala Thorstena Spürgina. Przez dwie rundy trwała wymiana ciężkich ciosów, w której lepszy był Polak. W ostatnim starciu udało się zadać Łakomcowi decydujący cios.

Grzegorz Skrzecz miał od początku zdecydowaną przewagę nad najstarszym zawodnikiem w ekipie RFN, 31-letnim Peterem Hellerem. W drugiej rundzie pojedynek został przerwany na skutek przewagi Polaka.

W polskim zespole należy wyróżnić Zbigniewa Raubę, Bogdana Gajdę, Adama Kozłowskiego i Henryka Pietricha. Słowa uznania należą się mimo porażki Adamowi Piwowarskiemu. Zawiódł natomiast całkowicie Kazimierz Adach.

SREBRO DLA GRESZKIEWICZA

Najbardziej utytułowany polski strzelec Jerzy Greszkiewicz zdobył na mistrzostwach Europy (broń pneumatyczna) srebrny medal w konkurencji strzelania do ruchomej tarczy dzika. Uzyskał on 378 pkt. Zwyciężył Sowiet, Igor Sokołow — 380 pkt., a trzeci był Tomas Laederer z Niemiec Zachodnich.

Polacy w tej samej konkurencji zdobyli brązowy medal drużynowo — 1096 pkt. Złoty medal uzyskali strzelcy sowieccy — 1107 pkt., a srebrny zespół czeski — 1106 pkt.

Medal zdobyła także w strzelaniu z pistoletu juniorka Iwona Orska. Wynik 376 pkt. dał jej trzecie miejsce.

SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Mistrzostwa Polski szachistów trwały dwa tygodnie. W finale rozegranym w Poznaniu wzięło udział 16 zawodników. Tytuł mistrzowski wywalczył Aleksander Sznapik z Marymontu Warszawa — mistrz klasy międzynarodowej. Sznapik przegrał dwie partie, sześć zremisował i siedem wygrał.

Drugi był Paweł Stempin z Lecha Poznań, a trzeci — najmłodszy uczestnik finału, 18-letni junior z Marymontu Warszawa, Piotr Staniszewski.

W Koninie natomiast odbył się finał mistrzostw Polski kobiet. Tytuł wywalczyła Agnieszka Brustman z Legionu Warszawa — zdobywając 10,5 pkt., druga była arcymistrzyni Hanna Ereńska-Radzewska — 10 pkt., a trzecia Joanna Jagodzińska z Bydgoszczy — 9 pkt.

Obrończyni tytułu Grażyna Szmacińska uplasowała się na czwartej pozycji — 7,5 pkt.

Śp. Władysław SAMBORSKI

weteran Armii Polskiej, uczestnik II wojny światowej, odznaczony Krzyżem Walecznych, zmarł 30 stycznia 1984 roku w wieku lat 72, w Henderson Hospital w Hamilton.

Msza św. żałobna odprawiona została w kościele St. Mary's, po czym nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz St. Mary, Simcoe.

WNUCZEK
śp. Brad SAMBORSKI

zmarł 8 marca 1984 r.

Po odprawieniu Mszy św. żałobnej, ciało złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu St. Mary, Simcoe.

O czym zawiadamiają pogrążone w żalu
żona, córka, syn, synowa oraz wnuczęta

Wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i wzięli udział w pogrzebach, składamy serdeczne Bóg zapłać.

NOWOCZESNY PERSKO-EGIPSKI SENNIK

Oprócz tłumaczenia snów znaleźć tu można: proroctwo Michaldy, królowej ze Saby, 13 Sybilli, ks. Marka, Wernyhory i innych

Cena $4.00, z przesyłką $4.50

Do nabycia w księgarni „Związkowca", 1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8. Wysyłamy po uprzednim nadesłaniu należności. Czeki lub Money Orders wystawiać na: Polish Alliance Press

W maju br.
ukaże się książka pióra Jerzego Rozwadowskiego pt.:
„OSTATNIE POKOLENIE" — „NA EKRANIE WSPOMNIEŃ",
która swego czasu drukowana była w odcinkach w „Związkowcu" i „Głosie Polskim", ciesząc się dużą poczytnością czytelników obu tych pism i członków Polonii. W związku z tym ogłaszamy przedpłatę. Koszt wraz z przesyłką za 1 egz. wynosi $10.00. Zamówienia wraz z czekiem prosimy nadsyłać na adres:
JERZY ROZWADOWSKI, 99 DOWLING AVE., APT. 118, TORONTO, ONT. M6K 3A2

NA SPRZEDAŻ
obszerne mieszkania spółdzielcze
w odnowionym budynku koło High Park
jeszcze przed podwyżką cen:
Dwusypialniowe od $36 000
Trzysypialniowe od $39 000
Są też dwusypialniowe wolne do natychmiastowego wprowadzenia się.
Lennox Real Estate — Tel. 766-2770, 481-7241
128

HIGH PARK
Biuro
217 Roncesvalles Ave.
532-4441
Dom 762-2252

Bloor — Cawthra Rd.
4-sypialniowy, murowany „townhouse". Wykończona piwnica, prywatny zajazd z garażem. Tylko $10,000 wpłaty. Otwarta hipoteka na 5 lat — 12%.
SANISŁAW ŚNIEG

ZAPROSZENIA ŚLUBNE
W JĘZYKU POLSKIM I ANGIELSKIM
wykonuje
DRUKARNIA
"ZWIĄZKOWCA"
SZEROKI WYBÓR KARTEK
SZYBKIE WYKONANIE
Zgłaszać się:
„Związkowiec" — 1638 Bloor St. West Toronto, Ont. M6P 4A8. Tel. 531-2491
(Pomiędzy Dundas St. — Keele)

Uwaga! Uwaga!
CZŁONKOWIE POLISH ALLIANCE CREDIT UNION LTD.
ZEBRANIE ROCZNE CZŁONKÓW
odbędzie się
1 KWIETNIA BR. O GODZ. 2.30 PO POŁ.
W SALI ZPwK GR. 1-7
2282 LAKESHORE BLVD. W., TORONTO
WSZYSTKICH CZŁONKÓW PROSIMY O PUNKTUALNE PRZYBYCIE
21, 22

WYCIECZKA
PRZEWODNIK KS. J. CAPIGA
JEDZIE Z NAMI DO
PIĘKNEJ GRECJI I MAROKO
od 27 kwietnia do 11 maja 1984 r.
Całkowity koszt $1969 kanadyjskich
W Grecji zwiedzimy Ateny, Delfy, Korynt i Olimpię. Statkiem wysepki Hydrę, Poro i Aeginę.
W Maroko zwiedzamy Casablankę, Fez, Maknes, Rabat i Marrakesh oraz wiele innych najciekawszych miejsc.
ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA
Informacji udziela i zgłoszenia rezerwacji przyjmuje
HAMILTON TRAVEL BUREAU
767 Barton St. E., Hamilton, Ont. L8L 7W2
Tel. (416) 549-4149
18, 22, 26

Polskie Programy Telewizyjne i Radiowe

Polish Television Panorama
Jednogodzinny polski program telewizyjny nadawany we czwartki o godz. 9.30 rano na MTV-47 kabel 4 oraz powtarzany w niedzielę o godz. 2 po poł. na kablu Rogers-34.
Wszelką korespondencję prosimy kierować do: Polish Canadian T.V. Panorama, 117 Oakdale Road, Downsview, Ont. M3N 1W2. Tel. 742-0504.

„Polish Hour"
Polski magazyn TV nadawany na kanale 10 w całym Wielkim Toronto, laureat nagrody Klubu Dziennikarzy. Scarborough Cable co niedziela o godz. 11 rano, Graham Cable środa 26.I. o 22, poniedziałek 31.I. o 16 i czwartek 2.II o 9.30.

„Polonia Review"
Polski Program Telewizyjny — nadawany w dzielnicy Parkdale i Etobicoke: wtorki godz. 7.30 wiecz., środy godz. 11.30 rano, piątki godz. 7.30 wiecz. Przynosi aktualne wiadomości z Polski i z życia Polonii kanadyjskiej. „Polonia Review" jest niezależnym polskim programem niepodległościowym.

Echo Ojczyzny
Od poniedziałku do piątku od 11—12 rano. CHIN FM 100.7. 637 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531-9991, do domu 247-9755.

„Pani Jadwiga"
Soboty od 1—2 po poł. CHWO, fala AM 1250 Oakville.

„Polonez"
Soboty od 3.30—4.30 po poł. Fala 1250 CHWO AM. Marek Gołdyn, biuro: 2120 Bloor St. West, Toronto, Ont. M6S 1M8, tel. (416) 762-7254.

Polski program muzyczny
Niedziela od godz. 6 do 7 wieczorem. CKWR — fala FM—98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcja ks. Korneliana. Jan Żuk, Kitchener (519) 579-3615.

Polska Fala
Soboty od 2—4 po poł. CFMB Radio Montréal, 35 York St., Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 483-2363.

„Biały Orzeł"
Niedziele od 5.30—6.30 wiecz. Na fali 620 AM CFCL, Timmins. Paweł Rycaj, 340 Ross E. Tel. 705-264-8766.

Polish Hour
Środy o 10 wieczorem na fali CISD—FM, fala 94. Polski Program Radiowy w Thunder Bay.

Korpanty's Polonia
Od poniedziałku do soboty włącznie od 1—2 po poł. Fala 1270, Buffalo. Tel. 892-4267.

Nowe Życie w Chrystusie
W soboty o godz. 8 wieczór. WDCX—FM Radio 99.5, Buffalo. Pisać P.O. Box 3425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1.

Polski Program Radiowy
Niedziele od 3 do 6 wiecz. CKER — fala 1480. Wiad. z Polski i ze świata, piosenki, ciekawostki. R. Makowski i F. Zalewski, 9316 — 67th Ave., Edmonton, Alta. T6E 0N5.

Polski Program Radiowy w Vancouver
Niedziele od 2.30 do 3.30, CJVB — fala 1470. Wiad. z Polski i ze świata, koncert życzeń, kronika kulturalna, ciekawostki. S. Malczyńska i T. Jochlin — 814 Richards St., Vancouver, B.C. V6B 3A7.